GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok IV. GRUDZIEŃ — 1932. Nr. 12.

Od Wydawnictwa.

Zawiadamiamy, że z dniem 1 Stycznia 1933 roku — Redakcja i Administracja „Głosu Sądownictwa" zostaną przeniesione i mieścić się będą w gmachu Sądu Okręgowego, ul. Miodowa Nr. 15, pokój Nr. 183, telefon Nr. 270-29.

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Nasze troski.

Apatja, bierność, bezwład opanowały w chwili obecnej szerokie sfery społeczeństwa. Nie uniknęła ich nasza inteligencja zawodowa, która siłą moralnego obowiązku powołana jest w pierwszym rzędzie do przodowania w intelektualnym pochodzie życia. Skurczyła się znakomicie skala zainteresowań umysłowych; na pierwszy plan wysunęły się zagadnienia natury materjalnej. Zrozumiałe to jest w dużym stopniu na tle przeżywanych obecnie poważnych niedomagań gospodarczych. Zdawałoby się jednak, że właśnie w takich chwilach poszczególne grupy społeczne będą szukały częściowego chociaż remedjum we wzmożeniu życia zbiorowego, korporacyjnego. Tymczasem zaprzeczyć się nieda, że tempo działalności całego szeregu zrzeszeń, skupiających naszą inteligencję, z roku na rok słabnie, że praca organizacyjna w instytucjach społecznych stopniowo zamiera. To samo, w stopniu może jeszcze większym, zauważyć można na terenie stowarzyszeń, gromadzących naszą inteligencję urzędniczą. Nie stanowi wyjątku i organizacja korporacyjna, do której należy ogół naszego sądownictwa, — Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów. Brak i tutaj należytego zrozumienia dla zasady zrzeszania się, brak wiary w celowość i skuteczność wysiłku zbiorowego, niedocenianie korzyści, jakie spójnia zrzeszeniowa przynieść może, słabe niezmiernie zainteresowanie w stosunku do własnej organizacji, formalne zaledwie wypełnianie swych korporacyjnych obowiązków. Zrzeszenie nasze, skupiające w sobie czołową grupę prawniczą pracującej inteligencji zawodowej, opiera się prawie wyłącznie na jednostkach, na nielicznych, niestety, jednostkach, które napróżno oczekują nadejścia nowego zastępu

działaczy społecznych, by przekazać im zluzowane posterunki zrzeszeniowe. Nic dziwnego, że niejednemu z tych wytrwałych, cierpliwych chwilami opadają ręce, że w umysłach ich powstawać zaczynają wątpliwości, czy nie donkiszoterją będzie dalsza ich praca w obecnych warunkach, dalsza walka z „rzeczywistą rzeczywistością".

A jednak?... A jednak wbrew najwięcej pesymistycznym zapatrywaniom całego szeregu członków naszej organizacji zrzeszeniowej na jej rolę i cele w żaden sposób zaprzeczyć się nieda, że wszystko, co posiadamy, zawdzięczać możemy wyłącznie własnym wysiłkom zbiorowym. A więc, przedewszystkiem, jeżeli już stosować aktualną dzisiaj miarę finansową, — sprawa koleżeńskiej samopomocy materjalnej. Posiadamy opartą na mocnych podstawach Kasę Zapomogową na wypadek śmierci, najtańszą, najdogodniejszą, chociaż siłą rzeczy w skromnych utrzymaną rozmiarach koleżeńską instytucję zabezpieczenia na życie, Kasy Pożyczkowe, do których się tak często liczni ze zrzeszonych udają, różnego rodzaju specjalne fundusze pożyczkowe, zapomogowe, przychodzące kolegom z pomocą w wyjątkowych wydarzeniach życia. Tu i owdzie z drobnych składek miesięcznych powstały czytelnie, bibljoteki. Jeżeli z nich tak względnie niewielka ilość członków korzysta, to przypisać to można wyłącznie zaniedbaniu i opieszałości z ich strony. Odczyty, konferencje o charakterze przeważnie aktualnym, praktycznym, organizowane przez instytucje zrzeszeniowe, a mające na celu doskonalenie zawodowe sądowników, nie mogą jakoś zgromadzić dostatecznej ilości słuchaczy czy uczestników. To samo powiedzieć można o czynionych w stolicy próbach organizowania wycieczek, mających na celu tak specjalnie pożyteczne dla każdego prawnika zwiedzanie fabryk, instytucyj publicznych, urządzeń miejskich, co również, wobec niezrozumiałej wprost abstynencji kolegów, dało, jak dotąd, niezmiernie nikłe wyniki. Akcja uzdrowisk i letnisk na żądanie większości zrzeszonych przerwana została.

Dzięki planowym naszym usiłowaniom udało się powołać do życia, prowadzić rozwijać, ulepszać czasopisma sądownicze, organa prasowe Oddziałów Zrzeszeniowych, na łamach których możemy wypowiadać się o bolączkach i potrzebach życia sądowego, poruszać ciekawe zagadnienia prawno - społeczne, pogłębiać wiedzę prawniczą, łączyć kolegów pod hasłem najlepszego wymiaru sprawiedliwości. Lecz i tutaj zauważyć się daje w ostatnich czasach zbyt małe ze strony sądownictwa zainteresowanie.

Czyżby stanąć w połowie drogi lub cofnąć się zupełnie? Czyż możemy dopuścić do tego, by organizacja zrzeszeniowa sądownictwa polskiego, które zajmować winno przodujące stanowisko wśród naszego prawnictwa, dojść miała do kompletnego upadku. Ogólnopaństwowe towarzystwa naukowe nie przejawiają również od pewnego czasu prawie żadnej działalności. To samo widzimy w innych organizacjach.

Nie będzie bynajmniej przesadą, jeżeli powiemy, że rozczłonkowane, rozproszkowane prawnictwo polskie znajduje się obecnie naogół w stanie pełnej rozsypki i zupełnego odwrotu. A tymczasem jednocześnie nie możemy nie zaobserwować, jak bujnie roz-

wija się organizacyjne życie prawnicze, jak pełne jest onó rozpędu u pobratymczych narodów sąsiedzkich. Gdy ostatni Zjazd prawników Polskich w Warszawie (r. 1929) zgromadzić zdołał zaledwie stu kilkudziesięciu faktycznych uczestników (lista zjazdowa zawierała 328 nazwisk) odbyty niedawno (7-9 października) Zjazd prawników jugosłowiańskich w Dubrowniku potrafił zebrać z górą sześciuset prawników — serbów, chorwatów, i słoweńców — co przemawia wybitnie na naszą niekorzyść, tembardziej, jeżeli wziąć pod uwagę znakomitą polską przewagę liczebną prawniczą a niezunifikowane dotąd stosunki prawne Jugosławji.

W przemówieniach zjazdowych przedstawicieli prawnictwa jugosłowiańskiego wysuwane były postulaty, przekraczające częstokroć bezpośrednio ramy życia sądowego, a wkraczające odważnie w dziedzinę ogólną bliskich każdemu obywatelowi zagadnień państwowych. Głębokie to zrozumienie zadań i obowiązków prawnika na tle życia ogólno - narodowego, zrozumienie wysokiej roli, jaką odgrywać on winien przy budowaniu państwowości i utrwalaniu jej podstaw.

W innem pobratymczem środowisku prawniczem — w Czechosłowacji — wre od dłuższego czasu systematyczna, poważna, wytężona praca nad przygotowaniem pierwszego Zjazdu prawników państw słowiańskich w jesieni 1933 r. w słowackiej Bratisławie, zakrojonego na wielką skalę i obejmującego swym programem rozważanie olbrzymiej wprost ilości zagadnień prawniczych i ogólno - państwowych. Prawnicy czescy i słowaccy wzięli śmiało w swe ręce inicjatywę w tym względzie i bez wątpienia przy znanej ich wytrwałości doprowadzą wszystko do pomyślnego końca.

Jednocześnie dochodzą do nas wiadomości, że prawnictwo polskie, którego stałe naukowe zjazdy odbywać się mają w rzadszych znacznie, aniżeli analogiczne zjazdy prawnicze czechosłowackie i jugosłowiańskie odstępach czasu pięcioletnich, zamierza odroczyć termin przypadającego na rok 1934 III-ego Zjazdu prawników polskich w Krakowie — na czas nieograniczony.

Ciężkie warunki, w jakich, bez wątpienia, znaleźli się obecnie prawnicy polscy, winny być przyjęte w pewnym stopniu jako łagodzące dla nich okoliczności, lecz nie mogą one usprawiedliwić ich całkowicie i rozgrzeszyć z tego stanu bierności, w jakim pozostają szerokie sfery naszego prawnictwa.

Czas już, by wzorem naszych sąsiadów, prawnicy polscy, polscy sądownicy, świadomi ciężaru gatunkowego swej pracy dla Państwa rzucili z podniesioną głową na froncie zawodowo - społecznym hasło: „jesteśmy".

Pomimo wszelkie trudności, przeszkody i smutki dnia dzisiejszego trzeba wreszcie ruszyć z miejsca, bo, jak to pięknie powiedział Bertrand Russel w swej „Przebudowie społecznej",

„do tego, by życie było znośne, konieczne są pragnienia, dążenia, działalność".

M. WÓYCICKI.

Sąd a kultura mas.

Kodeks postępowania karnego, omawiając zasady wyrokowania, głosi, iż podstawę orzeczenia stanowi całokształt okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego. Pojęcie całokształtu okoliczności — mojem zdaniem — należy brać rozciągliwie, licząc się nietylko z okolicznościami, towarzyszącemi danemu przestępstwu, lecz i z ogólnemi warunkami, w jakich znajdują się dramatis personae, jako część składowa społeczeństwa. Na wyrok wpływ mieć muszą i ogólne warunki ekonomiczne, a nawet i nasilenie przestępczością danego typu. Wyrok sądowy jest jakby soczewką, zbierającą rozproszone promienie, ale jednocześnie musi być i reflektorem, rzucającym światło na ciemnie i mgły. Wyrok musi być skutkiem pewnych czynów, ale z drugiej strony winien być przyczyną na przyszłość, aby pewne rzeczy nie mogły się powtarzać. Tego stanowiska sądowego wymaga ogólna polityka kryminalna i dlatego też sąd musi mieć oczy otwarte na wiele zagadnień i życiowych i społecznych. Rola sądu nie może ograniczać się do ferowania wyroków, do odważania pewnej ilości lat czy miesięcy więzienia, na które się delikwenta skazuje. Jego zadanie jest wyższe; — wydając wyroki, wygłasza się pewne zasady, emanuje wpływ, nieomal wychowawczy ku podniesieniu nie tylko ogólnego bezpieczeństwa, lecz nawet i kultury mas. A właśnie wyroki sądowe są drogowskazami i reflektorami, które masom wiele wyjaśniają i masy te pouczają.

Kultura, aby mogła rozkwitnąć i owoc pożądany wydać, musi być zaszczepiona od dołu, wśród tych mas najszerszych; inaczej społeczeństwo skazuje się dobrowolnie na zupełne zerwanie kontaktu między warstwami niższemi i najliczniejszemi, a nieliczną garstką swych wybrańców. Takie społeczeństwo nie ma przyszłości i każdej chwili oczekiwać może wydarzeń, których zgoła nie było w stanie przewidzieć. I póty nie zaznamy spokoju o byt swój przyszły, póki owa prawdziwa kultura nie wejdzie w krew naszego organizmu, nie stanie się jego częścią składową. Dla mas miarodajnem być powinno nie postępowanie poszczególnych jednostek, a mas całych. Czyny każdego człowieka jako jednostki tak są zależne od różnych wpływów i warunków otoczenia, tak pełne są nieraz maskowania się i obłudy, że choćbyśmy ich analizę przeprowadzili na całym szeregu osobników, to wnioski stąd wysnute dalekie byłyby od prawdy. Prawdziwą swą istotę okazuje człowiek, gdy jest cząstką składową tłumu, pewnej grupy różnorodnych jednostek, gdy w tej masie zatraca swą osobowość i swą maskę przybraną. Przejawy postępowania tych to mas będą najlepszym probierzem obyczajów i kultury danego narodu, czy społeczeństwa. Ciekawe i charakterystyczne pod tym względem zjawisko obserwowaliśmy przed paru laty w czasie strejku węglowego w Anglji. Całe rzesze robotników strejkujących, nieraz głodne i wynędzniałe i, zdawałoby się, niemające nic do stracenia, zachowywały się spokojnie i kulturalnie, jakgdyby składały się z gentelmenów czystej wody. Żadne ekscesy i wybryki nie zakłóciły t. zw. porządku publicznego. Jeszcze jaskrawszy fakt zachowania się tłumów znamy z opisu katastrofy Titanica.

na parę lat przed wybuchem wojny światowej. Publiczność przeważnie z Anglików złożona, w ostatnich godzinach życia, wobec groźby śmierci nie zatraciła spokoju i poddała się rozkazom załogi. Po pierwszym odruchu samozachowawczym, na wezwanie kapitana „bądźmy do końca Anglikami" wszyscy z godnością i odwagą stanęli wobec widma nieuniknionej śmierci. Ten sam przejaw widzieliśmy w opisach katastrofy statku Georges Philippar koło przylądka Guardafui. I tu spokój zupełny, podporządkowanie się rozkazom, i tu dążenie ogólne, aby wpierw usadowić w łodziach ratunkowych kobiety i dzieci, a dopiero w końcu — mężczyzn. Załoga — o sobie nie myślała. Szczęśliwy naród, którego członkowie tak się zachowują, nawet będąc tłumem. Taki naród może z dumą mówić o swojej kulturze. Jak strasznie dalecy jesteśmy od tych wzorów.

Prasa nasza nieraz z uznaniem podkreślała zachowanie się tłumów podczas różnych obchodów, czy uroczystości ogólnych, wyciągając z tego optymistyczne horoskopy. Wnioski te były jednak zbyt jednostronne i zbyt pohopne. Obrzędy tego rodzaju, jak pogrzeby jednostek ogólnie znanych i cenionych lub manifestacje w rodzaju pochodów narodowych, czy pierwszomajowych są wystąpieniami nadzwyczajnemi i jakgdyby świątecznemi. By poznać przejawy życia mas, trzeba je obserwować ciągle, w życiu codziennem, powszedniem. A te nasze obserwacje, te wzory czerpane z życia, choć są może faktami drobnemi, lecz tak dalece charakteryzują brak ducha kultury sfer szerszych, że nie wolno przechodzić nad niemi do porządku dziennego. Gdzie nam myśleć o możności doprowadzenia mas naszych do takiej powagi i obowiązkowości, by fakta mające miejsce na Titanicu, czy Philipparze psychicznie i u nas były możliwemi. Lecz pocóż nam zwracać się myślą do panicznego nastroju w chwili katastrofy, gdy my walczymy brutalnie z kobietami, dziećmi i słabszemi od siebie na każdym kroku. Tam — powaga wobec śmierci — tu brutalność, gdy chodzi jedynie o drobne zjawisko życia codziennego. Oto, biorę dla przykładu opis powrotu Warszawian w drugi dzień Zielonych Świątek z Bielan (Kur. Warsz. z dn. 24.V.1932 r.). „Wieczorem na przystanku „15" zgromadziła się wielotysięczna rzesza, dla której nie mogły wystarczyć nawet podwójne tabory wagonowe. Przy zdobywaniu miejsc rozgrywały się barbarzyńskie sceny: krzyki, piski, złorzeczenia, przekleństwa, okraszone najplugawszym słownikiem, a przedewszystkiem odpychanie kobiet i dzieci. Dochodziło nawet do ostrych bójek, które musiała likwidować sprowadzona w większej ilości policja".

Faktów takich możnaby naliczyć setki, wszędzie przebija przez nie nasza natura pierwotna, nieokrzesana, niekulturalna. To samo dzieje się w miastach, to samo i po wsiach. A jednak pozostawić stan rzeczy w dotychczasowym porządku — to znaczy nigdy nie być pewnym swego jutra i swego bytu. Los społeczeństwa zależny jest nie tylko od dobrej woli jednostek z ich pracą i inicjatywą, lecz przedewszystkiem od tego, na kim ta praca i inicjatywa ma się oprzeć, kogo ma dotyczyć. Wojsko, choćby najdzielniejszych miało oficerów, nie wygra bitwy, jeśli jego żołnierze nie będą przyzwyczajeni do karności, słuchania rozkazów i jeśli tych rozkazów nie będą w stanie zrozumieć.

Debatujemy na temat podniesienia bytu ekonomicznego naszych warstw średnich i niższych, a za mało myślimy o podnoszeniu kultury. Podnośmy ogólną kulturę obyczajową i duchową, zaszczepiajmy ją wśród sfer najszerszych, a z chwilą, gdy ona się przyjmie i wejdzie w krew wtedy będziemy godni miana narodu cywilizowanego, wtedy będziemy, jako sternicy na okręcie, którego wszystkie koła i śruby działają pewnie i harmonijnie.

Ta misja podnoszenia ogólnej kultury i zaszczepiania jej wśród mas najszerszych należeć musi i do władzy sądowej.

W pierwszej mierze wpływ sądów przejawiać się musi w wyrokach, w dostatecznie ostrej i bezwzględnej formie karzących wszelkie objawy zdziczenia. Zdajmy sobie sprawę, że stokroć bardziej niebezpiecznym przejawem jest apaszostwo, niż nawet zabójstwo dokonane na tle jakiegoś wzruszenia psychicznego. Zabójca, którego sądziliśmy i skazywaliśmy z art. 458 K. K. 1903 r. jest czemś przypadkowem; stan wzruszenia, do którego został doprowadzony, naogół nie powtarza się i — co za tem idzie — nie powtarza się czyn przezeń dokonany. Ale zapoznajmy się z codziennem życiem, zapoznajmy się z codziennemi raportami policyjnemi, czy biuletynami pogotowia ratunkowego. Gros spraw — to rozprawy nożowe i rewolwerowe, ofiarą których padają przypadkowi przechodnie, których zły los, czy ciężkie warunki zmusiły do zabłąkania się na peryferjach miasta, lub, co się zdarza obecnie systematycznie — na trochę mniej ludnych ulicach. Oto — nieusunięcie się przed bandą pijanych łobuzów; odmowa dania pieniędzy na wódkę; zareagowanie choćby w najprostszej formie na ordynarne zaczepienie kobiety, będącej w naszem towarzystwie — to są już dostateczne powody, czy raczej preteksty, aby dać ujście barbarzyńskiemu rozpasaniu; jedyna odpowiedź to pchnięcie nożem czy strzał rewolwerowy, a często nawet zmasakrowanie niewinnej ofiary. Jeśli chodzi o stosunki wiejskie — to stałe rozprawy nożowo - rewolwerowe towarzyszą wszelkim zabawom, weselom, a co gorsze — uroczystym świętom, czy odpustom. Nie chodzi w tych zajściach o rozrachunki, czy zemstę za krzywdę doznaną. Są to jedynie bezmyślne przejawy wybujałego „chuligaństwa". Jeśli sądy nie ukrócą tych naleciałości powojennych przez surowe wyroki, rozpasanie pójdzie crescendo, zarażając coraz szersze masy. Są to wszystko objawy patologiczne, są to przejawy zarazy moralnej, to też i środki muszą być zastosowane takie, jakie się zwykło stosować przy epidemjach: bezwzględne i radykalne.

Wpływ sądów przejawiać się musi również i w podniesieniu powagi samych rozpraw sądowych. W pierwszej mierze dotyczyć to musi sądów grodzkich zwłaszcza na prowincji. Przestrzeganie, aby powaga rozprawy była zachowana w wysokim stopniu — stać się musi pierwszym zasadniczym warunkiem wpływania na kulturę mas. Społeczeństwo nasze, zwłaszcza stany niższe i średnie ustosunkowane są do sądów à priori w sposób bardzo dodatni, traktując je nieomal za świątynie; tem bardziej więc należy podtrzymać to ustosunkowanie się, dbając o prestige i o emanację kultury.

A ostatnim warunkiem wpływania na masy jest konieczność przestrzegania powagi osobistej każdego sądownika. Życie jego

i zachowanie się nawet poza sądem musi być wzorowem i nie tylko nie nasuwającem możności zgorszenia, ale nawet niestwarzającem pozorów. Pod tym względem zasada musi być niewzruszalną i wszelkie odchylenią spotkać się muszą z reakcją ze strony samych kolegów. Rola Zrzeszenia sędziowskiego jest tu ogromna; w imię solidarności koleżeńskiej, ale i w imię powagi stanowiska nie wolno tolerować tych odchyleń. Wyłamanie się poszczególnych jednostek z norm obowiązujących powodować winno początkowo koleżeńską admonicję, a gdy to nie pomoże—wykluczenie z naszej organizacji. Sądzę, że do tej ostateczności nie dojdzie, ale wzmocnić należy świadomość odpowiedzialności, gdyż plama, która spada na jednostkę, plami i całe sądownictwo.

STANISŁAW TYLBOR.

Uwagi o projekcie prawa małżeńskiego.

(dokończenie).

Już wiemy, że we wszystkich wypadkach, w których rozwód może być orzeczony, małżonkowie muszą naprzód wystąpić o rozłączenie, a dopiero po trzechletniem rozłączeniu można wyrzec rozwiązanie małżeństwa. Projekt, idąc po linji utrzymania trwałości węzła małżeńskiego, utrudnił otrzymanie rozwodu przez przedłużenie procedury. Sporne rozłączenie, przy którem sprawa przejdzie przez trzy instancje, to już w naszych warunkach okres przynajmniej dwuletni, następnie trzyletni okres próby, później znowu postępowanie rozwodowe, przy którem sąd może odmówić rozwiązania małżeństwa, a więc znowu ewentualne instancje, to już sześcio czy może nawet siedmioletni okres trwania procesu rozwodowego. Takie jest założenie Projektu; jego cel może być osiągnięty tylko o tyle, o ile praktyka sądowa stanie na stanowisku odmowy skracania terminu trzyletniego okresu rozłączenia, jeśli nie chodzi o wypadki wyjątkowe.

Art. 77 ust. 1 Projektu stanowi, że „po upływie trzech lat od uznania małżeństwa za rozłączone, sąd, na żądanie jednego z małżeństwa, orzeknie zamianę rozłączenia na rozwód, przez co małżeństwo ustaje", a zgodnie z art. 77 ust. 3: „sąd na żądanie strony rozłączonej wyrokiem prawomocnym, może ze względu na okoliczności sprawy skrócić powyższy termin tych lat według swego uznania". Pozatem na zasadzie art. 97 Projektu: „skrócenia trzechletniego terminu do zamiany rozłączenia na rozwód można żądać bądź w samym pozwie, bądź w osobnym wniosku... Od takiego orzeczenia (s k r a c a j ą c e g o t e r m i n) niema środka odwoławczego".

Analiza powyższych przepisów prowadzi do następujących wniosków:

W samem powództwie separacyjnem nie można zgóry, na wypadek orzeczenia separacji, prosić o skrócenie trzechletniego terminu rozłączenia, ponieważ wniosek taki może postawić tylko strona rozłączona prawomocnym wyrokiem, przyczem wniosek może być postawiony oddzielnie, albo łącznie z pozwem (t. j. z powódz-

twem o zamianę rozłączenia na rozwód). Innemi słowy — można natychmiast po prawomocności rozłączenia wnieść powództwo o zamianę rozłączenia na rozwód, przyczem sąd powinien przed wdaniem się w meritum rozstrzygnąć wniosek o skrócenie terminu; jeżeli go oddali, powództwo o zamianę, jako przedwczesne, również zostanie oddalone, przyczem powtórnie może być wniesione dopiero po upływie trzech lat od prawomocności separacji, ponieważ skrócenie może zależeć tylko od okoliczności sprawy separacyjnej, a więc nie od faktów, które zaszły lub wyszły na jaw w czasie trwania separacji. Jeśli sąd przychyli się do wniosku o skrócenie, dopiero wtedy może przystąpić do meritum samego powództwa. Podobnie, jeśli strona zgłosiła oddzielny wniosek,— a może go zgłosić tylko raz jeden, — uwzględnienie wniosku otwiera drogę do wniesienia skargi o zamianę przed terminem, oddalenie powoduje otwarcie prawa do skargi dopiero po trzech latach.

Abstrahując od samej kwestji rozwiązalności lub nierozwiązalności małżeństwa, wydaje się niecelowem wprowadzenie w niektórych wypadkach przyczyn separacyjnych systemu polegającego na konieczności wytaczania dwuch powództw: a) o separację, b) o rozwód z wnioskiem o skrócenie terminu trzyletniego, wtedy, gdy zachodzą okoliczności wskazujące w sposób niewątpliwy na rozkład pożycia małżeńskiego. Jest oczywiste, że sądy skrócą trzyletni okres czekania w takich wypadkach, jak: nastawanie na życie powoda lub jego dziecka (art. 58 pkt. „b"), zaraźliwa i niebezpieczna dla małżonka lub potomstwa choroba weneryczna (art. 58 pkt. „j"), choroba umysłowa małżonka, trwająca już trzy lata (art. 58 pkt. „k"). Toteż wydaje się celowe wyraźnie dopuścić skargę rozwodową wprost, bez wprowadzania okresu trzyletniego, albo bez konieczności rozpoczynania nowego postępowania tam, gdzie sama przyczyna rozłączenia wskazuje na brak jakiejkolwiek nadziei powrotu do małżeńskiego współżycia.

Do zasługujących na szczególne podniesienie należy przepis Projektu, stanowiący, że zarówno samo rozłączenie jak i rozwód nie mogą być uzyskane, o ile dobro małoletnich dzieci stoi temu na przeszkodzie. Sąd bada sprawę pod tym kątem widzenia dwukrotnie: raz przy orzekaniu o rozłączeniu, drugi raz przy orzekaniu o rozwodzie (art. 58 ust. 1 i art. 77 ust. 2 Projektu). Jednakże Projekt wprowadza różnicę w tym względzie między postępowaniem separacyjnem a postępowaniem rozwodowem. Przy postępowaniu separacyjnem sąd bada z urzędu kwestję dobra małoletnich dzieci, w postępowaniu rozwodowem rzecz ta jest brana pod uwagę tylko na żądanie drugiego małżonka.

W interesie rodziny, założonej przez związek małżeński, Projekt nie uzależnia jego osłabienia lub zerwania od woli małżonka pokrzywdzonego, lecz przedewszystkiem od rozstrzygnięcia okoliczności, czy na ustaniu małżeństwa lub małżeńskiego pożycia nie cierpią małoletnie dzieci.

Podnieść jednak należy, że przeważnie, gdy niema wspólnego ogniska domowego, gdy rodzice znajdują się ze sobą we wrogich stosunkach, dzieci małoletnie cierpią na tem. Wszelako dobro dzieci nie jest narażone na szwank przez samo formalne orzeczenie roz-

łączenia lub rozwodu, lecz przez okoliczności faktyczne, które doprowadziły do wytoczenia skargi. Samo oddalenie lub uwzględnienie prośby o separację czy o rozwód nie zmieni sytuacji tych dzieci, które żadnych korzyści ani strat z samego wyroku odnieść nie mogą, a cierpią jedynie przez rozkład samego pożycia małżonków. To też przypuszczać należy, że w praktyce oddalenie skargi separacyjnej lub rozwodowej z powyższego powodu należałoby do rzadkości.

W art. 58 Projekt wymienia szczegółowo powody rozłączenia. Należy pamiętać, że są one równocześnie przyczynami rozwodu, albowiem konwersja rozłączenia na rozwód następuje w systemie Projektu po prostem stwierdzeniu przez sąd, że upłynął termin trwania rozłączenia, (o ile nie został skrócony), i po ustaleniu, że dobro małoletnich dzieci nie stoi na przeszkodzie rozwodowi, co zresztą następuje ewentualnie tylko na żądanie pozwanego małżonka.

Rozłączenie bez ujawnienia powodu omówiliśmy już wyżej, obecnie poświęcimy uwagę rozłączeniu i rozwodowi na żądanie jednego z małżonków. Nie trzeba wszakże zapominać, że wszystkie powody rozłączenia w Projekcie tylko o tyle doprowadzić mogą do wyroku separacyjnego, o ile sąd stwierdzi trwały rozkład pożycia małżonków i o ile uzna, że dobro małoletnich dzieci nie ucierpi na rozłączeniu (art. 59 ust. 1 Projektu).

Jako powody rozłączenia Projekt wymienia:

1) Cudzołóstwo, — chyba, że powód je tolerował lub przebaczył, albo że upłynęły trzy lata od zajścia cudzołóstwa, albo minęło sześć miesięcy odkąd fakt cudzołóstwa doszedł do wiadomości powoda.

2) Nastawanie na życie małżonka lub jego dziecka, ciężka obelga, zniewaga lub potwarz, — chyba, że małżonek pokrzywdzony przebaczył winę albo że upłynęły trzy lata od jej popełnienia lub sześć miesięcy od dowiedzenia się o niej powoda.

Projekt nie wymaga wyroku skazującego za zabójstwo lub jego usiłowanie; wystarczy stwierdzenie samego faktu nastawania na życie małżonka lub jego dziecka (t. j. dziecka wspólnego lub dziecka z drugiego małżonka), — choćby z powodu przedawnienia, amnestji lub innej okoliczności wyłączającej postępowanie karne, wydanie wyroku było niemożliwe. Narówni z nastawaniem na życie Projekt stawia ciężką obelgę, ciężką zniewagę lub ciężką potwarz. Nie wiemy, jaką Projekt upatruje różnicę między obelgą a zniewagą; być może, że obelga ma być słowna, a zniewaga czynna. Przez potwarz Projekt prawdopodobnie rozumie zniesławienie. Sześciomiesięczne niewystępowanie ze skargą separacyjną od powzięcia wiadomości o winie równa się przebaczeniu.

3) Sądowne pozbawienie współmałżonka władzy rodzicielskiej.

4) Opuszczenie przez współmałżonka siedziby rodziny bez słusznych powodów od roku albo nawet ze słusznych powodów od lat pięciu i nieprzywrócenie wspólnego pożycia z woli małżonka opuszczającego w ciągu trzech miesięcy od wezwania sądowego wprost lub, gdyby to było niemożliwe — przez obwieszczenie publiczne.

5) Wymierzenie małżonkowi kary pozbawienia wolności powyżej lat pięciu lub popełnienie przezeń przestępstwa hańbiącego.

Projekt nie wymaga, aby współmałżonek karę odcierpiał. Wystarcza sam fakt skazania, choćby nawet małżonek kary z rozmaitych powodów nie odbył. Przez przestępstwo hańbiące należy rozumieć prawdopodobnie takie, które łączy się z pozbawieniem całkowitem lub częściowem praw obywatelskich.

6) Prowadzenie przez współmałżonka życia rozwiązłego lub hulaszczego albo nakłanianie małżonka lub dzieci do życia niemoralnego.

7) — 8) — 9) — 10): Uprawianie przez współmałżonka zajęcia hańbiącego lub ciągnienia zeń zysków; nałogowe pijaństwo lub narkomanja małżonka; jego choroba weneryczna zaraźliwa, niebezpieczna dla współmałżonka lub potomstwa; choroba umysłowa współmałżonka, trwająca ciągle przez trzy lata.

11) Fizyczna niezdolność (niemoc płciowa) współmałżonka, bez względu na czas powstania tej niezdolności; atoli nie można powoływać się na niezdolność osób, które przekroczyły lat pięćdziesiąt wieku oraz osób, które od dziesięciu lat pozostają w związku małżeńskim.

12) Błąd przy zawarciu ślubu już to co do samej osoby współmałżonka lub jego stanu cywilnego, obywatelstwa lub wyznania, już to takich jego istotnych właściwości, które stanowią prawną przeszkodę do małżeństwa, albo grożą zdrowiu powoda i jego przyszłego potomstwa, albo uchodzą powszechnie za uchybiające czci małżonka. Skarga przedawnia się w sześć miesięcy od wykrycia błędu.

Jak już wyżej wspominaliśmy, błąd nie stanowi przyczyny unieważniającej związek małżeński, lecz powód rozłączenia. Błąd ujęty jest w Projekcie szeroko.

Pod pojęcie błędu podpada: a) błąd co do samej osoby małżonka; b) co do jego stanu cywilnego, obywatelstwa, wyznania; c) ogólnie—błąd co do takich istotnych właściwości, które stanowią prawną przeszkodę do zawarcia małżeństwa lub grożą zdrowiu powoda i jego przyszłego potomstwa, albo uchodzą powszechnie za uchybiające czci małżonka. Przez właściwości pozwanego, które stanowią prawną przeszkodę do zawarcia małżeństwa, rozumieć należy nietylko przeszkody wymienione w art. 8 Projektu, lecz także i te przeszkody, o których wspomina art. 10. Projekt nie czyni między obu kategorjami przeszkód żadnej różnicy. Wprawdzie niektóre ze wspomnianych przeszkód powodują unieważnienie małżeństwa z urzędu, na żądanie prokuratora, inne zaś mają tylko skutek tamujący, jednak i jedne i drugie w systemie Projektu mogłyby się stać przyczynami separacji.

Nam atoli wydaje się jednak, że te z przeszkód, które zezwalają prokuratorowi na zaskarżenie związku małżeńskiego, o ile prawo prokuratora lub stron do wystąpienia o unieważnienie nie zgasło, pociągnęłyby za sobą raczej nieważność, niż separację, — i tylko w wypadku, gdy prawo prokuratora i stron do zaskarżenia ważności związku już nie istnieje (np. w przypadku bigamji — z chwilą ustania lub unieważnienia poprzedniego związku małżeńskiego),

a zachodzą warunki błędu i termin jest zachowany, małżonek, znajdujący się w błędzie, może skarżyć o separację.

W wypadku, gdy małżonek cierpi na gruźlicę, chorobę weneryczną w stadjum zaraźliwem lub narkomanję (art. 10 pkt. „b"), o ile istniała ona przed zawarciem małżeństwa, a współmałżonek o tem nie wiedział (art. 58 pkt. „m"), można skarżyć tylko o separację, lecz w tym wypadku nawet, gdyby małżonek wiedział o tej chorobie, przysługiwałaby mu i tak skarga z art. 58 pkt. „i" lub „j". Wydaje się przeto, że wyrażenie art. 58 pkt. „m" co do błędu w przedmiocie kwestyj, stanowiących prawną przeszkodę do zawarcia małżeństwa, mogłoby w praktyce wywołać pewne trudności ze względu na kumulację skarg o nieważność i o rozłączenie i na pewną zbieżność z innemi przyczynami separacyjnemi (punkty „j" i „m" art. 58 Projektu).

13) Przymuszenie do małżeństwa za pomocą groźby, rodzącej słuszną obawę o życie, cześć lub zdrowie małżonka lub osób mu bliskich.

Skarga przedawnia się w sześć miesięcy od ustania przymusu.

14) Odmowę ze strony małżonka, wbrew przyrzeczeniu danemu w akcie małżeństwa i stwierdzonemu w księdze protokułów urzędnika stanu cywilnego, dopełnienia uroczystości kościelnych.

Skarga gaśnie po trzech miesiącach od sporządzenia aktu małżeństwa.

Projekt reguluje szczegółowo skutki wniesienia skargi separacyjnej i skutki samej separacji (rozłączenia).

Już z chwilą wniesienia skargi o rozłączenie, każdy z małżonków jest uprawniony do opuszczenia tymczasowo wspólnej siedziby (art. 59 Projektu), o osobnem zamieszkaniu małżonków w czasie procesu decyduje sąd, który również zarządzi wydanie małżonkowi, opuszczającemu wspólne zamieszkanie, rzeczy mu potrzebnych, decyduje o wzajemnych obowiązkach utrzymania małżonków (w czasie trwania procesu), o ich stosunkach majątkowych i o sposobie roztoczenia pieczy nad dziećmi (art. 60 Projektu).

Rozłączenie, od którego małżonkowie mogą każdej chwili i bez formalności odstąpić, a które orzeka się na czas nieograniczony, pociąga za sobą ustanie wzajemnych praw i obowiązków małżonków, lecz małżonek rozłączony — za życia drugiego małżonka nie może wstąpić w nowe związki małżeńskie. Żona nie traci nazwiska męża. Ustawowe prawo spadkobrania małżonka ustaje; korzyści z małżeńskiej umowy majątkowej lub z rozporządzeń na przypadek śmierci, sporządzonych przed rozłączeniem, — upadają. Każdy z małżonków zawsze odbiera swój własny majątek, a zyski i straty, jakieby się okazały przy podziale majątku wspólnego ulegają podziałowi w stosunku do części każdego z małżonków (art. art. 62, 63, 64, 65; co do nazwiska żony arg. art. 79 Projektu).

W wyroku separacyjnym sąd zawszę ustala, czy i która strona ponosi winę; w dwuch wypadkach, gdy powodem separacji jest fizyczna niezdolność oraz (p o w i n n o b y ć „l u b") choroba umysłowa — rozłączenie następuje bez oznaczenia winy stron (art. 61 Projektu).

W materji stosunków małżonków między sobą i wobec dzieci po rozłączeniu, przedewszystkiem decyduje układ małżonków, który jednak musi być zatwierdzony przez sąd w wyroku separacyjnym, a jeśli chodzi o stosunek do dzieci — może być w następstwie przez sąd zmieniony zależnie od okoliczności (art. art. 74 i 75 Projektu). W braku szczególnego układu, od sądu zależy przyznać małżonkowi niewinnemu, na jego żądanie, stosowne zadośćuczynienie za szkodę spowodowaną rozłączeniem, za utratę korzyści przewidzianych małżeńską umową majątkową lub za czyny, które posłużyły za podstawę do rozłączenia. Zadośćuczynienie obejmuje również krzywdę moralną (art. 66). Alimenty należą się będącemu w potrzebie małżonkowi niewinnemu od mogącego je płacić małżonka, bez względu na to, czy ten drugi jest winny, czy niewinny, a nawet w wyjątkowych wypadkach „pomoc w utrzymaniu" może być przez sąd przyznana również i małżonkowi winnemu, zwłaszcza, jeśli i drugi jest winny, to znaczy, że również nawet i wtedy, jeśli drugi jest niewinny (art. 67). Wysokość alimentów może ulegać zmianie (art. 68). Prawo do alimentów gaśnie przez ponowny związek małżeński osoby uprawnionej, (art. 70), a obowiązek alimentarny przechodzi na spadkobierców płacącego (art. 69). Przepis o ustaniu prawa do alimentów na wypadek ponownego małżeństwa osoby uprawnionej sprzeciwia się zasadzie art. 62, z którego wynika niemożność zawarcia ponownych związków małżeńskich w czasie trwania rozłączenia. Można go więc rozumieć wyłącznie na tle przepisu art. 69 w ten sposób, że obowiązek sukcesorów płacącego alimenty gaśnie przez małżeństwo uprawnionego; w każdym bądź razie redakcyjnie przepis powyższy wymaga korektywy. — O stosunkach między rodzicami i dziećmi decyduje sąd, który albo zatwierdza układ zawarty w tej materji przez rodziców, albo rozstrzyga według swobodnego uznania, kierując się interesem dziecka, — i powierza dziecko, zarząd jego majątkiem i użytkowanie tego majątku jednemu z rodziców, z pierwszeństwem niewinnego, albo nawet osobie trzeciej, (gdyby tego stanowczo wymagał interes dziecka), ustala udział każdego z rodziców w ciężarach utrzymania i wychowania dziecka, zapewnia każdemu z rodziców, któremu dziecko nie zostało powierzone, a nie pozbawionemu władzy rodzicielskiej, możność wykonywania dozoru nad wychowaniem i wykształceniem dziecka oraz utrzymywanie z niem osobistych stosunków w warunkach przez sąd określonych, — może przyznać prawo widzenia się z dzieckiem nawet małżonkowi pozbawionemu władzy rodzicielskiej (art. 72 Projektu).

O ile dziecko powierzono osobie trzeciej, żadne z rodziców nie będzie miało zarządu i użytkowania z majątku dziecka (art. 73 ust. 2 Projektu).

Rozwód pociąga za sobą te same skutki cywilne co rozłączenie, — z tą jednak różnicą, że osoby rozwiedzione mogą zawierać nowe związki małżeńskie za życia dotychczasowego współmałżonka (art. 78 Projektu). Innemi słowy — skutki, które pociągnęło za sobą rozłączenie, nie ulegają zmianie przez konwersję rozłączenia na rozwód. Sam rozwód właściwie żadnych nowych skutków — z wyjątkiem prawa zawierania nowego małżeństwa oraz wpływu

na nazwisko żony — za sobą nie pociąga; co do nazwiska żony Projekt stanowi, że żona rozwiedziona powraca do używania nazwiska, które miała przed zawarciem rozwiedzionego małżeństwa; sąd może jej przyznać prawo zachowania nazwiska nabytego przez małżeństwo, o ile żona ma z małżeństwa dzieci małoletnie tego samego nazwiska (art. 79 Projektu).

Dopiero przez porównanie przepisu o wpływie rozwodu na nazwisko żony z przepisem art. 64 Projektu o ustaniu praw i obowiązków wzajemnych, płynących z małżeństwa, — w razie orzeczonej separacji, — wnioskujemy, że rozłączenie nie pociąga za sobą ustania prawa żony do noszenia nazwiska męża, jako prawa jednostronnego, niewymienionego wyraźnie w przepisach o rozłączeniu. Co się tyczy wpływu unieważnienia małżeństwa na prawo (obowiązek) żony do noszenia nazwiska męża, to kwestja ta budzi w Projekcie pewne wątpliwości. Projekt nie zawiera ogólnego przepisu, jakie skutki pociąga za sobą unieważnienie związku małżeńskiego; domyślamy się oczywiście, że unieważnienie, z wyjątkami wskazanemi w Projekcie (art. 49 i 50), ma skutek niszczący. Lecz art. 49 ust. 2 utożsamia małżonka, który zawarł w dobrej wierze małżeństwo, później unieważnione, z małżonkiem rozłączonym, uznanym za niewinnego. Wydawałoby się przeto, że żona, która zawarła unieważnione potem małżeństwo w dobrej wierze, zachowa prawo do nazwiska, które przez małżeństwo nabyła, ponieważ żona rozłączona, nawet w wypadku winy, nazwisko to zachowuje. Jednak nie sądzimy, by ustawodawca miał na myśli takie rozstrzygnięcie. Utrata prawa do nazwiska nie jest w systemie Projektu uzależniona od winy lub braku winy, dobrej lub złej wiary (art. 79 Projektu), toteż sądzimy, że po unieważnieniu małżeństwa żona powraca do używania nazwiska, które nosiła przed zawarciem związku. Szkoda tylko, że Projekt myśli tej nie sformułował wyraźnie.

VI. JURYSDYKCJA I POSTĘPOWANIE.

Przedmiotem uwag niniejszych nie jest omówienie przepisów proceduralnych i jurysdykcyjnych. Pro informatione więc tylko zaznaczamy, że Projekt powierza jurysdykcję w sprawach małżeńskich sądom powszechnym (art. 81 Projektu).

KONSTANTY APOŁŁOW.

Egzekucja należności orzeczonych w postępowaniu sądowem.

W związku z wejściem w życie Ustawy z dn. 10 marca 1932 r. o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe i o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. Ust. 32 poz. 328) oraz wydaniem na zasadzie tej Ustawy Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. Ust. 62 poz. 580) i Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. o wyłączeniu niektórych rodzajów świadczeń pieniężnych z pod egzekucji urzędów skarbowych (Dz. Ust. 62 poz. 581) — powstały wątpliwości, jakie organa są właściwe do ściągania grzywien, kar pieniężnych, nawiązek, opłat i kosztów zasądzonych w sądowem postępowaniu karnem, jakie organa są właściwe do egzekwowania zasądzonych należności z powództw cywilnych w sprawach karnych, jaki tryb należałoby stosować przy wydawaniu tytułów wykonawczych w t. zw. leśnych sprawach karnych gwoli uniknięcia egzekucji z tego samego tytułu wykonawczego przez różne organa egzekucyjne i t. d.

Wątpliwości te można będzie rozstrzygnąć przez zestawienie nowowprowadzonych przepisów z dawniej obowiązującemi.

W myśl art. 1 Ustawy z dn. 10 marca 1932 r. Dz. Ust. 32 poz. 328 do przymusowego ściągania wszelkiego rodzaju świadczeń pieniężnych, które mogły być ściągane na podstawie obowiązujących przepisów w trybie administracyjnym, właściwe są wyłącznie urzędy skarbowe. W myśl § 3 Rozp. Ministra Sprawiedliwości z dn. 25 czerwca 1929 r. o wykonywaniu egzekucji w sprawach karnych przez organa gminne (Dz. Ust. 47 poz. 386) organa te przeprowadzały egzekucję w sprawach karnych w zakresie i trybie, przewidzianym Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowem w administracji (Dz. Ust. 36 poz. 342) czyli w trybie administracyjnym. Zgodnie z art. 2 powołanej Ustawy z dn. 10 marca 1932 r. Dz. Ust. 32 poz. 328 grzywny, kary pieniężne, nawiązki, opłaty i koszty zasądzone w sądowem postępowaniu karnem mogą być ściągane na polecenie władzy sądowej lub prokuratorskiej bądź przez urzędy skarbowe, bądź według dotychczasowych przepisów przez sądowe organa egzekucyjne. Według art. 1 i 2 Dekretu Rady Regencyjnej z dn. 22 lutego 1918 r. w przedmiocie przepisów dla komorników (Dz. Pr. Nr. 5 poz. 10) komornicy są urzędnikami wymiaru sprawiedliwości, powołanymi do wykonywania wyroków i decyzyj sądów wszelkich stopni, a przy spełnianiu swych czynności kierują się przepisami, zawartemi w ustawach sądowego postępowania cywilnego i karnego; komornik zatem jest wyznaczony wyłącznie do prowadzenia egzekucji należności zasądzonych w postępowaniu sądowem cywilnem i karnem i przeto jest „sądowym organem egzekucyjnym". Wprawdzie przed datą wejścia w życie Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. Ust. Nr. 62 poz. 580) organa gminne również wykonywały w pewnym zakresie egzekucję w sądowych

sprawach karnych z mocy § 3 art. 46 przep. wprow. K. P. K. i wspomnianego Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 25 czerwca 1929 r. Dz. Ust. Nr. 47 poz. 386, a w sprawach cywilnych z mocy art. 158 U. P. C., jednak organa te spełniały i spełniają inne czynności urzędowe, nie wyłączając egzekucji na żądanie władz administracyjnych, trudno więc uważać organa gminne za „sądowe organa egzekucyjne".

Wniosek, że wymienione w art. 2 Ustawy z dn. 10 marca 1932 r. Dz. Ust. poz. 328 wyrazy „sądowe organa egzekucyjne" dotyczą tylko komorników znajduje ponadto potwierdzenie w § 1 p. b) i § 2 p. b) Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. o wyłączeniu niektórych rodzajów świadczeń pieniężnych z pod egzekucji urzędów skarbowych (Dz. Ust. Nr. 62 poz. 581), gdyż według tych przepisów egzekucję należności, ściąganych na mocy orzeczeń wydanych w postępowaniu cywilnem przez sądy grodzkie w b. zaborze rosyjskim, przeprowadzają „sądowe organa egzekucyjne lub organa gminne na zasadzie dotychczasowych przepisów" czyli z mocy art. 158 U. P. C.; cytowany tekst żadnych wątpliwości nie nastręcza i wyraźnie wskazuje, że przez sądowy organ egzekucyjny należy rozumieć tylko urząd komornika.

Z powyższych wywodów wynika, że grzywny, kary pieniężne, opłaty i koszty zasądzone w sądowem postępowaniu karnem mogą być ściągane od daty wejścia w życie wydanego na zasadzie art. 3 i 4 Ustawy z dn. 10 marca 1932 r. Dz. Ust. poz. 328 Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. Ust. poz. 580) — tylko przez komorników sądowych lub przez urzędy skarbowe, zgodnie bowiem z art. 6 Ustawy z dn. 10 marca 1932 r. Dz. Ust poz. 328 i § 128 Rozp. Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. Dz. Ust. poz. 580 z dniem uzyskania mocy obowiązującej tego Rozporządzenia ulegają zawieszeniu na czas jego obowiązywania wszelkie dotychczasowe przepisy, dotyczące przedmiotów w niem unormowanych, a więc i § 3 art. 46 przep. wprow. K. P. K. oraz Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 25 czerwca 1929 r. o wykonywaniu egzekucji w sprawach karnych przez organa gminne (Dz. Ust. poz. 386).

Organa skarbowe przy egzekucji świadczeń pieniężnych, orzeczonych w sądowem postępowaniu karnem, kierować się będą przepisami nowowprowadzonego Rozporządzenia z dn. 25 czerwca 1932 r. Dz. Ust. poz. 580, a komornicy — dotychczasowemi przepisami czyli według art. 46 § 1 przep. wprow. K. P. K. w związku z pozostawionym w mocy art. 974 ros. U. P. K. winni postępować trybem przewidzianym dla wykonania wyroków w sprawach cywilnych.

Z cytowanego już tekstu § 1 p. b) i § 2 p. b) Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. o wyłączeniu niektórych rodzajów świadczeń pieniężnych z pod egzekucji urzędów skarbowych (Dz. Ust. poz. 581) powstać może kwestja, jakie organa egzekucyjne — czy komornicy i urzędy skarbowe, czyteż komornicy i organa gminne — są właściwe do ściągania należności, zasądzonych przez sądy grodzkie w b. zaborze rosyjskim z powództw cywilnych w sprawach karnych (proces adhezyjny).

Odpowiedź w tym względzie zaczerpnąć można najlepiej z samego uzasadnienia Ustawy z dn. 10.III.1932. Na podstawie motywów do tej ustawy należy przyjść do wniosku, że przejęcie egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe dotyczy tylko egzekucji prowadzonej poprzednio przez organa administracyjne według zasad Rozporządzenia o postępowaniu przymusowem w administracji z dnia 22.III.1928 r., a nie egzekucji dokonywanej przez organa administracyjne według innych jakichkolwiek przepisów. Natomiast w b. zaborze rosyjskim wyroki i decyzje sądów grodzkich z powództw cywilnych, w tem i wytoczonych w sprawach karnych, organa gminne wykonywały w myśl art. 159 U. P. C. według przepisów księgi II tej Ustawy z ograniczeniem, że w myśl art. 1503 i 1139 U. P. C. w stosunku do majątku nieruchomego egzekucja mogła być wykonywana tylko przez komorników. Przepisy więc § 1 p. b) i § 2 p. b) Rozp. z dn. 25.VI.1932 r. Dz. Ust. poz. 581 ustanawiają wyjątek od zasady, która przypadku objętego tym wyjątkiem nie dotyczy.

Pozatem powstać może jeszcze nowa wątpliwość a mianowicie, czy przez wymienione w Rozporządzeniu z dn. 25.VI.1932 r. wyrazy „postępowanie cywilne" należy rozumieć postępowanie przed sądem cywilnym w odróżnieniu od procesu karnego i adhezyjnego, czyteż charakter należności, wynikającej z powództwa cywilnego bez względu na to, przed jakim — karnym czy cywilnym — sądem zostało wytoczone. Gramatyczna wykładnia przemawiałaby za pierwszą odpowiedzią, logiczna zaś — za drugą, trudno bowiem uzasadnić, dlaczego powództwo cywilne, wytoczone w procesie adhezyjnym, byłoby poddane w fazie egzekucji innym przepisom, niż powództwo wytoczone przed sąd cywilny. Tak więc za właściwe do ściągania należności zasądzonych przez sądy grodzkie w b. zaborze rosyjskim w związku z wytoczonem w sprawie karnej powództwem cywilnem— uznać należy komorników sądowych i organa gminne nie zaś urzędy skarbowe.

Przewidziane w art. 627 cz. II K. K. z 1903 r. odszkodowanie tytułem pojedyńczej wartości zdefraudowanego drzewa w sprawach leśnych karnych nie należy do kategorji świadczeń pieniężnych wymienionych w art. 2 Ustawy z dn. 10.III.1932 r. Dz. Ust. poz. 328 i w § 3 art. 46 przep. wprow. K. P. K., a przeto może być ściągane tylko przez komorników. Odszkodowanie to, którego można dochodzić zarówno w drodze karnej, jak cywilnej, nie ulega przedawnieniu i umorzeniu na jednakowych z karą grzywny i nawiązką zasadach (S. N. 31/19 i inn.), z drugiej strony odszkodowanie to w procesie karnym nie stanowi powództwa cywilnego, jest zasądzone z urzędu i bez uiszczenia w procesie karnym jakichkolwiek opłat. Ściągnięcia jednak tego odszkodowania nie zarządza się z urzędu, jak to wynika z § 24 p. 1 ust. 2 Rozp. Ministra Sprawiedliwości z dn. 29.III.1932 r. o kasach sądowych (Dz. Urz. Nr. 5/32), w myśl którego sądy z urzędu czuwają nad ściąganiem tylko nawiązek, lecz nie odszkodowania tytułem pojedyńczej wartości zdefraudowanego drzewa. W związku z tem i wobec treści p. 19 § 1 Rozp. Rady Ministrów z dn. 30 lipca 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 71 poz. 689) powstaje kwestja, czy komornicy mają prawo pobierać zaliczki na koszty egzekucyjne, w szczególności od państwowych nadleśnictw, w sprawach,

które dotyczą egzekwowania pomienionych odszkodowań. Następnie wyłania się dalsza wątpliwość, w jakim trybie należy zarządzać egzekucję tych odszkodowań — czy przez wydawanie tytułów wykonawczych z całego wyroku skazującego za defraudację leśną, czy też w formie oddzielnego — tylko co do odszkodowania — tytułu wykonawczego, który sąd wydawałby pokrzywdzonemu na jego żądanie; zgodnie z ustaloną judykaturą (S. N. 100/23 i inn.) pokrzywdzony może zrzec się nie tylko zasądzenia pojedyńczej wartości zabranego mu z lasu drzewa, lecz i nawiązki, z braku jednak wyraźnego zrzeczenia się należy z urzędu zasądzać potrójną wartość drzewa; wynikałoby stąd, że również z urzędu należy zarządzać ściągnięcie i nawiązki i pojedyńczej wartości drzewa; natomiast z § 24 Rozp. o kasach sądowych wypływa odmienna zasada, odmiennie również od szeregu lat ukształtowała się praktyka w wielu sądach grodzkich, które na potrójną wartość zdefraudowanego drzewa wydają oddzielne tytuły wykonawcze tylko na żądanie pokrzywdzonych i pobierają od tych tytułów po 2 zł. opłaty kancelaryjnej, jak w sprawach cywilnych.

Kontynuowanie praktyki wydawania oddzielnych tytułów wykonawczych na potrójną wartość zdefraudowanego drzewa jest obecnie nader niewskazane. W razie przesłania takiego tytułu wykonawczego urzędowi skarbowemu ograniczy się on do ściągania nawiązki, a co do odszkodowania będzie mógł prowadzić egzekucję tylko komornik. Jeśli zaś wziąć pod uwagę, że w myśl okólnika Ministra Sprawiedliwości Nr. 1663/I. U./32 (Dz. Urz. Nr.14/32) egzekucję wszelkich należności w sprawach karnych, a więc i nawiązek, należy zlecać komornikom wówczas tylko, gdy zobowiązani mieszkają w miejscach siedziby komorników, że skazani w sprawach o defraudację leśne przeważnie zamieszkują w miejscowościach wiejskich czyli poza miejscami tych siedzib, gdyby uznać nawet, iż komornicy mają prawo pobierania zaliczek od osób interesowanych na koszty egzekucyjne w związku z egzekwowaniem wspomnianych odszkodowań i, że przeto okólnik ten nie ma zastosowania do egzekucji tych odszkodowań (por. uzasadnienie okólnika) — to okaże się, że najczęściej egzekucję z jednego wyroku skazującego za defraudację leśną będą prowadziły dwa organy egzekucyjne w trzech oddzielnych fazach, przyczem z jednego tytułu wykonawczego — dwa różne organy: 1) z tytułu wykonawczego co do grzywny, opłat i kosztów postępowania — urząd skarbowy, 2) z dotyczącej nawiązki części wydanego oddzielnie tytułu wykonawczego na potrójną wartość zdefraudowanego drzewa — urząd skarbowy i 3) z części tegoż tytułu wykonawczego, dotyczącej odszkodowania, nieulegającego zamianie na areszt, — komornik sądowy.

Stan taki przeczyłby idei wprowadzenia w życie Ustawy z dnia 10 marca 1932 r. Dz. Ust. poz. 328, w uzasadnieniu której czytamy: „Nieskoordynowanie działalności władz egzekucyjnych i stosunkowa przy obecnych przepisach trudność (głównie z powodu istnienia niezależnych od siebie władz egzekucyjnych) należytego jej sharmonizowania i nadania jej właściwego kierunku pociąga za sobą cały szereg ujemnych i szkodliwych następstw dla normalnego i prawidłowego funkcjonowania poszczególnych związków prawa publicznego.

W szczególności zdarza się często, że akcja egzekucyjna rozmaitych organów kieruje się raz po raz na tych samych płatników, wyczerpując ich lub rujnując, co z jednej strony wywołuje rozgoryczenie, z drugiej — utrudnia ściągnięcie należności. Z tych względów Ustawa przewiduje — narazie tytułem próby —ześrodkowanie całej akcji egzekucyjnej w stosunku do wszelkiego rodzaju należności, którym obowiązujące przepisy przyznają prawo ściągalności w trybie administracyjnym, w ręku władz skarbowych"...

Dla uniknięcia egzekucji z jednego tytułu wykonawczego, obejmującego nawiązkę i pojedyńcze odszkodowania z art. 627 K. K. z 1903 r., przez różne organy egzekucyjne — wskazanem jest, by sądy grodzkie wydawały nadleśnictwom i wogóle osobom uprawnionym tytuły wykonawcze tylko na to odszkodowanie, tytuły zaś co do pozostałej części wyroku, a mianowicie nawiązki, grzywny, opłat i kosztów postępowania kierowały do egzekucji same ex officio. Wskazówka ta znajduje uzasadnienie we wspomnianym przepisie § 24, a nadto i § 4 p. 2 Rozp. o kasach sądowych z dn. 29.III.1932 r. co do obowiązku sądów czuwania z urzędu nad ściągnięciem nawiązek, zapisywania ich dla kontroli w księdze należności, obowiązku organów egzekucyjnych wpłacania wszelkich należności na konto czekowe sądu (por. § 5 instrukcji Ministra Skarbu z dn. 23.VII. 1932 r. — Monitor Polski poz. 200/32) i wypłacania dopiero przez sądy osobom trzecim ich należności kontrolowanych w powyższy sposób.

W myśl Rozp. Ministra Skarbu z dn. 23.VII.1932 r. w sprawie sposobu ustalenia należności nieściągalnych oraz terminu przekazania urzędom skarbowym należności ściągalnych do dalszej egzekucji (Monitor Polski Nr. 169/32 poz. 199), wydanego w porozumieniu z innymi zainteresowanymi Ministrami na podstawie § 126 Rozp. Rady Ministrów z dn. 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. Ust. Nr. 62 poz. 580) — specjalna komisja zajmie się ustaleniem nieściągalności należności, których termin płatności upłynął przed 1 stycznia 1932 r., o ile prowadzona celem ich ściągnięcia egzekucja pozostała bezskuteczna z powodu zupełnego braku majątku u zobowiązanego względnie u osób odpowiedzialnych za te należności; w skład komisji wchodzą: przedstawiciel urzędu skarbowego jako przewodniczący, przedstawiciel władzy lub instytucji żądającej ściągnięcia należności oraz przedstawiciel dotychczasowej władzy egzekucyjnej; w myśl pisma okólnego Ministerstwa Skarbu z dn. 12.IX.1932 r. L. D. V. 38473/I/32 do wszystkich izb i urzędów skarbowych — o ile wierzyciel i władza egzekucyjna są jedną i tą samą osobą, wówczas władza ta deleguje tylko jednego przedstawiciela, któremu przysługuje w tym wypadku prawo oddania dwóch głosów; oświadczenia członków komisji mogą być wyrażone w drodze korespondencji; przewodniczący komisji— kierownik urzędu skarbowego lub jego zastępca — zwołuje komisję i wyznacza jej termin na żądanie dotychczasowej władzy egzekucyjnej lub wierzyciela. Według § 6 tego Rozp. sprawy o należności, których termin płatności upłynął po dniu 31.XII.1931 r., należy bez badania ich ściągalności przekazać wraz z aktami właściwemu urzędowi skarbowemu w ciągu miesiąca po uzyskaniu mocy obo-

wiązującej Rozp. Rady Ministrów z dn. 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych.

W odniesieniu zatem do spraw sądowych, należności prawomocnie orzeczone przed 1 stycznia 1932 r., a egzekwowane bezskutecznie wobec niewykrycia u skazanych lub odpowiedzialnych żadnego majątku — będą podlegać egzekucji przez urzędy skarbowe dopiero wskutek postanowień wspomnianej komisji; należności zaś zasądzone orzeczeniami karnemi, które uprawomocniły się po dniu 31 grudnia 1931 r. można przekazać do egzekucji skarbowej bez komisyjnego badania w terminie z § 6 Rozp. Ministra Skarbu z dnia 23.VII.1932 r. (Monitor Polski poz. 199/32).

Z zestawienia przytoczonych przepisów wynika, że:

1) egzekucję z tytułów wykonawczych ze spraw cywilnych sądów grodzkich w b. zaborze rosyjskim prowadzić mogą komornicy lub organa gminne;

2) należności zasądzone przez sądy grodzkie w b. zaborze rosyjskim w związku z wytoczonem powództwem cywilnem w sprawie karnej — mogą ściągać bądź komornicy, bądź organa gminne;

3) należności, dotyczące nawiązek w sprawach leśnych, można kierować do egzekucji bądź do komorników, bądź do urzędów skarbowych, przyczem komornikom należy zlecać egzekucję tylko wówczas, gdy zobowiązani mieszkają w miejscach siedziby tych organów egzekucyjnych;

4) należności tytułem odszkodowania z art. 627 cz. II K. K. z 1903 r. mogą być ściągane tylko przez komorników;

5) grzywny, kary pieniężne, nawiązki, opłaty i koszty prawomocnie zasądzone w sądowem postępowaniu karnem przed 1 stycznia 1932 r., jeśli poprzednio wszczęta nieskarbowa egzekucja nie odniosła skutku z powodu zupełnego braku majątku u skazanych lub osób odpowiedzialnych za te należności — można przekazać do egzekucji skarbowej dopiero wskutek postanowień specjalnej komisji;

6) tytuły wykonawcze na potrójną wartość zdefraudowanego drzewa (art. 627 K. K.), które już wydały sądy grodzkie, należy skierować do egzekucji albo w całości do komorników, jeśli zobowiązani mieszkają w miejscach ich siedziby, albo co do nawiązki do urzędów skarbowych, a co do pojedyńczej wartości zdefraudowanego drzewa do komorników.

De lege ferenda dla uniknięcia egzekucji z jednego wyroku skazującego przez różne organa egzekucyjne wskazanem jest uprawnienie urzędów skarbowych do ściągania odszkodowań z art. 627 cz. II K. K., zwłaszcza, że odszkodowania te wynikają z tytułu publiczno - prawnego, z ustawy karnej; urzędy skarbowe przy ściąganiu tych odszkodowań mogłyby zawsze korzystać z zastrzeżonego w § 58 Rozp. Rady Ministrów z dn. 25.VI.1932 r. Dz. Ust. poz. 580 prawa żądania zaliczki na wydatki w postępowaniu egzekucyjnem.

W każdym razie pożądaną byłaby zmiana okólnika Ministra Sprawiedliwości Nr. 1663/I U/32 (Dz. Urz. 14/32) w tym sensie, aby wyroki skazujące za defraudację leśne wykonywali komornicy

i poza miejscami swych siedzib, co przyczyniłoby się do ześrodkowania akcji egzekucyjnej w ręku jednego organu egzekucyjnego.

Scalenie akcji egzekucyjnej w myśl Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.VI.1932, (D. U. Nr. 62), wzorowanego odpowiedniemi modyfikacjami na przepisach projektu prawa o egzekucyjnem postępowaniu sądowem, wprowadzone zostało, sądząc z motywów do Ustawy z dn. 10 marca 1932, na razie tytułem próby. Przyszłość najbliższa dopiero wykaże, w jakim stopniu komasacja ta okaże się praktyczną i życiową jak również, czy celowem jest wprowadzenie nowych przepisów o egzekucji skarbowej także w stosunku do należności ściąganych na podstawie orzeczeń sądowych.

* * *

Powyższy artykuł został napisany i przesłany Redakcji przed ogłoszeniem w Dzienniku Ustaw Prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem z dnia 27 października 1932 r. oraz przepisów wprowadzających to Prawo (Dz. Ust. Nr. 93 poz. 803 i 804), które wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1933 r. Z mocy art. VII tychże przepisów wprowadzających egzekucję w sprawach karnych grzywien, kar pieniężnych, opłat sądowych i kosztów postępowania prowadzą komornicy na polecenie sądu lub prokuratora według przepisów o sądowem postępowaniu egzekucyjnem z pewnemi zmianami, a nadto władze gminne (nie miejskie) na polecenie sądu (lecz nie prokuratora) — według przepisów o egzekucji świadczeń pieniężnych w trybie postępowania przymusowego w administracji. Z mocy art. 1 Prawa o sąd. post. egzek. z dnia 27.X.1932 r. egzekucję wszelkich innych należności orzeczonych w postępowaniu sądowem prowadzą komornicy, a pozatem w myśl art. VIII przep. wprow. Minister Sprawiedliwości może oznaczyć w drodze rozporządzenia okręgi sądów grodzkich, w których egzekucję poza siedzibą komornika celem zaspokojenia należności pieniężnych, nie przewyższających pięciuset złotych, przeprowadza samorządowa władza miejska lub gminna, przyczem w zakresie czynności egzekucyjnych władza samorządowa podlega sądowi; gdyby do czasu wejścia w życie Prawa o sąd. post. egzek. i przepisów wprowadzających to Prawo nie zostały wydane przewidziane w nich rozporządzenia, stosować należy odpowiednie przepisy dotychczasowe (art. LXXVIII przep. wprow.).

Prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem i przepisy wprowadzające to Prawo nie uchyliły mocy obowiązującej Ustawy z dn. 10.III.1932 r. (Dz. Ust. Nr. 32 poz. 325) i Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.VI.1932 r. (Dz. Ust. Nr. 62 poz. 580) co do egzekucji skarbowej grzywien, kar pieniężnych, nawiązek, opłat i kosztów orzeczonych w sądowem postępowaniu karnem, jednak przywróciły egzekucję w trybie administracyjnym przez władze gminne na polecenie sądu grzywien, kar pieniężnych, opłat sądowych i kosztów postępowania w sprawach karnych, nawiązki zaś władze samorzadowe gminne i miejskie będą mogły ściągać dopiero z chwilą wydania przewidzianego w art. VIII przep. wprow. Prawo o sąd. post. egzek. rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości.

DR. ADAM BERGER.

Usiłowanie przestępstwa.

(Uwagi do art. 23 § 1 K. K. z r. 1932)

I.

Pojęcie usiłowania w K. K. z r. 1932.

Przestępstwa umyślne występują w dwuch fazach: bądź to w fazie usiłowania, bądź też w fazie dokonania. Czynności przygotowawcze są w zasadzie bezkarne; przy najcięższych przestępstwach są one obłożone karą, jako delicta sui generis: przygotowania do zbrodni stanu — art. 96, 97 i 98 K. K. — do sprowadzenia niebezpieczeństwa powszechnego — art. 218 K. K., — udział w związku, mającym na celu przestępstwo, lub w bezprawnym związku zbrojnym — art. art. 166, 167 K. K., — przechowywanie lub przewożenie pism, druków i wizerunków, podburzających do przestępstwa lub gloryfikujących je — art. 155 K. K., — sporządzanie, nabywanie albo przechowywanie środków technicznych do fałszowania pieniędzy — art. 179 K. K.; — fałszowanie lub nabywanie pieczęci, stempla lub innego narzędzia w celu podrobienia lub przerobienia dokumentu — art. 188, i t. p.

Kodeks karny z r. 1932 w swym art. 23 § 1 podaje określenie usiłowania, nie uzależniając jego karalności od ciężaru gatunkowego danego przestępstwa (zbrodni lub występku). Usiłowanie wykroczeń karze nie podlega (art. 5 § 1 Prawa o wykroczeniach z r. 1932).

Według przepisu art. 23 § 1 K. K., usiłowaniem przestępstwa jest przedsiębranie przez sprawcę działania, skierowanego bezpośrednio ku urzeczywistnieniu powziętego przezeń zamiaru przestępnego, oraz niedokonanie zamierzonego przestępstwa.

Przepis ten, będąc konsekwencją zasady subjektywistycznej, stanowiącej jedną z kardynalnych podstaw Kodeksu, zrywa z przyjętem dotychczas przez większość prawodawstw przedmiotowem ujmowaniem usiłowania, jako początku wykonania czynu przestępnego (art. 2 franc. Code pénal, art. 43 K. K. niemieckiego z r. 1871, art. 49 K. K. ros. z r. 1903), i główny nacisk kładzie na zamiar przestępny sprawcy, uzewnętrzniony przedsiębraniem działań, manifestujących ów zamiar niedwuznacznie: „Usiłowanie według nowożytnych zapatrywań ma być niedwuznaczną manifestacją zamiaru" (Uzasadnienia projektu Komisji Kodyfikacyjnej, Tom V, zeszyt 3 ogólnego zbioru Druków, str. 36).

Punktem ciężkości nowej definicji pojęcia usiłowania jest więc przedsiębranie działania, skierowanego bezpośrednio ku zrealizowaniu zamiaru sprawcy. Z analizy tego określenia i z wykładni gramatycznej odnośnego przepisu wynika, że zdanie poboczne, które brzmi: „skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu tego zamiaru", określa, charakteryzuje samo działanie, które, jako takie, winno posiadać cechę bezpośredniego związku ze skutkiem. („Przy ustaleniu cech karygodnego usiłowania musi mieć znaczenie istotne bezpośredni związek podjętego działania z zamierzonem wykonaniem".

Słowa prof. Makowskiego na VIII-em posiedzeniu Wydziału Karnego Kom. Kodyf. przy omawianiu pojęcia usiłowania.— Protokuły rozpraw Kom. Kodyf., Tom I, Zeszyt 1, str. 136). Zdanie to jest wyraźne i bliższych wyjaśnień nie potrzebuje, przeto w poniższych wywodach należy się zastanowić nad dwoma zasadniczemi pierwiastkami omawianego pojęcia, któremi są „przedsiębranie" i „działanie".

II.

„Przedsiębranie" (kto przedsiębierze działanie).

Redakcja art. 23 § 1 K. K., duch języka polskiego, potoczne używanie wyrazu: „przedsiębrać", wykazują, że ten, kto działanie dopiero przedsiębierze, ten jeszcze we właściwem znaczeniu nie działa, nie dokonywa, nie spełnia tego działania, a nawet samego działania jeszcze nie rozpoczyna: przedsiębranie działania jest pojęciem niewątpliwie szerszem od pojęcia działania, a nawet pojęciem innego, wstępnego w porównaniu do działania, rzędu.

Istnieje cały szereg sytuacji życiowych, które w znaczeniu jurydycznem, w znaczeniu przeciętnego myślenia prawniczego, a nawet zwykłego rozumowania laika, nie tylko nie są usiłowaniem, ale nie stanowią nawet czynności przygotowawczych, zbliżonych do wykonania odnośnego przestępstwa, które jednak po myśli art. 23 § 1 K. K. musiałoby być wtłoczone w pojęcie „usiłowania".

Przepis art. 23 § 1 K. K. zaciera całkowicie granice między dalszemi i bliższemi czynnościami przygotowawczemi z jednej strony, a czynnościami urzeczywistniającemi i skierowanemi bezpośrednio ku zrealizowaniu samego czynu przestępnego, z drugiej strony, zlewając usiłowanie z całą niezmierzoną masą zabiegów wstępnych sprawcy, wyraźnie jednak znamionujących jego wolę.

Ustawodawca, jak należy przypuszczać, nie miał zamiaru rozszerzyć do takich granic pojęcia usiłowania, co wypływa jasno z motywów ustawodawczych Komisji Kodyfikacyjnej („ustawa karna nie może operować samym tylko nastrojem woli sprawcy... prawo karne zna sferę izolacyjną bezkarności, którą nazywa czynnościami przygotowawczemi": Uzasadnienia projektu Kom. Kod., Tom V, Zeszyt 3 Ogólnego Zbioru Druków, str. 39), chciał on raczej położyć nacisk na bezpośrednie skierowanie działania przez sprawcę ku osiągnięciu zamierzonego celu. Powiedział jednak co innego, wpadając w ten sposób prawie całkowicie w błąd skrytykowanego przez się stanowiska prawodawcy norweskiego, który w art. 49 K. K. za usiłowanie uznał „działanie przez które sprawca miał zamiar rozpocząć wykonanie" (Uzasadnienia... Tom V, zeszyt 3, strona 36).

Dla wykładni jednak ustawy rozstrzygającem jest nie to, co prawodawca życzył sobie przez nią powiedzieć, lecz to, co przez nią istotnie był wypowiedział, to, co sama ustawa mówi. Decyduje treść samej ustawy (Orzeczenie Sądu Najwyższego Całej Izby Karnej z dni 23 listopada i 7 grudnia 1929 r.).

Głosów, ostrzegających przed podobnem ujęciem usiłowania, nie brak było w łonie Komisji Kodyfikacyjnej. Przedewszystkiem

prof. Krzymuski zwrócił uwagę na konieczność rozróżnienia między czynnościami, jedynie zwiastującemi, zapowiadającemi zamiar przestępny a realizującemi go i zaliczenia tylko tych ostatnich do dziedziny usiłowania. „O usiłowaniu karalnem — słowa prof. Krzymuskiego — można mówić dopiero wtedy, gdy ktoś, powziąwszy zamiar sprowadzenia skutku przestępczego, postanowił spełnić czyn, mający urzeczywistnić ten zamiar, i to swoje postanowienie przejawił nie zwiastująco, lecz urzeczywistniająco, to jest w postaci czynu, zaczynającego je realizować" (Protokół rozprawy VIII Posiedzenia Wydziału Karnego Kom. Kodyf. z dnia 20 stycznia 1920 r. Tom I, Zeszyt 1, str. 136). Pozatem i ówczesny Prezes Wydziału Karnego Komisji Kodyfikacyjnej Franciszek Nowodworski, zaproponował nawet gotowe, o wiele trafniejsze, określenie usiłowania, a mianowicie: „Usiłowaniem karygodnem jest działanie skierowane bezpośrednio do wykonania zamierzonego przestępstwa, lecz nieosiągające zamierzonego skutku, czy dlatego, że skutek nie nastąpił z przyczyn, od woli sprawcy niezależnych, czy dlatego, że z takich samych przyczyn samo działanie uległo zatamowaniu". (Protokół rozprawy VIII-ego Posiedzenia Wydziału Karnego Kom. Kodyf. z dnia 20 stycznia 1920 roku, Tom I, Zeszyt 1, str. 137); wreszcie i prof. Makowski w swym komentarzu do K. K. z r. 1932 dochodzi do tej samej koncepcji usiłowania, jednak wbrew brzmieniu samej ustawy (Teza 13 pod art. art. 23 — 25).

Projektodawca, a następnie ustawodawca wybrał jednak inne określenie usiłowania (art. 23 § 1 K. K.), stanowiące prawie dosłowne powtórzenie przepisu, definiującego usiłowanie w Kodeksie Karnym austryjackim z r. 1852[1]), a pochodzącego prawie z przed półtora wieku, jako że znajduje się on już w Kodeksie Karnym dla Galicji Zachodniej z r. 1796, — pomimo, że przepis ten z powodu swej niewyraźnej redakcji powodował był tak dla nauki prawa karnego austryjackiego, jak i dla orzecznictwa Najwyższego Trybunału Wiedeńskiego wiele trudności (wahania między teorją podmiotową, a przedmiotową, mieszanie dziedziny czynności przygotowawczych z dziedziną czynności wykonawczych).[2])

Tak więc, należałoby, zgodnie — zresztą — z domniemaną wolą ustawodawcy polskiego i zasadą teorji subjektywistycznej, sformułować odnośny moment w określeniu usiłowania w sposób następujący: „Kto w zamiarze popełnienia przestępstwa dopuszcza się działania, skierowanego bezpośrednio ku urzeczywistnieniu tego zamiaru..." lub „Kto w zamiarze popełnienia przestępstwa bezpośrednio skierowuje działanie ku urzeczywistnieniu tego zamiaru..."

d. c. n.

---

[1]) Art. 8: „Samo już usiłowanie wykonania złego uczynku jest zbrodnią, skoro tylko kto w złej myśli przedsięwziął czynność do rzeczywistego wykonania zbrodni prowadzącą — „sobald der Bösgesinnte eine zur wirklichen Ausuebung fuehrende Handlung unternommen hat", — a dokonanie zbrodni tylko z przyczyny niemocy, nadejścia obcej przeszkody lub przypadku nie nastąpiło".

[2]) Porówn.: Krzymuski: „Wykład prawa karnego", Kraków, 1911. Tom I, str. str. 387, 395, 398; tudzież Rosenblatt: „Komentarz do austr. K. K.", Kraków, 1897 8 tezy i orzeczenia Najwyższego Trybunału pod art. 8.

Glossy do Kodeksu Karnego.

NA MARGINESIE ROZDZIAŁU.

„PRZESTĘPSTWO NA SZKODĘ WIERZYCIELI".

I. Ukrycie a zatajenie mienia.

Art. 276 przewiduje m. in. stan faktyczny „ukrycia przedmiotów majątkowych w celu pokrzywdzenia wierzycieli". Nasuwa się tutaj kwestja, w którym momencie musi istnieć u dłużnika wspomniany animus nocendi: czy konieczne jest, aby zachodził on od samego początku „ukrycia", czy też wystarczy, jeżeli pojawi się w czasie „ukrywania". Nietrudno wyobrazić sobie wypadek taki, kiedy mienie było ukryte w swoim czasie bynajmniej nie przed wierzycielami i nie w intencji ich pokrzywdzenia, potem wszakże ukrywane jest w dalszym ciągu — już z chęci zmniejszenia pokrycia wierzytelności; np. kapitalista lokuje swoje oszczędności w bankach zagranicznych, ze względów chociażby podatkowych; potem jego położenie majątkowe pogarsza się, może dojść nawet do upadłości, pieniądze te stanowią całkowite zabezpieczenie wierzycieli, mimo to jednak odmawia on wskazania, gdzie się te pieniądze znajdują.

Zagadnienie powyższe posiada tem większe znaczenie praktyczne, że nowa ustawa nie posiada odpowiedników art. 599 p. 1 i 606 p. 1 i 2 dawnego Kodeksu, które to przepisy przewidywały kary za „nieoznajmienie" „przemilczenie" i „fałszywe zeznanie" (bez przysięgi) o mieniu, przy pomocy którego można było zaspokoić roszczenia wierzycieli.

Ze swej strony nie widzimy żadnych przeszkód przeciwko takiej rozszerzającej wykładni art. 276; „ukrycie" względnie „ukrywanie" mienia ma charakter przestępstwa trwałego; pod określenie to podpadają wszystkie te działania, które uniemożliwiają faktycznie wierzycielom dostęp do jakiejkolwiek części majątku dłużnika, a polegają na zatajeniu majątku. Brak podstaw do twierdzenia, aby przez „ukrywanie" należało rozumieć tylko fizyczne umieszczenie w „ukryciu", a nie dało się pod to pojęcie podciągnąć i przemilczenie posiadanego majątku.

II. Użycie ksiąg sfałszowanych.

Art. 281 przewiduje cztery rodzaje przestępnego działania: 1) prowadzenie ksiąg w sposób niezgodny z prawdą czyli t. zw. „fałsz intelektualny"; 2) podrabianie i przerabianie — fałsz materjalny; 3) uszkodzenie (i zniszczenie) oraz 4) ukrycie ksiąg.

Wyliczenie powyższe ma charakter ograniczający; posiada ono pozorną lukę, gdyż pominięty został wypadek świadomego użycia za autentyczne ksiąg, zawierających fałsz bądź jednego bądź drugiego typu. Będzie to miało znaczenie praktyczne oczywiście tylko wówczas, gdy osoba, posługująca się sfałszowanemi księgami, nie będzie identyczna ze sprawcą fałszu. W rzeczywistości jednak luka taka istnieje tylko częściowo, gdyż — w wypadkach fałszu materjalnego — czyn tego rodzaju podpada pod ogólny przepis art. 187 (zdanie drugie). Gdy chodzi natomiast o książki, zawierające fałsz intelektualny — to użycie ich podlega karze tylko wówczas, gdy stanowi środek do popełnienia innego przestępstwa.

J. Firstenberg.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU GRODZKIEGO W PRZYPADKU STOSOWANIA ART. 291 K. K. 1932 R.

W glossie umieszczonej pod powyższym tytułem w zeszycie Nr. 10 Głosu Sądownictwa za miesiąc październik 1932 r. postawiona została następująca teza: „przewidziana w art. 291 k. k. wyższa karalność urzędnika za przestępstwa powszechne (nieurzędnicze), spełnione podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem nie wpływa na zmianę właściwości sądu grodzkiego, określonej w art. 15 k. p. k.".

Zdaniem mojem ścisła interpretacja art. 15 k. p. k. doprowadza do wniosku wręcz przeciwnego. Paragraf 1 art. 15 k. p. k. zawiera zasadę, że sądy

grodzkie rozpoznają li tylko sprawy o przestępstwa za które Ustawa przepisuje karę pozbawienia wolności do lat dwóch.

§§ 2 i 3 tego artykułu, które w pewnych wypadkach upoważniają sądy grodzkie do rozpoznania spraw o przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności ponad dwa lata, stanowią wyjątki z tej ogólnej zasady. Rozszerzenie postanowień §§ 2 i 3 art. 15 k. p. k. w drodze interpretacji na wypadki wyraźnie w nich nieprzewidziane, uważam za niedopuszczalne, albowiem wyjątki z zasady ogólnej nie podlegają wykładni rozszerzającej (patrz Fojnicki podręcznik Postępowania Karnego).

Interpretacja rozszerzająca w szczególności nie może być zastosowana w danym wypadku, gdyż godzi w interes oskarżonego: uzasadnia bowiem właściwość sądu niższego rzędu, dającego mniej gwarancji dobrego wymiaru sprawiedliwości.

Idąc więc po linji interpretacji ograniczającej należy przyjść do wniosku, że art. 291 k. k. ma decydujący wpływ na kwestję właściwości sądu. Dla ścisłości jednak należy zaznaczyć, że teoretycznie art. 291 k. k. może pozostać bez wpływu na właściwość sądu, jeżeli zachodzi jednocześnie możność podwyższenia wymiaru kary w myśl art. 60 k. k. W praktyce oczywiście takich wypadków (prawdopodobnie) nie będzie, gdyż nie jest do pomyślenia, by stanowisko urzędnika zajmował recydywista, względnie przestępca zawodowy lub z nawyknienia.

O ile stan, który się wytworzył, nie odpowiada zamiarom ustawodawcy powinien być sprostowany nie w drodze interpretacji, lecz tylko przez zmianę Ustawy, a mianowicie przez dodanie odpowiedniego ustępu lub paragrafu do art. 15 k. p. k.

P. B.

ZYGMUNT FENICHEL.

Zasadnicze problemy prawa robotniczego w judykaturze S. N.

(dokończenie).

W dziedzinie polskiego prawa urlopowego orzecznictwo polskie jest bogate. Omówię tu po kolei trzy najważniejsze zagadnienia, a mianowicie: czas nabycia uprawnienia urlopowego, urlop w okresie wypowiedzenia i zapłatę za niewykorzystany urlop.

Odnośnie do czasu nabycia prawa do urlopu, przyjmuje S. N. (I C 558/28), idąc za swem wyjaśnieniem, zapadłem na Zgromadzeniu Ogólnem z 1.12.1928, że pracownikowi należy się urlop w każdym roku kalendarzowym niezależnie od okresu czasu, oddzielającego każdy następny urlop od poprzedniego, chwilą zaś powstania powyższego uprawnienia jest początek roku kalendarzowego. — Judykatura ta jest rzecz prosta bardzo przychylna dla pracownika, a zagranicą (Austrja) orzecznictwo dopiero ostatnio staje na takiem stanowisku. [1])

Co do udzielenia urlopu pracownikowi w okresie wypowiedzenia judykatura polska przeszła pewien rozwój. I tak według orzeczenia S. N. 1061/26 (Ruch praw. ek. 1/28) ani ustawa, ani żaden inny przepis nie zabraniają, aby w razie rozwiązania umowy o pracę czas należnego odchodzącemu pracownikowi urlopu nie mógł się mieścić w okresie między dniem wypowiedzenia a dniem ustania stosunku służbowego. Orzeczenia takie zapadają dotąd w Austrji, a popiera je uczony tej miary, co prof. Adler. Pogląd ten w swym „Zarysie" (str. 130) poddałem krytyce z uwagi na art. 30 rozp. prac. um., według którego pracownikowi należy się w okresie wypowiedzenia czas wolny do szukania nowej posady, a urlop nie może być użyty na szukanie tejże, skoro on służy dla celów zdrowotnych.

S. N. stanął w swych dalszych orzeczeniach po stronie słusznych interesów pracowników i uznał za niedopuszczalną kumulację urlopu z okresem wypowiedzenia (C 157/31). Ostatnio nawet S. N. w komplecie 7 sędziów z 21.12.1931 I C. 929/946, 1139/31 wyraził pogląd prawny, że pracodawca nie jest władny udzielić zwolnionemu pracownikowi urlopu w okresie wypowiedzenia bez jego zgody. Gdy jednak pracodawca wypowie pracownikowi umysłowemu na trzy miesiące i zwolni go na okres trzech miesięcy, płacąc mu za ten czas, przyjąć należy, że udzielił mu urlopu (Rw. 2429/30). W uwzględnieniu jednakże słusznego interesu pracownika przyjmuje S. N. I C. 2058/30, że tylko wtedy udzielenie urlopu nie stanowi uszczuplenia praw pracownika, jeśli nie ustalono, że wyznaczenie urlopu w tym terminie nastąpiło w związku z wypowiedzeniem pracy.

Wyroki powyższe możemy nazwać dalszą rozbudową prawa

[1]) Zeitschrift fur Soziales Recht 1/32 str. 62.

robotniczego, gdyż idą one po tej samej linji wytycznej, co całe prawo robotnicze.

Z powodu ochrony słusznych praw pracowników jednakże nikt nie może uczynić zarzutu S. N., że jest stronniczy. — Wyroki jego bowiem są sprawiedliwe, a w innych wypadkach, jeśli duch ustawy tego wymaga, przechyla się Temida na korzyść pracodawcy.— I tak według wyroku Rw. 1512/26 (Głos prawa III/27), pracownik, który nie skorzystał we właściwym czasie z urlopu, nie może żądać dodatkowego wynagrodzenia, t. j. podwyższonej zapłaty za niewykorzystany urlop. I to orzeczenie, jakkolwiek zgodne jest z § 5 rozp. Min. Pr. i Op. Społ, z 11.6.1923 poddałem krytyce w swym „Zarysie" (str. 128), gdyż stanowi ono wzbogacenie pracodawcy. S. N. stępił ostrze powyższego swego stanowiska w tej sprawie, przyjmując, że pracodawca obowiązany jest do zapłaty za urlop, gdy odmówił pracownikowi urlopu, mimo żądania go przez tegoż. (I C. 305/30). Również podstawa wyroku Rw. 2727/29 jest myśl, że niewykorzystanie urlopu nie może stanowić wzbogacenia pracodawcy.

Z dziedziny umownego prawa robotniczego należy rozpatrzyć stanowisko judykatury odnośnie do stosunku umowy zbiorowej do indywidualnej, zagadnienia strajku oraz kaucji.

Z uwagi na przedmiot niniejszego artykułu nie omawiam już istoty umowy zbiorowej, lecz powołuję się na wywody w mym „Zarysie" (str. 65 do 74).

Ustawodawstwo polskie nie zna zasadniczo ustawy o umowach zbiorowych. — Jedynie na ziemiach Zachodnich obowiązuje rozp. Rady Pełn. ludowych z 23.11.1918 o umowach taryfowych i wydziałach robotniczych. — S. N. przyjął (O. S. P. V/30 4 K. 639/29), że rozp. to obowiązuje na zasadzie ust. z 1.8.1919. — Przeciw temu poglądowi wystąpił, zd. mojem niesłusznie, p. Gidyński w „Czasopiśmie adwokatów".

W innych dzielnicach Polski umowa zbiorowa wiąże o tyle tylko, o ile weszła w skład umowy indywidualnej. — Umowa zbiorowa nie stanowi w tych dzielnicach prawa objektywnego i nie ma większej mocy, niż umowa indywidualna. Brak tu bowiem przepisu, któryby nadawał wyższość umowie zbiorowej nad umową indywidualną oraz z góry unieważniał umowy indywidualne sprzeczne z umową zbiorową. — Zgodnie z mojem stanowiskiem zajętem w „Zarysie" (str. 71) przyjął pogląd ten Sąd Najwyższy Rw 1816/29 („Głos prawa" 6/30), uzasadniając go bardzo gruntownie.

Zagadnieniem strajku zajął się S. N. w wyrokach C. I 244/28 i 427/28. — W pierwszym wyroku uważa S. N. strajk jako wyraz konstytucyjnie zastrzeżonej wolności koalicji i pojmuje go jedynie jako zawieszenie wykonania umowy, które może zależnie od konkretnych okoliczności stanowić przyczynę rozwiązania umowy z winy pracownika. — W drugim wyroku, którego przedmiotem było niestawiennictwo robotnika rolnego 1 maja do pracy, zajał S. N. stanowisko, że niestawiennictwo to może stanowić powód do bezzwłocznego rozwiązania umowy, jeśli przez swą wagę lub szkodliwe następstwa godzi w prawa pracodawcy. [1])

---

[1]) Patrz moja praca „Problem strejku w prawie robotniczem" Nr. 1/3 „Głos Prawa", z roku 1932.

S. N. traktuje również ten przypadek indywidualnie, a nie stawia jakichś ogólnych zasad. Metoda ta użyta przez S. N. w obu przypadkach jest uzasadniona. — Umożliwia to bowiem sprawiedliwe, a zarazem zgodne z prawem rozstrzygnięcie konkretnego przypadku.

Zagadnienie kaucji, składanej w związku z umową o pracę, reguluje rozp. Prez. Rzeczp. z 18.5.1927 (Dz. ust. 46/27). S. N. zajmował się kilkakrotnie kwestją, czy weksel kaucyjny, składany przez pracownika pracodawcy, jest kaucją w rozumieniu tego rozp. i czy może być podciągnięty pod przepisy tego rozporządzenia, w szczególności pod pojęcie „innych wartości", użyte przez to rozp. W orzeczeniach (R. 238/30, Rw. 1558/20 i 2282/30) przyjął S. N., że weksel kaucyjny nie jest kaucją po myśli tegoż rozp. Niedługo potem zapadło orzeczenie w składzie 7 sędziów z 2.6.1931 II 4 K. 248/31, uznające weksel kaucyjny za kaucję w rozumieniu tegoż rozp.

Pogląd, wyrażony przez pierwsze orzeczenie, wydaje mi się więcej uzasadniony. — Nie może wprawdzie być żadnej kwestji co do tego, że weksel jest papierem wartościowym, i jako taki uważa go nauka.[1]) W danym jednak przypadku chodzi o rozstrzygnięcie kwestji, czy weksel jest wartością po myśli omawianego rozp. Zaprzeczając temu, wcale nie zaprzecza się charakteru wekslu jako papieru wartościowego. — Z treści rozp. wynika, że weksel nie może być pojęty jako „wartość", gdyż rozporządzenie mówi o zaspokojeniu z kaucji, weksel zaś nie stanowi przedmiotu zaspokojenia, lecz jedynie środek do szybszego uzyskania zaspokojenia. Dalej rozp. przewiduje w art. 3 ust. 3 odbiór odsetek, co przy wekslu zasadniczo jest niedopuszczalnem, (wyjątek art. 3 prawa weksl.), jak również mówi o odpowiedzialności pracodawcy za te odsetki. Również przywilej pierwszeństwa, o którym wspomina art. 1 ust. 3, nie odnosi się do pretensji wekslowej.

Stanowisko zajęte jednak przez S. N. w ostatniem orzeczeniu stanowi rozszerzenie ochrony pracownika, skoro podciąga również weksel pod surowe przepisy omawianego rozp.

Dobrze się stało, że w sprawie tej, tak często w życiu występującej, zajął Sąd Najwyższy stanowisko, gdyż w ten sposób wprowadza jednolitość w orzecznictwo w niższych instancjach.[2])

* *

Podobna jednolitość orzecznictwa nie zawsze jednak jest przestrzegana w wyrokach S. N. Niejednolitość judykatury w pewnych sprawach utrudnia orjentację tak sądom niższych instancyj, jak i sferom gospodarczym. Dotyczy to specjalnie orzecznictwa w sprawie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Jestto jedno z tych zagadnień prawa robotniczego, który przeważnie zajmuje S. N.

S. N. przeszedł w tej sprawie od jednego krańcowego stanowiska, uwzględniającego tylko interes pracownika, do przeciwnego stanowiska, uwzględniającego tylko interes pracodawcy. Orzecz-

---

[1]) Pisko Lehrbuch des oestr. Handelsrechtes str. 292 i Bondy w pracy „Wertpapier" Handwörterbuch der Rechtswisseschaften. Tom VI str. 883.

[2]) Mój art. Niejednolitość orzcznictwa S. N. „Przegląd sądowy" 2/28.

nictwo w tych sprawach nazwałbym „konjunkturalnem". W okresie pomyślnego rozwoju życia gospodarczego przyznawał S. N. wynagrodzenie za godziny nadliczbowe mimo braku umowy w tym kierunku, mimo nieupominania się o nie ze strony pracownika długi czas, mimo zakazu władzy administracyjnej tyczącego tej pracy, zrzeczenie się tegoż wynagrodzenia w czasie trwania stosunku pracy zaś uznawał za nieważne. W swym „Zarysie" (str. 212) wydanym przed przeszło dwu laty mogłem się powołać jedynie na tę korzystną dla pracownika judykaturę, identyczną zresztą z judykaturą austr. (Judykat Nr. 26 z 8.6.1927).

W okresie represji gospodarczej, trwającej od drugiej połowy 1929, zajmował S. N. stanowisko wręcz przeciwne i aż do dnia dzisiejszego przeważnie to stanowisko zajmuje.

Obecnie przyjmuje S. N. (Izba III), że upominanie się o zapłatę za godziny nadliczbowe jest konieczne, gdyż inaczej przyjąć należy, że umowne wynagrodzenie obejmuje również godziny nadliczbowe (Rw. 2135/30), względnie, że pracownik się go zrzekł (Rw. 1702/30). Dalej przyjmuje S. N., że trzeba specjalnej umowy co do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, a jeśli zaś strony zgodziły się na 9-godzinny dzień pracy, a nie umówiły wynagrodzenia za 9 godzinę, to wynagrodzenie umówione obejmuje także i tę godzinę (Rw. 449/31).

S. N. przyjmuje za dopuszczalne umowy o ryczałtowe wynagrodzenie za godziny nadliczbowe (Rw. 2135/30), a nawet za 13 pensję (I C. 2594/30).

Szczegółowo zagadnienia tego nie omawiam, gdyż zająłem się nim w specjalnej pracy. [1]) Bardzo ciekawie zestawił tę sprzeczną judykaturę p. Dr. Jendl w „Przeglądzie Sądowym" 5/31.

Winę judykatury tego rodzaju ponosi przeważnie ustawodawca, gdyż nie znowelizował na czasie odpowiednio do potrzeb chwili przepisów o czasie pracy. Gdyby to zrobiono, nie musiałby się S. N. liczyć z nastrojem chwili, względnie z daną sytuacją gospodarczą.

Nie uważam żadnego z obu stanowisk krańcowych za uzasadnione. Początkowe stanowisko, przychylne dla pracownika było reakcją nieprzestrzegania przez pracodawcę przepisów o czasie pracy. Późniejsze stanowisko, nieprzychylne dla pracownika, było znowu reakcją wykorzystywania przez pracowników tego przychylnego stanowiska judykatury i wnoszenia skarg bardzo często nieuzasadnionych. Także i w tym wypadku zastosować należy zasadę Horacego „aurea mediocritas". Do niej zdaniem mojem winien S. N. powrócić.

Chwiejność orzecznictwa w tym problemie jest zrozumiałą do pewnego stopnia, gdyż chodzi tu o kwestję związaną silnie z życiem gospodarczem, które też jest zmienne.

Obecnie z powodu znacznego bezrobocia, trwającego już od dwóch lat, zagadnienie to utraciło na znaczeniu.

Z powyższego krótkiego przeglądu judykatury wyciągnąć należy pewne wnioski. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że orzecznictwo polskie idzie po linji ducha prawa robotniczego i przy interpretowaniu poszczególnych przepisów stosuje przeważnie me-

---

[1]) Problem godzin nadliczbowych „Przegląd prawa handl." 5/31.

todę, rozszerzającą ochronę pracownika. Orzecznictwo waży sumiennie i starannie interesa obu stron, i przechyla się na tę stronę, za którą przemawia litera i duch prawa. Jeśli orzecznictwo to jest czasem chwiejne, to jest to wynikiem często albo złej konstrukcji ustaw albo też zmiennej sytuacji gospodarczej. To przystosowanie judykatury do życia, jakkolwiek czasem może być poczytane za wadę, przeważnie jednak jest raczej zaletą, gdyż w ten sposób judykatura ta jest życiową. Należy jednakże unikać wydawania w tym samym czasie sprzecznych orzeczeń.

Zasługi S. N. są tem większe, że chodzi tu o prawo nowe, o wytwór ostatnich czasów, które myślowo odbiega od dotychczasowego systemu prawnego opartego na liberalizmie S. N., którego myślenie i praca obracała się dotąd jedynie około porządku prawnego, opartego na wolnej i nieograniczonej własności indywidualnej oraz wolnej umowie, wykazał orzecznictwem w sprawach, należących do prawa robotniczego, że również interes warstw słabszych gospodarczo, broniony przez ustawy będące często zaprzeczeniem zasady wolności, znajduje zrozumienie w S. N.

Jedno życzenie należy jedynie skierować pod adresem Sądu Najwyższego, aby w razie rozbieżnej judykatury w kwestjach zasadniczych częściej zwoływano plenarne zebrania celem uchwalenia jednolitych zasad orzecznictwa.

ORZECZNICTWO

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

Art. 1 rozp. P. Rz. z dnia 22 marca 1928 o sądach pracy Nr. 37 poz. 350 Dz. U., § 1392 i nast. u. c.

Sprawa wytoczona przeciwko pracodawcy przez cesjonarjusza pracownika o zapłatę wynagrodzenia nie należy do właściwości Sądu Pracy.
III. 1 R. 265/32 z dn. 4.V.1932. r.

BIURO NOTARJALNE — CZAS PRACY JEGO PRACOWNIKÓW.

Art. 1 ust. z 18.XII. 19 o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. 1920 poz. 7) i art. 17 Ustawy Notarjalnej.

Biuro notarjalne nie jest zakładem pracy prowadzonym w sposób przemysłowy, i do pracowników takiego biura nie mogą mieć zostosowania przepisy ustawy z dnia 18.XII.1919 (D. U. poz. 7) o czasie pracy w przemyśle i handlu (art. 1).
N. I. C. 2449/31 z dn. 22.I.1932 r.

PRACA — OBOWIĄZEK PROWADZENIA WYKAZU GODZIN NADLICZBOWYCH.

Art. 7 Ust. z 18.XII.19 o czasie pracy w przem. i handlu (D. U. 1920 poz. 7).

Pracownik nie ma obowiązku przedstawienia pracodawcy zestawień pracy, wykonywanej przez niego w godzinach nadliczbowych, nawet gdy pracuje poza zakładem, a nieprowadzenie i niezgłaszanie własnych zestawień przez pracownika nie zwalnia pracodawcy od obowiązku wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, gdyż odwrotnie, w myśl art. 7 ustawy z 18.XII.19 r. (D. U. 1920 poz. 7) prowadzenie wykazu nadliczbowych godzin pracy stanowi obowiązek pracodawcy.
N. I. C. 2084/31 z dnia 4.V.1932 r.

GODZINY NADLICZBOWE — ZAPŁATA W FORMIE GRATYFIKACJI.

Art. 16 Ust. z 18.XII.19 o czasie pracy w przemyśle i handlu (D. U. 1920 poz. 7).

Zapłata za pracę w godzinach nadliczbowych może być dokonana w formie gratyfikacji, przyczem w razie sporu sąd w każdym poszczególnym wypadku winien rozważyć, czy gratyfikacja była przyznana, jako ekwiwalent za pracę w godzinach nadliczbowych, czy też z innego tytułu.

N. I. C. 2301/31 z dnia 8.VI.1932 r.

GODZINY NADLICZBOWE — NIE UPOMINANIE SIĘ.

Art. 16 Ust. z 18.XII.19 o czasie pracy w przem. i handlu (D. U. 1920 poz. 7).

Okoliczność, czy pracownik w czasie trwania umowy pracy żądał wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, jest obojętna przy poszukiwaniu takiego wynagrodzenia, ustawa bowiem nie uzależnia prawa dochodzenia tego rodzaju roszczeń od poprzedniego upominania się.

N. I. C. 2301/31 z dnia 8.VI.1932 r.

PRACA W GODZINACH NADLICZBOWYCH.

Art. 16 Ust. z 18.XII.19 o czasie pracy w przem. i handlu (D. U. 1920 poz. 7).

Sam fakt zatrudniania pracownika przez pracodawcę w godzinach nadliczbowych, wypływający z rodzaju pracy i konieczności jej wykonania, upoważnia pracownika do żądania wynagrodzenia za tę pracę, chociażby on się nie upomniał o to w czasie trwania stosunku służbowego i chociażby nie było specjalnego zlecenia pracodawcy do przedłużenia pracy ponad normę ustawową.

N. I. C. 2465/31 z dnia 17.V.1932 r.

KASA CHORYCH — UMIESZCZENIE W SZPITALU PUBLICZNYM A ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA WINĘ SZPITALNYCH FUNKCJONARJUSZY.

Art. 43 Ust. z 19.V.20 o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (D. U. poz. 272) i art. 1384 K. C.

Z przepisu art. 43 p. III ustawy o obow. ubezp. na wypadek choroby (D.U. 1920 poz .272) nie wynika, aby instytucja Kas Chorych zyskiwała jakąś władzę nad szpitalami publicznemi, państwowemi lub komunalnemi, które z mocy tego przepisu obowiązane są przyjmować na leczenie ubezpieczonych w Kasie Chorych za połowę ceny normalnej, nawet w stosunku do owych ubezpieczonych, a przeto instytucja ta nie może być odpowiedzialna z art. 1384 K. C. za ewentualne winy funkcjonarjuszy tych szpitali, które zrządziły szkodę ubezpieczonemu.

N. I. C. 1891/31 z dnia 23.III.1932 r.

UBEZPIECZENIE PRAC. UMYSŁOWYCH. SPORY O USTALENIE OBOWIĄZKU PRZEDSIĘBIORCY PŁACENIA SKŁADKI.

Art. 130 i 164 Rozp. Prez. z dn. 24.XI.1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 911).

Spory o ustalenie, czy pracodawca obowiązany jest opłacać składki do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych tych lub owych pracowników, należą do sporów o roszczenia, przysługujące w myśl rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. 1927 poz. 911) i poddane są właściwości specjalnych organów (prowizorycznie na terenie b. zaboru rosyjskiego wojewodów wzgl. kom. rz. na m. Warszawę w I-szej, a ministra pracy i opieki społecznej w II-giej instancji podobnie do sporów o wysokość składek i należności dodatkowe (art. 101—110 powoł. rozp.), co przewidziane jest w p. 4 i 5 ostatniego ustępu art. 164 powołanego rozporządzenia; prawomocne orzeczenia tych organów obowiązują sądy.

N. I. C. 1988/31 z dnia 17.II.1932 r.

USTAWODAWSTWO

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 7/X—1932 roku w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dn. 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej.

Rozporządzenie to (D. U. poz. 732 ex 1932), uchyla lub zmienia w sposób istotny cały szereg zasadniczych postanowień ustawy o państwowej służbie cywilnej. Rozporządzenie znosi przewidziane w art. 4 ustawy ogłaszanie nominacyj urzędników w sposób ustalony dla obwieszczeń rządowych. Uprawnienia poszczególnych ministrów, względnie Prezesa Rady Ministrów w przedmiocie mianowania urzędników uległy naogół rozszerzeniu. Zamianowanie osoby, nieposiadającej odpowiedniego wykształcenia na stanowiska II lub III kategorji, uzależnione poprzednio od zezwolenia Rady Ministrów, należy obecnie wyłącznie do kompetencji właściwej władzy naczelnej (t. j. Ministra) i tylko mianowanie na stanowiska I kategorji wymaga zgody Prezesa Rady Ministrów; art. 17 ust. o państw. służbie cywilnej w pierwotnem brzmieniu określa w sposób wiążący stopnie służbowe, od których rozpoczynać się mogła służba państwowa w poszczególnych kategorjach stanowisk; obecnie Prezes Rady Ministrów może na wniosek właściwej władzy naczelnej zezwolić w wyjątkowych przypadkach na rozpoczęcie służby państwowej w wyższym stopniu służbowym. Również awans do wyższego stopnia służbowego urzędników I kategorji wymaga każdorazowo zgody Prezesa Rady Ministrów, natomiast możliwość awansu urzędników II i III kategorji została ograniczona do VII względnie VIII st. sł. Z reguły mianowanie należy do właściwej władzy naczelnej, która może je przekazać — za wyjątkiem awansowania— kierownikiem władz, urzędów i instytucyj bezpośrednio podległych; dla Prezydenta Rzeczypospolitej zostało zastrzeżone mianowanie na stanowiska podsekretarzy stanu, wojewodów, ambasadorów, posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych oraz mianowania na inne stanowiska, przewidziane odrębnemi ustawami. Należy tu zaznaczyć, że o ile poprzednio mianowanie na stanowiska powyżej VI st. sł. uzależnione było tylko od uprzedniej zgody Prezesa Rady Ministrów, to obecne mianowania na stanowiska podsekretarzy stanu i wojewodów Prezydent Rzplitej dokonywać będzie na wniosek właściwej władzy naczelnej, uchwalony przez Radę Ministrów, innych zaś urzędników mianować będzie Prezydent na wniosek właściwej władzy naczelnej, przedstawiony w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów. Rozporządzenie znosi zawarte w art. 18 i 19 omawianej ustawy przepisy o starszeństwie służbowem i o listach starszeństwa, a stosunek hierarchiczny pomiędzy urzędnikami uzależnia nie od posiadanego stopnia służbowego, lecz od rodzaju zajmowanego stanowiska. Rozporządzenie nowelizacyjne znosi komisje kwalifikacyjne i wprowadza takież listy, obejmujące oceny kwalifikacyjne poszczególnych urzędników, sporządzane corocznie przez władzę służbową, przyczem ocena kwalifikacyjna ma składać się zasadniczo z opinji dwóch osób, powołanych do wykonywania nadzoru służbowego nad urzędnikiem. Wobec uzależnienia przez Rozporządzenie przyjęcia pracy ubocznej, przynoszącej urzędnikowi jakąkolwiek korzyść materjalną, od zezwolenia władzy naczelnej lub władzy przez nią upoważnionej względnie Prezesa Rady Ministrów, urzędnikowi nie przysługuje już prawo odwołania się w tych sprawach od decyzji władzy przełożonej do władzy bezpośrednio wyższej. Awansowanie urzędników pozostawiane jest obecnie całkowicie uznaniu władzy przełożonej (z zachowaniem tylko formalnych przepisów art. 17 co do władz mianujących), gdy poprzednio władza przełożona przy obsadzaniu wakansu obowiązana była brać pod uwagę przedewszystkiem podwładnych urzędników bezpośrednio niższych stopni według starszeństwa służbowego z uwzględnieniem ich kwalifikacyj.

Przewidziany ustawą o państwowej służbie cywilnej wniosek Rady Ministrów w przedmiocie przeniesienia w stan nieczynny przez Prezydenta Rzeczypospolitej urzędników pierwszych czterech stopni służbowych ograniczony został do podsekretarzy stanu i wojewodów, innych zaś urzędników przez siebie mianowanych Prezydent przenosić będzie w stan nieczynny na wniosek właściwej władzy naczelnej, przedstawiony w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów. Na szczególną uwagę zasługuje nowowprowadzony przepis art. 65a nakazujący zwolnienie ze służby (przy zachowaniu nabytych praw emerytalnych) urzędnika, który w ciągu trzech lat bezpośrednio po sobie następujących otrzymał dwukrotnie niedostateczną ocenę kwalifikacyjną. (Analogiczny rygor w stosunku do oficerów i sze-

regowych policji zawiera Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 7/X 1932 r. D. U. poz. 740 — nowelizujące Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 6/III 1928 r. o Policji Państwowej).

Do zawieszenia urzędnika w pełnieniu służby są uprawnieni — w określonych wypadkach — na podstawie również nowowprowadzonych art. 65 b) i 65 c): każdy przełożony, a także urzędnik, któremu powierzono przeprowadzenie inspekcji urzędu; z zawieszeniem w służbie może być połączone ograniczenie uposażenia urzędnika najwyżej do połowy, począwszy od dnia pierwszego miesiąca, następującego po zawieszeniu. Urzędnikowi zawieszonemu w służbie przysługuje prawo wniesienia zażalenia przeciwko zarządzeniu o zawieszeniu w terminie pięciodniowym do władzy bezpośrednio wyższej. Kary porządkowe za wykroczenia służbowe nakładać będzie tylko władza służbowa lub przełożona władza wyższa; prawo przyznania rodzinie urzędnika, wydalonego ze służby, stałego zasiłku na utrzymanie zostało wyłączone z kompetencji komisji dyscyplinarnej i przekazane właściwej władzy naczelnej. Rozporządzenie respektuje w pewnym zakresie prawa nabyte, postanawiając w art. 2, że urzędnicy II i III kategorji, którzy przed wejściem w życie rozporządzenia uzyskali stopnie służbowe wyższe od ustalonych w art. 17 (w/g nowej redakcji), zatrzymują posiadane stopnie służbowe w dotychczasowej kategorji stanowisk. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 listopada 1932 roku.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 7/X 1932 roku o organizacji komisyj dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym (D. U. poz. 736) — uchyliło ustawę z dn. 17/II 1922 roku o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplnarnym przeciwko funkcjonarjuszom państwowym. Rozporządzenie to jest charakterystyczne nietylko ze względu na jego niezwykłą zwięzłość (zawiera zaledwie 11 artykułów, gdy ustawa z dn. 17/II 1932 r. liczyła ich 73) — ale i z uwagi na swą treść: w przeciwieństwie do uchylonej ustawy z 1932 r. która dość szczegółowo normowała całokształt kwestji związanych z postępowaniem dyscyplinarnem, Rozporządzenie tworzy tylko ogólne ramy, przekazując cały szereg zagadnień, jak skład komisyj dyscyplinarnych, ich właściwość, tryb postępowania dyscyplinarnego, prawa i obowiązki rzeczników dyscyplinarnych i obrońców oraz przepisy o kosztach postępowania dyscyplinarnego Radzie Ministrów do unormowania w drodze rozporządzenia.

Rozporządzenie znosi utworzoną na mocy ustawy z 1922 r. Najwyższą Komisję Dyscyplinarną przy Prezesie Rady Ministrów i ustanawia następujące komisje dyscyplinarne: 1) komisje dyscyplinarne, czynne przy władzach podlegających bezpośrednio władzy naczelnej 2) komisje dyscyplinarne czynne przy władzach naczelnych 3) odwoławcze komisje dyscyplinarne, czynne przy władzach naczelnych. Należy dodać, że w myśl art. 5 cyt. Rozporządzenia wszelkie zarządzenia, postanowienia i orzeczenia wydane na zasadzie omawianego Rozporządzenia oraz rozporządzeń wydanych na jego podstawie są wyłączone z pod orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 listopada 1932 r.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 20 października 1932 r. (D. Ust. poz. 759) zakazuje w pieniężnych stosunkach kredytowych wymawiania i pobierania w gotówce lub innych wartościach w formie procentu lub w jakiej innej formie korzyści majątkowych przewyższających 12% w stosunku rocznym. Zakaz pobierania wyższych korzyści majątkowych — po prekluzyjnym terminie 31 grudnia 1932 roku — dotyczy również umów zawartych przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia. W myśl § 3 rozporządzenia weszło w życie z dniem ogłoszenia t. j. z dniem 21 października 1932 r.

Rozporządzenie Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 7 listopada 1932 r. w sprawie określenia najwyższych dozwolonych korzyści majątkowych przedsiębiorstw, trudniących się czynnościami bankowemi (Dz. U. poz. 841). Maksymalna granica korzyści majątkowych, osiąganych przez instytucje finansowe przy dyskoncie weksli, rachunkach debetowych otwartego kredytu, od pożyczek terminowych, na zastaw papierów wartościowych i towarów oraz na zastaw ruchomości, od gwarancyj udzielonych z tytułu eksportu i udzielanych w formie indosu na wekslu i innych, przy inkasie, zleceniach

giełdowych i wydawaniu akredytyw, została ustalona na 9½% w stosunku rocznym dla przedsiębiorstw trudniących się czynnościami bankowemi, a na 10% w stosunku rocznym dla spółdzielni kredytowych i dla komunalnych kas oszczędności (na obszarach wyszczególnionych w § 2 Rozporządzenia); przepisy tegoż Rozporządzenia nie dotyczą zwrotu kosztów porta, damna i opłat stemplowych.

Data 31 grudnia 1932 jest terminem prekluzyjnym dla pobrania w poprzedniej wysokości korzyści majątkowych, zastrzeżonych w umowach, zawartych przed dniem wejścia w życie niniejszego Rozporządzenia.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia t. j. z dniem 9 listopada 1932 r., uchylając jednocześnie rozporządzenie Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 15/VII 1930 r. o lichwie pieniężnej (Dz. U. poz. 424).

Tomasz Kędzierski.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Sędziemu B. w Piotrkowie. I. Nadana przez Sz. Kolegę artykułowi 14 przep. wpr. K. K. wykładnia jest całkowicie słuszna; natomiast zastosowanie do art. 34 rozporządzenia o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku, poz. 343 z r. 1928, art. 14 § 2 przep. wprow. jest błędne, ponieważ § 2 art. 14 dotyczy wyłącznie tych przestępstw, za które grozi kara, nieprzewidziana w K.K. lub Pr. o wykr. Ponieważ art. 34 powołanego rozporządzenia grozi karą więzienia do 3 miesięcy (vide art. 44 p. 2), czyli karą, przewidzianą w K. K., przeto zakwalifikowanie przestępstw z art. 34 do kategorji występków wynika z art. 14 § 1 przep. wpr., ile że dawna kara więzienia pozostała i nadal taką samą karą, zastrzeżenie zaś pktu 2 art. 44 rozp. poz. 343, co do orzekania aresztu ścisłego w Małopolsce samo przez się upadło wobec zniesienia U. K. 1852 r. Inny sposób traktowania rzeczy pociągałby za sobą wymierzanie kary więzienia w Kongresówce i aresztu w Małopolsce (art. 10 p. „a" przep. wpr.), co byłoby sprzeczne z ideą unifikacji. Przepis p. „a" art. 10 należy tłumaczyć w tym sensie, że dotyczy on samodzielnie określonych sankcji karnych w przepisach po-austrjackich, nie zaś sposobu tłumaczenia wyrazów: „pozbawienie wolności", użytych w ustawie polskiej.

II. Interpretacja art. 262 § 1 i 175 § 2 k. p. c. jest słuszna. Przepis art. 175 dotyczy całej rozprawy sądowej, choćby na niej przeprowadzono postępowanie dowodowe, czyli że świadkowie, biegli i strony protokułu rozprawy nie podpisują. Natomiast art. 262 dotyczy samego tylko postępowania dowodowego, jako odrębnej czynności sądowej, dokonywanej przez sędziego delegowanego lub przez sąd wezwany. Protokuł takiej czynności podpisują świadkowie, biegli i strony.

P. Sędziemu B. w Piotrkowie. Pogląd Sz. Kolegi na kwestję przedawnienia w sprawach z u. k. s. jest całkowicie słuszny. Jeżeli urzędy skarbowe będą nadal wnosiły sprawy z pogwałceniem przepisów o przedawnieniu, wskazanem byłoby zwrócenie się do M-wa Spraw., Dep. Ustawodawczy, z wnioskiem o spowodowanie odpowiedniego okólnika ze strony M-wa Skarbu.

UPRAWNIENIA TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH. Na mocy art. 13, 16 i 17 rozp. Prez. z d. 10.6.27, poz. 476, technicy dentystyczni nie mają prawa „bezpośredniego stykania się z pacjentem", dokonywania jakichkolwiek zabiegów lekarsko - dentystycznych i leczenia chorób jamy ustnej. Aczkolwiek zakazy powyższe wprowadzono w interesie pacjentów, tem nie mniej karalność ich przekroczenia nie jest uwarunkowana wyrządzeniem krzywdy pacjentowi. Gdyby pacjent istotnie doznał jakiego uszkodzenia ciała, wtedy mógłby on występować w charakterze pokrzywdzonego, lecz wyrządzone mu uszkodzenie ulegałoby przepisom powszechnej ustawy karnej (art. 27 rozp.) orz. S. N. 1.12.30 w spr. 1 K 1250.

J. G.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z. G. Z DN. 4 LISTOPADA 1932. Przewodniczył Prezes L. Supiński.

FUNDUSZ UZDROWISK I LETNISK.

Po odczytaniu protokułu poprzedniego posiedzenia Kol. Żurawski złożył sprawozdanie Komitetu Uzdrowisk i Letnisk. Fundusz tego Komitetu wynosi w chwili obecnej 51.035 zł. 91 gr. i ulokowany jest w Komunalnej Kasie Oszczędnościowej w złotych obiegowych; zaległości w nieściągniętych i prawdopodobnie nieściągalnych składkach wynoszą sumę 7.140 złotych. Większość Komitetu na ostatniem swem posiedzeniu wypowiedziała pogląd, że fundusz Komitetu U. i L. należy użyć, jako fundusz własnego domu, mniejszość zaś, by kapitał powyższy przeznaczyć na dalszą rezerwę funduszu zapomogowego Zrzeszenia na wypadek śmierci. Po dłuższej dyskusji zebrani wypowiedzieli się za nierozdzielaniem Funduszu Uzdrowisk i Letnisk i za przeznaczeniem tego funduszu na dalszą rezerwę funduszu Kasy Zapomogowej, uważając, że kwestja budowy, względnie nabycia domu dla Zrzeszenia nie jest na razie aktualna. Zgodnie z uchwałą posiedzenia Zarządu Głównego z września 1931 r. fundusz ten będzie lokowany nadal w złotych w złocie.

FUNDUSZ SAMOPOMOCY KOLEŻEŃSKIEJ.

Kol. Siewierski zareferował, że Komisja doraźnej pomocy koleżeńskiej przyznała i wyasygnowała bezprocentowe pożyczki 17 zwolnionym kolegom w sumie ogólnej 6.150 złotych; odmówiła dwóm petentom, jako nieczłonkom Zrzeszenia. Powyższą kwotę użyto z budżetowych sum Zarządu Głównego (5 tysięcy, przeznaczonych na nabycie lokalu i trzech tysięcy na umeblowanie). W wyniku odezwy Prezydjum Zarządu Głównego w przedmiocie pomocy dla zwolnionych kolegów Koło w Łodzi nadesłało 500 zł. (jednorazowo), Koło zaś w Cieszynie — 7 zł. 50 gr. (wkładka miesięczna), pozostałe Koła, jak dotąd, zajęły stanowisko wyczekujące. Zgodnie z wnioskiem kol. Siewierskiego uchwalono: upoważnić Komisję do wydatkowania na cel wyżej wymieniony pozostałą sumę Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej — 2.357 zł. 50 gr. oraz użyć pozatem (do łącznej kwoty 5 t. złotych) — 2.642 zł. 50 groszy z funduszu pożyczek długoterminowych (10 tysięcy).

KOMISJA GŁÓWNA KASY ZAPOMOGOWEJ.

Kol. Bańkowski przedstawił stan tej Kasy na d. 1.XI.1932 r.; saldo wynosi — 158.038 zł. 65 gr.; w porównaniu z dn. 1.I.1932 r. nadwyżka w sumie 19.059 zł. 23 gr. Zaległe składki do dn. 1.X.1932 r. — 15.682 zł. 64 gr.; składki należne za październik 1932 r. 16.200 zł. — łącznie zaległość 20.713 zł. 64 gr.

KOMISJA PROPAGANDOWO - PRASOWA.

Kol. Fleszyński złożył sprawozdanie z działalności tej Komisji. Wobec braku dostatecznego zainteresowania ze strony członków Komisji tempo pracy jest słabe. Na Zjazd w Dubrowniku jeździł tylko kol. Namitkiewicz; kol. Sakowicz nie mógł wyjechać z powodu choroby; zamierzał jednak udać się w końcu listopada do Zagrzebia w celu nawiązania bliższego kontaktu z prawnikami jugosłowiańskiemi. Sprawozdanie ze Zjazdu w Dubrowniku zamieszczone zostało w Nr. 11 „Głosu Sądownictwa". W związku ze Zjazdem prawników państw słowiańskich poruszona została sprawa wydania broszury o prawnictwie polskiem w tłomaczeniu na wszystkie języki słowiańskie dla rozpowszechnienia jej na odpowiednich terenach słowiańskich.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE.

Kol. Chróścicki podał do wiadomości, że Koło Warszawskie urządza w dn. 27 listopada o godzinie 6-ej wieczorem w gmachu Sądu Najwyższego herbatkę dla Zarządu Głównego i członków Koła Warszawskiego.

Pozatem rozpatrzono i załatwiono korespondencję bieżącą.

POSIEDZENIE PREZYDJUM Z DN. 21 LISTOPADA 1932 R. Przewodniczył Prezes L. Supiński, następnie Wiceprezes K. Fleszyński. Po odczytaniu i przyjęciu protokułu poprzedniego posiedzenia kol. Karyory zareferował wnioski, zgłoszone na ostatniem posiedzeniu Zarządu Głównego, i wskazał sposób ich załatwienia.

SPRAWA PORZĄDKU DZIENNEGO POSIEDZENIA PLENARNEGO ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Dokonano podziału referatów. Sprawozdanie z działalności Prezydjum złoży prezes L. Supiński, kasowe — kol. Bańkowski, Komitetu Uzdrowisk i Letnisk — kol. Żurawski. Projekt regulaminu Prezydjum i Zarządu Głównego zareferuje kol. Karyory; sprawę Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej — kol. Fleszyński. Rozwinęła się dłuższa dyskusja w przedmiocie dyrektyw dla referenta sprawy powyższego funduszu, idąca po linji dotychczasowej akcji w tym względzie Prezydjum Z. G.

POŻYCZKI.

Kol. Siewierski zareferował, że Komisja Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej przyznała i wyasygnowała dalsze pożyczki bezprocentowe dla 9 zwolnionych kolegów w sumie 3.100 złotych. Rozpoznano następnie podania, jakie wpłynęły w tym względzie do Zarządu Głównego, przyczem przyznano 8 pożyczek po 300 złotych każda z terminem do czasu otrzymania przez petentów emerytury, nie później jednak jak do dn. 1 kwietnia 1933 r. Uchwalono wyasygnowaną sumę wypłacić z funduszu pożyczek długoterminowych (10 tysięcy). Z funduszu tego przyznano jednocześnie dwie pożyczki po 400 zł. dla sędziów i jedną 300 zł. dla wdowy po zmarłym sędzi. Odroczono rozpoznanie czterech podań.

ZWROT SKŁADEK.

Kol. Bańkowski referował poruszoną przez poszczególnych zwolnionych bez prawa do emerytury kolegów oraz przez Oddział Lwowski sprawę zwrotu wpłaconych przez nich składek, a to na tej zasadzie, że, nie będąc emerytami, pozbawieni zostali prawa należenia do Zrzeszenia, względnie do jej Kasy Zapomogowej. Po dyskusji uchwalono poruszyć tę sprawę na plenarnem posiedzeniu Zarządu Głównego, przyczem wypowiedzieć się w iminiu Prezydjum Z. G. przeciwko zwrotowi składek, jako nieprzewidzianego w regulaminach i statucie.

PROJEKT FUNDUSZU WYDAWNICZEGO PRZY ZARZĄDZIE GŁÓWNYM:

Kol. Wolff zgłosił i obszernie uzasadnił wniosek na plenum Zarządu Głównego w przedmiocie utworzenia przy Zarządzie Głównym specjalnego funduszu wydawniczego, który dałby możność zaopatrzenia sędziów i prokuratorów w niezbędne prawnicze dzieła naukowe. W dyskusji większość zebranych uznała w zasadzie za celową i praktyczną akcję Zrzeszenia w kierunku wniosku kol. Wolffa.

WNIOSKI KOMISJI PROPAGANDOWO - PRASOWEJ.

Kol. Fleszyński zareferował wnioski tej Komisji, mające na celu omówienie działalności Zrzeszenia w dziedzinie intelektualnej, i zaprojektował zwrócenie się do ogółu kolegów stolicy z prośbą o zaofiarowanie swej współpracy (wygłaszanie odczytów na aktualne tematy społeczno-prawne, przygotowywanie artykułów na powyższe tematy dla prasy ogólnej, wygłaszanie odczytów prawniczych przez radjo).

Pozatem załatwiono bieżącą korespondencję.

POSIEDZENIE PLENARNE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA S. P.

W dn. 26—27 listopada odbyło się w Warszawie w gmachu Sądu Najwyższego plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia. Prezes L. Supiński

złożył Sprawozdanie z prac Prezydjum Z. G. za czas od ukonstytuowania się wybranego w m. kwietniu r. b. nowego Zarządu Głównego, uwypuklając poszczególne momenty działalności Prezydjum, zobrazowanej w protokułach jego posiedzeń. Sprawozdanie Kasowe i Komisji Głównej Kasy Zapomogowej złożył kol. Z. Bańkowski; stan Kasy Zapomogowej przedstawia się dodatnio, ogólny kapitał Kasy od 1 stycznia 1932 r. wzrósł o sumę przeszło 19 tys. złotych; śmiertelność członków w ciągu ostatnich miesięcy zmalała; Kasa przedsięwzięła środki mające na celu zmniejszenie dość pokaźnych zaległości składek nadsyłanych przez Koła miejscowe. Następnie poruszona została przez referenta kwestja żądań zwrotu odprawnych do Kasy Zapomogowej składek przez tych Kolegów, którzy w związku z przeniesieniem ich w stan spoczynku do Zrzeszenia ani też do Kasy należeć nie mogą, dotyczy to tych sędziów, którzy zostali zwolnieni ze swych stanowisk bez nabycia praw emerytalnych. Statut bowiem zezwala na dalsze należenie do Zrzeszenia tylko emerytowanym sądownikom t.j. tym, którzy nabyli prawa do emerytury. W dłuższej dyskusji, jaka się w tej sprawie wywiązała, poruszano pomiędzy innemi kwestję interpretacji art. V § 1 Statutu w kierunku uznania, że sądownicy przeniesieni w stan spoczynku bez emerytury mogą także należeć do Zrzeszenia, względnie znowelizowania obowiązującego Statutu w myśl powyższego, a odroczenie definitywnego załatwienia tej sprawy do najbliższego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia. Uchwalono uznać, że zgodnie ze Statutem Zrzeszenia zwolnieni bez praw do emerytury sędziowie i prokuratorzy nie mogą należeć ani do Zrzeszenia, ani do Kasy Zapomogowej, co się zaś tyczy zwrotu wpłaconych do Kasy tej składek, to niema dostatecznej podstawy do uwzględnienia odpowiednich w tym względzie żądań, gdyż nie jest to przewidziane regulaminem a mogłoby źle wpłynąć na stan finansowy Kasy, jednocześnie uznano, że Koledzy powyżsi w razie znajdowania się w ciężkiem położeniu materjalnem mają możność otrzymania odpowiedniej pomocy ze specjalnego na ten cel przeznaczonego funduszu; z chwilą przejścia ich do innych zawodów, co w ogromnej większości nastąpi, sama sprawa stanie się mało aktualną.

Sprawę funduszu samopomocy koleżeńskiej referował kol. Fleszyński. Akcja pomocy zwolnionym ze stanowisk w sądownictwie lub przeniesionym na inne miejsce urzędowania a znajdującym się w ciężkiem położeniu materjalnym kolegom wszczęta została zgodnie z uchwałą prezydjum Zarządu Głównego z d. 16 września, uchwalono przyjść z niezwłoczną pomocą z ogólnych funduszów Zrzeszenia w pierwszym rzędzie Kolegom, zwolnionym bez praw do emerytury, względnie z małą emeryturą, w formie udzielania bezprocentowych pożyczek z terminem zwrotu na d. 1 stycznia 1934 r. z tem, że pożyczki te mogą być w poszczegónych wypadkach umarzane. W odpowiedzi na rozesłane do Kół i Oddziałów pismo Prezydjum Z. G. co do nadsyłania wykazów potrzebujących oraz co do dobrowolnego opodatkowania się kolegów na cel powyższy otrzymano względnie niewielką ilość odpowiedzi, z których widać że Koła: w Siedlcach i Cieszynie uchwaliły samoopodatkowanie; Koło w Łodzi nadesłało jednorazowo sumę 500 złotych; Koło Warszawskie zwróciło się do swych członków o składanie odpowiednich deklaracyj składek (od 1 złotego miesięcznie) na okres 6 miesięczny. Wyasygnowano dotąd na powyższą pomoc dla 32 kolegów sumę ogólną 11050 złotych, w czem kilka pożyczek krótkoterminowych (do czasu otrzymania emerytury); wobec otrzymania od Kół na fundusz samopomocy kwoty 507 złotych 50 groszy, pozostałą sumę 10.542 złotych 50 groszy pokryto z ogólnych funduszów Zrzeszenia w drodze użycia na razie na ten cel umieszczonych w budżecie sum (na lokal 5 tysięcy oraz pozostałości z funduszu 10 tysięcy, przeznaczonego na długoterminowe pożyczki, w sumie 4700 złotych). Wysokość funduszu, niezbędnego na dalszą pomoc, jest trudna do określenia; przypuszczać należy, że niezbędną będzie jeszcze kwota około 10 tysięcy złotych. Zebranie bez dyskusji jednogłośnie uchwaliło 1) zaaprobować wszczętą przez Prezydjum Z. G. akcję samopomocy koleżeńskiej oraz zasady organizacji tej pomocy, 2) zaaprobować dotychczasowe wydatkowanie na cel powyższy sumy 10542 zł. 50 groszy z ogólnych funduszów Zrzeszenia, 3) upoważnić Prezydjum Zarządu Głównego do dalszego wydatkowania na cel wyżej wymieniony w granicach istotnych potrzeb odpowiednich kwot pieniężnych z ogólnego funduszu Zrzeszenia do łącznej z wydatkowaną, sumy 20 tysięcy złotych, 4) celem pokrycia wydatkowanej sumy poprzeć akcję samopomocy Koleżeńskiej na terenie poszczególnych Oddziałów i Kół w drodze dobrowolnego opodatkowania się wszystkich członków Zrzeszenia.

S p r a w ę r e g u l a m i n u P r e z y d j u m i Z a r z ą d u G ł ó w n e g o referował kol. Karyory. Przyjęto go w brzmieniu projektu z wprowadzeniem kilku zmian, mających na celu przystosowanie projektu do przepisów Statutu, a to zgodnie z propozycją Komisji, wyłonionej w trakcie obrad Zarządu Głównego (kol. Karyory, Sekutowicz, Staszewski). Sprawę likwidacji K o m i t e t u U z d r o w i s k i L e t n i s k referował kol. Żurawski. Sprawa ta powierzona została Zarządowi Głównemu przez ostatnie Walne Zgromadzenie, które uchwaliło likwidację Komitetu. Kol. Żurawski proponuje w imieniu Prezydjum Zarządu Głównego o wystąpienie na Walne Zgromadzenie z wnioskiem o nierozdzielanie funduszu U. i L. (51 tysięcy złotych), lecz użycie go jako dodatkową (drugą) rezerwę dla funduszu Kasy Głównej Zapomogowej (na wypadek śmierci). Wniosek ten przeszedł znaczną większością. Zgłoszone wnioski co do reaktywowania działalności Komitetu Uzdrowisk i Letnisk, jako na razie bezprzedmiotowe będą mogły być przedmiotem rozpoznania Walnego Zgromadzenia, przy omawianiu sprawy likwidacji Komitetu. S p r a w a l o k a l u dla Zrzeszenia została zdjęta z porządku dziennego jako obecnie nieaktualna. Dokonano u z u p e ł n i a j ą c y c h w y b o r ó w do Prezydjum na miejsca kolegów Maciejewskiego i Kwiatkowskiego, którzy opuścili Warszawę w związku ze zmianą urzędowania. Na stanowisko skarbnika powołany został kol. Bańkowski, na podskarbich wybrano kolegów Dembickiego i Jakubowskiego. W w o l n y c h w n i o s k a c h wysunięto 1) sprawę trudności napotykanych przez sędziów przy przechodzeniu do adwokatury na terenie apelacji Lwowskiej, a to w związku z wprowadzeniem przez miejscową Radę Adwokacką specjalnych opłat wpisowych, 2) sprawę wynagrodzenia dla sędziów za pracę w Komisjach organizacyjnych (adwokackiej i notarjalnej) i 3) sprawę zalegania przez Koła w składkach do Kasy Zapomogowej. Na tem posiedzenie zamknięto. W tymże dniu 27 listopada o godzinie 2-ej odbyło się w Hotelu Angielskim ś n i a d a n i e dla przyjezdnych kolegów z udziałem miejscowych członków Zarządu Głównego, Oddziału Warszawskiego oraz Koła a następnie o g. 6-ej w gmachu Sądu Najwyższego urządzone przez Koło Warszawskie z e b r a n i e t o w a r z y s k i e (herbatka) w gronie sądowników stolicy i gości z prowincji, członków Zarządu Głównego. Zebranie zaszczycił swą obecnością p. Minister Sprawiedliwości Michałowski. Honory gospodarzy czynił Prezes Koła Warszawskiego sędzia B. Gacek.

Z Oddziału Warszawskiego.

W dniu 5 listopada odbyło się pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego posiedzenie Zarządu Oddziału z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawy „Głosu Sądownictwa", 2) przyjęcie i skreślenie członków, 3) kwestja ankiety, 4) delegowanie do Kół prelegentów i 5) sprawy bieżące.

„GŁOS SĄDOWNICTWA".

Kol. Fleszyński, jako redaktor „G. S.", referował stan wydawnictwa. Pod względem prasowym stoi ono w dalszym ciągu dobrze; teka redakcyjna — pełna, trwa napływ artykułów z różnych dziedzin życia sądowego; czasopismo omawia stale wszelkie aktualne zagadnienia prawno - społeczne, rozszerzyło dział zagraniczny, specjalnie zajmuje się prawnictwem słowiańskiem; dało inicjatywę w kierunku wysłania delegatów polskich na Zjazd prawników jugosłowiańskich w Dubrowniku; w listopadowym numerze „Głosu" umieszczone zostało sprawozdanie z tego Zjazdu kol. Sędziego S. N. J. Namitkiewicza. Rozpisany Konkurs Oddziału Warszawskiego na prace z dziedziny cywilistyki dał doskonałe wyniki; ogłoszenia wyników tego Konkursu oczekiwać można wobec dużej ilości nadesłanych prac dopiero w końcu stycznia 1933 r. Przykrym niezmiernie dla „Głosu Sądownictwa" jest wyjazd z Warszawy kol. Wolffa, administratora wydawnictwa, w związku z przeniesieniem jego na inne miejsce służbowe (Lublin). Zajdzie konieczność wyboru administratora oraz zmiany lokalu. Po dłuższej dyskusji uchwalono: nie wiązać na razie sprawy lokalu z osobą administratora, wybór zaś administratora i kwestję lokalu pozostawić do załatwienia Prezydjum Zarządu z tem, by na następnem zebraniu (10 grudnia) Zarząd zgodnie ze statutem dokonał wyboru administratora.

PRELEGENCI.

W sprawie prelegentów po referacie Prezesa T. Kamieńskiego uchwalono przeznaczyć na ten cel tysiąc złotych (dziesięć odczytów po 100 złotych) i prosić o wyjazd do Kół: Sędziego Jamontta do Siedlec, Kalisza i Piotrkowa, Sędziego zaś Dbałowskiego do Łodzi, Sosnowca, Piotrkowa, Białegostoku i Łomży; o uchwale tej zawiadomić zainteresowane Koła w celu porozumienia się z prelegentami co do terminów odczytów.

AKCJA SAMOPOMOCY KOLEŻEŃSKIEJ.

Po odczytaniu otrzymanych przez Zarząd pism i odezw kol. Fleszyński referował sprawę akcji Samopomocy Koleżeńskiej dla zwolnionych ze stanowisk w sądownictwie członków Zrzeszenia, przyczem uchwalono zlecić Kołom wszczęcie powziętej akcji w możliwie szybkim czasie i zobowiązać Koła do powiadomienia Oddziału w terminie miesięcznym o wynikach tej akcji. W toku dyskusji ujawniło się, że Koło w Łodzi zorganizowało już pomoc na miejscu i wydało na zapomogi 3.600 złotych; pozatem przesłało na tenże cel do Zarządu Głównego — 500 złot. Koło Siedleckie opodatkowało się na fundusz samopomocy koleżeńskiej po 2 zł. miesięcznie na okres 6 miesięcy. Koło Warszawskie ma załatwić tę sprawę w ciągu dni najbliższych.

FUNDUSZ UZDROWISK I LETNISK.

Omówiono następnie sprawę Funduszu Uzdrowisk i Letnisk, przyczem uchwalono podzielić pogląd Prezydjum Zarządu Głównego co do celowości nierozpraszania tego funduszu i negatywnego ustosunkowania się do projektów podziału powyższego funduszu pomiędzy Oddziały Zrzeszenia.

Sprawę ankiety przeniesiono na następne posiedzenie Zarządu Oddziału.

Z życia prowincji

UTWORZENIE KLUBU TOWARZYSKO - SPORTOWEGO PRAWNIKÓW W WILNIE.

Dnia 27 października r. b. odbyło się w Wilnie pod przewodnictwem Sędziego Sądu Apel. p. A. Matusewicza zebranie organizacyjne „Klubu Towarzysko - Sportowego Prawników w Wilnie". Grono inicjatorów przedstawiło projekt statutu Klubu, który został przyjęty po dłuższej dyskusji oraz została wybrana Rada Gospodarzy Klubu w składzie następującym: Przewodniczący pan A. Matusewicz, sędzia Sądu Ap. — skarbnik p. P. Szulc, sędzia S. Gr. — sekretarz p. P. Narębski, sędzia S. Gr. — kierownik sekcji sportowej p. B. Dowbór, podprokurator S. Okr. i członkowie p. W. Jankowski, adwokat, p. W. Komar wice - prokurator Sądu Ap. i p. J. Wiścicki, adwokat. Na gospodarza lokalu zaproszony został p. W. Tarasiewicz sędzia S. Gr., do Komisji Rewizyjnej weszli: p. prof. Z. Jundziłł, adwokat, p. H. Zahorski sędzia sądu okr. i pan W. Tarasiewicz, sędzia Sądu Grodz.

Inicjatywa założenia Klubu powstała wśród grona młodszych sądowników i adwokatów wileńskich. Klub pomyślany jest jako instytucja o celach towarzyskich i sportowych i według przepisów statutu zadaniem jego jest stworzenie na gruncie towarzyskim i sportowym współżycia prawników wileńskich, pracujących w Sądownictwie, Prokuraturze, Adwokaturze, Prokuratorji Generalnej i Administracji, ewentualnie w innych instytucjach. W dziedzinie sportowej przewidziana jest współpraca z już istniejącemi na terenie wileńskim organizacjami sportowemi.

Obecnie statut Klubu jest już zalegalizowany, pozatem wynajęty już został lokal kilkupokojowy przy ul. Dąbrowskiego Nr. 10, całkowicie odpowiedni na siedzibę Klubu. Podstawy finansowe mają powstać z wpisowego w sumie 10 zł. płatnego w dwuch ratach miesięcznych oraz z opłat członkowskich po 2 zł. miesięcznie. Dla stworzenia większych rozporządzalnych funduszów oraz w celu propagowania idei Klubu, Rada Gospodarcza zorganizowała w dniu 19 listopada r. b. dancing — bridge w cukierni Zielonego Sztralla. W dniu 26 listopada r. b: odbyło się uroczyste otwarcie Klubu we własnym lokalu.

H. Zahorski.

Przegląd czasopism prawniczych.

PRZEGLĄD SĄDOWY. Numer listopadowy zawiera m. in. artykuł D-ra M. Czarneka „Uwagi do art. 481 K. P. K. z powodu orzeczenia Sądu Najwyższego. Zbiór orz. 1932 nr. 34".

W powołanem orzeczeniu Sąd Najwyższy wyraził zapatrywanie, że w razie odroczenia rozprawy nie wolno odczytywać wyjaśnień oskarżonego złożonych na poprzedniej rozprawie, ani też włączać do referatu. Autor na podstawie przytoczonych przezeń argumentów uważa, że powyższe orzeczenie S. N. nie jest zgodne ani ze ścisłem brzmieniem art. 481 K. P. K., ani też z duchem ustawy. Autor ponadto zaznacza, że stylizacja orzeczenia tego pozostawia dużo do życzenia. Jest wysoce wskazanem by orzeczenia S. N. będące drogowskazem dla sądownictwa, były redagowane możliwie jaknajjaśniej i najdostępniej.

PALESTRA. — Czasopismo do Marca r. b. wychodziło, jako organ adwokatury stołecznej, obecnie zaś po dłuższej przerwie wyszedł numer „Palestry" (Marzec — Październik) już jako urzędowy organ Rady Adwokackiej w Warszawie pod naczelną redakcją A. Chełmońskiego. Redaktor w słowie wstępnem, zaznaczając ową zmianę, wyraża życzenie, by „Palestra" wyobrażała poglądy na sprawy zawodowe całej zunifikowanej obecnie adwokatury polskiej.

Na treść numeru składa się kilka interesujących artykułów.

Adw. S. Urbanowicz w artykule „Nowe prawo o ustroju adwokatury" po rozważeniu głównych zasadniczych podstaw tego prawa, stwierdza, że naogół samorząd zawodowy adwokatury i niezawisła obrona zostają w nowem prawie utrzymane. Sędzia Józef Bekerman w artykule „Jednoosobowość" wskazuje na to, że jeżeli omyłki sądowe przy wyrokowaniu są naogół nieuniknione, to możliwość takich omyłek musi wzrastać w miarę ograniczenia kolegjalności na rzecz jednoosobowości. By opanować olbrzymi materjał prawny, który wciąż rośnie, przytłacza sędziego ogromem, zmienia się i wciąż jest płynny, sędzia jednoosobowy, chcąc sprostać swemu zadaniu, musi „posiadać uczoność i pracowitość Dumoulina i mieć doświadczenie i przenikliwość króla Salomona". W artykule „O przestępstwach na szkodę wierzycieli według nowego K. K." autor G. Wielikowski poddaje analizie art. 273—277, 280 i 281 K. K. 1932, uważając przepisy te za mało życiowe, niektóre zaś za paradoksalne, i jest zdania, że muszą one ulec gruntownej zmianie. Numer zawiera pozatem orzecznictwo dyscyplinarne, orzecznictwo Naczelnej Rady Adwokackiej oraz szereg notatek różnorodnej treści p. t. „Varia".

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ w numerze 18 zawiera m. in. obszerny artykuł T. Jankowskiego „Prawo o wykroczeniach". Autor podaje zarys przebiegu długoletniego sporu, który rozpoczął się w łonie Komisji Kodyfikacyjnej na samym początku jej działalności w kwestji, kto ma być powołany do orzecznictwa w sprawach o wykroczenia: Sąd czy władza administracyjna.

Prezydent Kom. Kodyf. w dniu 10 listopada 1919 r. w programowej mowie wyraził zapatrywanie, że wskazanem jest przekazanie wykroczeń do rozpoznania władzom administracyjnym. Jednak Wydział Karny Komis. Kodyf. był odmiennego zdania i w dniu 17 stycznia 1920 r. uchwalił, iż Kodeks Karny ogarnąć powinien wszystkie czyny karygodne, że żadne skazanie na karę nie może nastąpić inaczej jak tylko na zasadzie przepisów K. K., wszelkie zaś przepisy ustaw poszczególnych, nadające różnym władzom administracyjnym prawo wymierzania kar, tracą moc z chwilą wejścia w życie K. Karn. Przeciw tej uchwale wystąpił członek tegoż wydziału K. Kodyf. prof. Makarewicz jako zwolennik orzecznictwa karnego administracyjnego, inny zaś członek zajął stanowisko kompromisowe, proponując, by kodeks karny policyjny objął drobne wykroczenia, zagrożone nieznaczną karą pieniężną nie ulegającą zamianie na karę pozbawienia wolności. W tymże czasie Konstytucja 17 marca 1921 r. uchwaliła w art. 72 odrębne prawo karne administracyjne, nie określając rodzajów sankcji karnych, lecz dając oskarżonemu prawo odwołania się do „właściwego Sądu". Prawo karne administracyjne rozrastało się z każdym rokiem, rozporządzenie zaś Prezydenta z dn. 22 marca 1928 r. ustaliło formy proceduralne i określiło ramy sankcji karnych wymierzanych przez władze administracyjne — grzywna do 3000 zł. i areszt do 3 miesięcy. Mimo tak wyraźnego kierunku ustawodawstwa z łona Kom. Kodyf. w 1929 r. wyszedł „Projekt wstępny ustawy o wykrocze-

niach", który wszystkie wykroczenia poddał orzecznictwu sądów powszechnych. Autor tego projektu, członek Kom. Kodyf. E. St. Rappaport w swej przedmowie do tego projektu m. in. mówi, że jest rzeczą niemożliwą pozbawić szerokie warstwy społeczne gwarancji sądowych przy skazywaniu obywateli na karę pozbawienia wolności, że ludność nie ma zaufania do tego rodzaju orzecznictwa (K. Kod. t. IV z. IV str. 9). Projekt ten wywołał ostrą i bardzo dosadną krytykę członka K. Kodyf. prof. Makarewicza. W r. 1932 do Ministerstwa Sprawiedliwości został nadesłany projekt ustawy o wykroczeniach, opracowany przez Kom. Kodyf., która jednak stanęła na wręcz odmiennym w stosunku do swych poprzednich zapatrywań stanowisku, uchwalając, że orzecznictwo w sprawach o wykroczenia powierza się władzy administracyjnej. Projekt ten nieco w szczegółach przez Ministestwo Sprawiedliwości zmieniony i rozszerzony z dniem 1 września 1932 r. obowiązuje na całym obszarze Polski.

Następnie autor rozważa w poszczególnych działach szereg kwestji wyłaniających się w związku z zastosowaniem „Prawa o wykroczeniach" Autor zaznacza, że zagadnienie rozgraniczenia właściwości sądów powszechnych z jednej a władz administracyjnych z drugiej strony jest problemem zawiłym i trudnym do rozwiązania i że w okresie początkowym niechybnie w praktyce nastąpi pewna dezorjentacja przy ustaleniu — dokąd należy daną sprawę kierować — czy do sądu czy do starostwa.

„PRAWDA" (tygodnik — Łódź) w N-rze 42 zamieściła artykuł, dotyczący wad naszego prawa upadłościowego, które otwierają szerokie pole dla dokonywania przez syndyków masy upadłościowej różnego rodzaju nadużyć. Artykuł wskazuje, iż jedną z przyczyn tego zjawiska jest nienormalny tryb mianowania syndyków i kuratorów, brak ustalenia systemu, zabezpieczającego uzyskiwanie stanowisk kuratorów i syndyków w sposób wykluczający „wszelkie kręte a często i nieczyste ścieżki", zabiegi i środki, stosowane w celu uzyskania intratnego mandatu syndykowskiego. Autor między innemi uważa za konieczne, by o wyborze syndyków ostatecznie decydowali wierzyciele (obecnie przewodniczący sądu jednoosobowego) oraz by syndyk miał prawo wydzierżawienia nieruchomości lub maszyn należących do masy upadłościowej, jedynie za zgodą wierzyciela.

A. G.

Zapiski bibljograficzne.

Prof. Eugenjusz Waśkowski — PODRĘCZNIK PROCESU CYWILNEGO. Ukazał się „Podręcznik procesu cywilnego", opracowany przez prof. E. Waśkowskiego, Wilno 1932, str. 1 — 298, cena 10 zł. Jest to, jak wynika z przedmowy, skrót wykładów autora, odbywanych na katedrze procedury cywilnej uniwersytetu wileńskiego. Podręcznik jest istotnie krótki i zwięzły, liczy bowiem niespełna 300 stron. Ponadto rozdziały I i II (do str. 134), dotyczące ustroju sądów i zasad podstawowych postępowania spornego, są właściwie powtórzeniem innej książki autora („System Procesu Cywilnego", Wilno 1931), którą tu w swoim czasie omówiliśmy. Nowemi są zatem tylko rozdziały następne, a więc pozostałe 164 strony, które traktują o nauce o podmiotach i przedmiotach procesu i stosunkach procesowych, tudzież zwięzłe przedstawienie biegu procesu w t. zw. części szczególnej.

Jest rzeczą oczywistą, że, skrępowany tak szczupłemi ramkami technicznemi, autor nie sili się na danie nam gruntownego wykładu przedmiotu. Daje on więc tylko przystępne compendium, wprowadzające młodego studenta w arkana nauki o procesie cywilnym w sposób ogólny, odsyłając go po szczegóły do obszernej literatury monograficznej, obficie podanej w nagłówku każdego paragrafu. Wielka wiedza i długoletnie doświadczenie pedagogiczne autora sprawia, że przy całej lapidarności wykładu nie można go nazwać wykładem „popularnym". Jeżeli zaś chodzi o nasze stosunki wydawnicze, to należy stwierdzić, że nowa książka prof. Waśkowskiego stanowi dodatnią pozycję w naszej skromnej literaturze prawniczej. Z tych przeto względów należy ją powitać z radością, zwłaszcza że autor we wstępie zapowiada poniekąd wydanie w przyszłości wykładu postępowania egzekucyjnego, niespornego i upadłościowego.

Książka prof. Waśkowskiego spełni niewątpliwie dobrze swoje zadanie wśród naszej młodzieży prawniczej. Zapoznanie się z nią może być również pożyteczne dla aplikantów sądowych a nawet sędziów, którym ułatwi naukę nowego K. P. C., wchodzącego za miesiąc w życie na całym terenie Państwa.

Z. S.

PRAWO CYWILNE, obowiązujące na Ziemiach Wschodnich R. P. t. II opracował W. Szawłowski, Wiceprezes S. O. w Równem. Jest to dalszy ciąg pracy, wydanej w r. 1930, zawierający tezy z orzeczeń b. Senatu rosyjskiego i Sądu Najwyższego, dotyczące najwięcej aktualnych przepisów obowiązującego obecnie na ziemiach wschodnich Tomu X części I-ej Zwodu Praw C. R. Praca ta stanowi doskonały komentarz do stosowanego na dużej połaci naszego państwa ustawodawstwa cywilnego, dający prawnikom praktykom wyczerpującą odpowiedź na wątpliwości, wynikające w codziennem życiu sądowem. Do Komentarza dołączone zostały ważniejsze ustawy i rozporządzenia, dotyczące w pierwszym rzędzie naszych prawnych stosunków kresowych.

„SĄDOWE POSTĘPOWANIE EGZEKUCYJNE, PRZEPISY WPROWADZAJĄCE I ZWIĄZKOWE" opracowali Z. Sitnicki i T. Szymański. Nakładem księgarni Hoesicka, Warszawa.

Książka ta zjawia się na czasie i odpowiada potrzebie chwili; posiada tę zaletę, iż umieszczone są w niej też przepisy związkowe, na które powołuje się tekst prawa i które oczywiście często będą w użyciu przy stosowaniu nowego prawa egzekucyjnego, a dotychczas są rozrzucone w kilkunastu rocznikach Dziennika Ustaw i w ustawach zaborczych. Umieszczenie związkowych przepisów uczynionem jest bardzo trafnie, bo tekst ich przytacza się bezpośrednio pod tym artykułem prawa, który powołuje się na ową związkową ustawę lub rozporządzenie. Takie umieszczenie ułatwia stosowanie prawa i zwalnia od wyszukiwania związkowych przepisów w zeszytach Dziennika Ustaw.

Prof. J. Jamontt sędzia S. N. „PODSTAWOWE ZASADY NOWEGO PRAWA KARNEGO" (K. K. 1932). Część ogólna. Wydawnictwo „Bibljoteka Prawnicza". Warszawa, Senatorska 6.

Autor w przedmowie zaznacza, że jest to konspekt jego wykładów na Wolnej Wszechnicy Polskiej i że podręcznika zastąpić nie może. Konspekt ten ułożony jest w formie pytań egzaminacyjnych i odpowiedzi na nie. Zawiera on

235 pytań i odpowiedzi, obejmujących całość ogólnej części Kod. K. 1932 roku. Odpowiedzi na pytania, acz bardzo zwięzłe, są tak sformułowane, że oświetlają wszechstronnie postawione w pytaniu zagadnienie; obejmują one także historję rozwoju prawa karnego (okres klasyczny, Lombroso, szkoła socjologiczna, modernizm), jak również przebieg powstania Kod. Karn. 1932 r.

Bez wątpienia „konspekt" ten wysoce pożyteczny dla aplikantów zawodów prawniczych, a wprost niezastąpiony dla członków komisyj egzaminacyjnych, cennym będzie także i dla prawników—praktyków wogóle, gdyż treść pytań i odpowiedzi unaocznia i systematyzuje teoretyczne podstawy części ogólnej K.K. 1932.

I. Biernacki — członek Polskiego Prawniczego Komitetu Radjowego „PRAWO AUTORSKIE W ZASTOSOWANIU DO RADJOFONJI" Warszawa 1932.

Jednem z ważnych zagadnień prawa jest zastosowanie zasad prawa autorskiego do radykalnej zmiany stosunków w zakresie rozpowszechnienia utworów muzycznych i literackich, jaka wywołana została przez szybki rozwój radjofonji, która stworzyła nieprzewidziane nowe możliwości rozpowszechnienia i popularyzacji dzieł sztuki. Aczkolwiek w tekście ustawy o prawie autorskiem z dnia 29 marca 1926 r. (D. U. poz. 28 oraz D. U. 1927 poz. 318) nie spotyka się ani razu terminu „radjo" — „radjofonizowanie" i t. p. autor jednak twierdzi, że elastyczna redakcja przepisów tej ustawy daje możność podciągnięcia pod jej przepisy również radjofonizowanie utworów literackich i muzycznych. Dla stwierdzenia słuszności tej tezy autor przytacza szereg odpowiednich przepisów ustawy, uzupełniając je powoływaniem się na Konwencję Berneńską, którą Polska ratyfikowała, oraz nowy rzymski tekst tej Konwencji, którą delegacja polska podpisała imieniem Rządu Polskiego (2—VI—1928).

Orzecznictwo w kwestji zastosowania prawa autorskiego do radjofonji znalazło już niejednokrotnie swój wyraz w sądach: Francji, Italji i Niemiec. Nasze sądy nie rozstrzygały dotąd żadnego konfliktu pomiędzy autorami a radjonadawcą („Polskie Radjo"), wzajemne bowiem ich stosunki ułożyły się w sposób całkowicie zadawalający.

Adw. D. Fajgenberg. LICHWA. (Rozprawa doktorska z przedmową prof. W. Makowskiego). W obszernej wyczerpującej pracy autor przedstawia ewolucyjny rozwój pojęcia lichwy karalnej i poddaje przestępstwo to gruntownej analizie na tle ustawodawstwa wojennego i powojennego, w szczególności zaś w związku z nowym kodeksem karnym 1932 r.

Prof. dr. W. Grzywo-Dąbrowski. POLSKI KODEKS KARNY — UWAGI LEKARZA SĄDOWEGO („Lekarz Polski" Nr. 11/1932 r.) W „Uwagach" autor omawia cały szereg artykułów nowego Kodeksu Karnego, mających znaczenie dla lekarzy sądowych na tle praktycznego ich zastosowania.

Bolesław Ślaski. MATERJAŁY DO POLSKIEGO SŁOWNIKA PRAWNICZEGO. Praca p. Ślaskiego stanowi cenny przyczynek do przyszłego wyczerpującego polskiego słownika prawniczego. Ogłoszone przez p. Ślaskiego materjały, czerpane w znacznym stopniu ze starych akt sądowych polskich, obejmują nietylko wyrazy i zwroty nowszej doby, ale także i staropolszczyznę; niektóre z tych dawnych wyrażeń, jak słusznie zauważa autor we słowie wstępnem, mogłyby wrócić do życia i wzbogacić zasoby współczesnego naszego języka, przyczyniając się w ten sposób do wyrugowania z polskiego języka prawniczego całego szeregu niepotrzebnych naleciałości, zbyt skwapliwie przyjętych przez naszych prawników i czyniących styl ich trudnym nieraz do zrozumienia i sprzecznym z naszą tradycją literacką.

A. G.

Z prawniczego świata słowiańskiego.

ZJAZD PRAWNIKÓW PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH W BRATISŁAWIE W 1933.

DALSZE KROKI PRZYGOTOWAWCZE.

Prezydjum Zjazdu prawników państw słowiańskich w Bratisławie w 1933 r. odbyło posiedzenie w Krakowie na którem ustalono, że prawnicy polscy wysyłają na zjazd do sprawozdawczego komitetu zjazdowego następujących kolegów: Dr. Kazimierza Wład. Kumanieckiego, prof. Uniw. w Krakowie, Dr. Romana Longchamps de Berier, prof. Uniw. we Lwowie, Dr. Karola Lutostańskiego, prof. Uniw. w Warszawie, Dr. Bogdana Winiarskiego, prof. Uniw. w Poznaniu, Dr. Jana Namitkiewicza, prof. Uniw. w Warszawie, Dr. Stanisława Gołąba, prof. Uniw. w Krakowie, Dr Stefana Glasera, prof. Uniw. w Wilnie, Dr. Emila Rappaporta, prof. Uniw. w Warszawie, Dr. Jana Bossowskiego, prof. Uniw. w Poznaniu, Dr. Jerzego Panejkę, prof. Uniw. w Wilnie, Dr. Stefana Langroda, prof. Uniw. w Krakowie, Dr. Adama Krzyżanowskiego, prof. Uniw. w Krakowie, Dr. Stanisława Kutrzebę, prof. Uniw. w Krakowie, Dr. Fryderyka Zolla, prof. Uniw. w Krakowie, Dr. Henryka Halbana, prof. Uniw. we Lwowie, Dr. Władysława Woltera, prof. Uniw. w Krakowie.

Również Czeskosłowacki komitet organizujący ten zjazd miał posiedzenie w Pradze, na którem stwierdzono, jakie osoby z pośród prawników czechosłowackich na ten zjazd wyznaczono, przyczem z radością wysłuchano sprawozdania sekretarza generalnego, że do obecnej chwili nadesłano tak wielką ilość zgłoszeń prac naukowych z innych państw słowiańskich, iż dla prawników czechosłowackich pozostały tylko trzy główne referaty.

Generalny Komitet Zjazdu już ukończył organizację naukowej części Zjazdu, 67 referatów prawników o sławie międzynarodowej opracowało 15 kwestyj naukowych, prace ich zostaną wygotowane do końca marca r. 1933, a następnie w kwietniu tegoż roku zostaną wydrukowane i rozesłane przyszłym uczestnikom Zjazdu do przestudjowania i zgłoszenia uwag; dlatego też w najbliższym czasie Sekretarjat Generalny Zjazdu roześle przedwstępne zaproszenia do wszystkich prawników w pańswach słowiańskich w celu ustalenia liczby zainteresowanych zjazdem i przygotowania dla tychże drukowanych prac naukowych, ostatecznych zaproszeń, porządku zjazdu oraz innych informacyj zjazdowych. Następnie Sekretarjat Generalny przystąpi do zorganizowania części administracyjnej Zjazdu i do tego zaproszonemi będą: honorowe prezydjum, przewodnictwo, sekretarze, oraz członkowie poszczególnych sekcyj.

Jugosłowiański Komitet organizacyjny Zjazdu w Bratisławie w związku z odbywającym się w Dubrowniku V Kongresem prawników Jugosławji obradował tamże w dniu 8.X.1932 pod przewodnictwem prof. Uniw. Dra Dragoljuba Arandjelowicza. Tenże Komitet zbierał się prócz tego w Zagrzebiu w dniu 4.X i w Beogradzie w dniu 14.X.1932 na których to posiedzeniach wyznaczył sprawozdawców zjazdu Bratisławskiego.

Analogicznie bułgarski komitet organizacyjny zebrał się w Sofji dnia 12.X.1932 pod przewodnictwem prof. Uniwersytetu i b. ministra Dra St. S. Bobczewa.

Na naradach w Jugosławji i Bułgarji uchwalono zestawić i wydać spis prac wybitnych prawników państw słowiańskich tudzież prawników słowiańskich z państw niesłowiańskich. Wykaz ten ma być w ten sposób ułożony, aby podawał prawnikom zarówno teoretykom, jak i praktykom wszelkie informacje, niezbędne we wzajemnych stosunkach naukowych i zawodowych.

Napływają do komitetu organizacyjnego Zjazdu zgłoszenia zawierające opracowania kwestyj naukowych. Wiele zgłoszeń nadesłano z Polski, tak, iż polski komitet organizacyjny będzie zmuszony podzielić zgłaszających się w ten sposób, ażeby według możności z każdej siedziby uniwersytetu był obrany jeden główny sprawozdawca, a oprócz tego, aby Polska przy każdej kwestji miała jednego współsprawozdawcę. W tej sprawie roześle generalny sekretarz Zjazdu wnioski, przeznaczone dla prawników w Krakowie, Lwowie, Wilnie, Warszawie i Poznaniu.

Wiadomości zagraniczne.

CZECHOSŁOWACJA.

O prawo sędziów do przejścia do adwokatury.

Sprawa przechodzenia sędziów do adwokatury była niejednokrotnie poruszana na łamach czasopisma sędziowskiego „Soudcovske Listy". Sprawa ta aczkolwiek ze stanowiska sędziowskiego nie może wzbudzać żadnych wątpliwości, wymaga jednak omówienia a to ze względu na pojawianie się od czasu do czasu głosów przeciwnych utrzymaniu rzekomego przywileju sędziowskiego co do prawa wolnego przechodzenia do adwokatury.

W jednym z ostatnich numerów „Soudcovskich Listów" (Nr. 10 r. 1932) znajdujemy odpowiedź na zarzuty, przeciw dalszemu utrzymaniu stanu obecnego zawarte w artykule D-ra E. T. umieszczonym w czasopiśmie „Czeske adwokacie" i co do sposobu ujęcia tej kwestji.

Wskazując na to, że uprawnienie do swobodnego przejścia do adwokatury nie przysługuje wszystkim sędziom, lecz tylko tym, którzy w sądzie kolegjalnym byli przez 5 lat czynni jako wotanci, czasopismo (Soud. L.) zwraca uwagę na fakt, że uzyskanie tego prawa dla wszystkich sędziów jest przedmiotem dążenia organizacji sędziowskiej w odpowiednim projekcie przyszłej pragmatyki sędziowskiej. Wbrew powyższemu adwokatura dąży do tego, by sędzia przy przejściu do adwokatury obowiązany był wykazać się temi samemi warunkami, jakie konieczne są dla innych prawników do otrzymania prawa wykonywania zawodu adwokackiego. Dotyczyłoby to w szczególności wymogu tej samej ilości lat praktyki (7), równorzędnego egzaminu oraz doktoratu. Organizacja sędziowska zastrzega się przeciw opinji, jakoby 7 letnia praktyka na stanowisku sędziego, nie mogła dorównać tyleż lat trwającej praktyce obronnej przed uzyskaniem prawa do wykonywania adwokatury tudzież, jakoby służba sędziowska nie przysposabiała należycie do zawodu adwokackiego.

W sprawie tej sędziowie nie domagają się żadnych ulg ani przywilejów, lecz jedynie równomiernego traktowania z adwokatami; chodzi im o otrzymanie możności w razie opuszczenia sądownictwa poświęcenia się pokrewnemu zawodowi.

W obecnej sytuacji uznaje organizacja sędziowska za niezbędne utrzymanie status quo co do zakresu uprawnień do przejścia do adwokatury, zwężenie którego uważałaby za nową krzywdę stanu sędziowskiego, bez jakiejkolwiek przytem korzyści dla stanu adwokackiego, gdyż dotychczasowe korzystanie przez sędziów z dotychczasowego prawa nie przyniosło adwokaturze żadnego uszczerbku.

Kobiety sędziowie.

Fakt, że pewna ilość auskultantek (aplikantek) została niedawno zamianowana sędziami drugiej grupy, rozstrzygnął sporną dotąd kwestję dopuszczania kobiet do zawodu sędziowskiego zwłaszcza, że nie może być co do tego wątpliwości, że ci sędziowie płci żeńskiej staną się niezadługo samoistnymi i pełnoprawnymi wykonawcami wymiaru sprawiedliwości. Przyszłość pokaże, czy zarzuty podnoszone przeciw udziałowi kobiet w wymiarze sprawiedliwości, były uzasadnione. Zrzeszenie sędziów czesko - słowackich zajmowało się niejednokrotnie powyższą kwestją, jednak nie wydało co do niej stanowczej opinji z powodu znacznej rozbieżności poglądów. Natomiast redakcja S. L., nie kryła się nigdy z przychylnem stanowiskiem dla kobiet, obecnie zaś po fakcie dokonanym, zwraca się z wyrazami serdecznego powitania do swych „żeńskich" kolegów, oraz z życzeniem, by udało się im przekonać swych dotychczasowych przeciwników o tem, że obawy ich były niesłuszne i wymiar sprawiedliwości nie ucierpi na przekazaniu w ręce kobiet poszczególnych jego funkcyj. Redakcja wyraża przytem nadzieję, że kobiety same po przeżytych doświadczeniach dojdą do przekonania, że „sędziowanie" nie należy do zajęć najprzyjemniejszych.

A. T.

RZESZA NIEMIECKA.

Oportunistyczna wykładnia przepisów prawa procesowego.

Deutsche Juristen - Zeitung podaje w 21 numerze z dnia 1 listopada b. r. dwa ciekawe przykłady wykładni przepisów prawa procesowego zrywającej z za-

sadą zbyt ścisłego tłómaczenia użytych w ustawie wyrazów i ilustrującej nowoczesne tendencje praktyki sądowej dostosowywania postanowień ustawowych do szczególnych stosunków i rzeczywistej potrzeby. Obowiązujący w Niemczech k.p.c. zawiera przepis, iż w postępowaniu rozwodowem nie może zapaść wyrok na pierwszej audjencji nawet w wypadkach niebudzących żadnych wątpliwości, jeżeli pozwana strona jawi się bez adwokata. W wypadkach takich należy wyznaczyć termin do nowej rozprawy. W pewnej sprawie, w której pozwany stanął osobiście bez adwokata, sąd krajowy w Berlinie doszedłszy po wysłuchaniu pozwanego do przekonania, iż bezzwłoczne załatwienie procesu leży w interesie obu stron, wyznaczył ponowną rozprawę na następną godzinę w tym samym dniu i na tej rozprawie wydał wyrok w myśl żądania pozwu. Omawiając ten wypadek sprawozdawca wymienionego czasopisma wyraża słuszny pogląd, iż uchwała sądu krajowego w Berlinie aczkolwiek da się usprawiedliwić tem, iż tego rodzaju załatwienie sprawy szło po linji interesów obu stron i że sprawa rzeczywiście nie budziła żadnych wątpliwości, nie może być uznana za zgodną z ustawą, która niewątpliwie ma na myśli odleglejszy termin, a odroczenie rozprawy w tych wypadkach nakazuje ze względów publiczno-prawnych, a nie ze względu na interes prywatny stron procesowych.

Jako drugi przykład służy okólnik wydany w kwietniu b. r. przez prezydenta Sądu krajowego w Lipsku, w którym to okólniku zwrócono uwagę sędziów, iż stwierdzanie przy badaniu świadków ich stosunków osobistych ma głównie na celu stwiedzenie zdolności świadka do złożenia przysięgi oraz tożsamości osób i z tego względu zalecono, by przy wypytywaniu świadków o wiek i ich stosunki osobiste postępowano z jak największą oględnością. Szczególniej w wypadkach, gdy stwierdzenie wieku świadka miałoby zmierzać tylko do ustalenia zdolności świadka do złożenia przysięgi, zalecono ograniczenie się do stwierdzenia, iż świadek przekroczył przepisaną w ustawie granicę wieku nadmieniając, iż cel ten w przeważającej części wypadków może być osiągnięty bez potrzeby zadawania świadkowi krępującego go pytania. ,

S. B.

WĘGRY.

Jubileuszowy zjazd zrzeszenia sędziów i prokuratorów.

Jubileuszowy zjazd zrzeszenia sędziów i prokuratorów węgierskich odbył się dnia 2 października 1932 r. z powodu 25-lecia organizacji, w gmachu Akademji Nauk w Budapeszcie w obecności regenta Horthy'ego i przy współudziale przedstawicieli najwyższego sądownictwa. Przewodniczył Karol Wolf, prezes dworskiego sądu marszałkowskiego. Prezes Kurji D-r Ondrej Juhasz w swem przemówieniu wskazał na stałe mieszanie się czynników administracyjnych do spraw sądownictwa i ostro przeciw temu protestował, żądając niezależności sądownictwa od władz politycznych. Domagał się następnie usunięcia polityki z sądownictwa i poddawał krytyce labirynt nowych norm prawnych na Węgrzech, wskazując na zadanie nowoczesnego ustawodawstwa, które winno dbać, aby między prawem a sumieniem narodu nie powstała przepaść i aby sądownictwo nie stało się obcem dla duszy ludu.

Autor notatki o przebiegu Zjazdu, zamieszczonej w czasopiśmie „Prawny Obzor" z 15.X.1932 Nr. 10, wskazuje na uwagi godny dla sąsiadów Węgier apel prezesa Juhasza do młodzieży prawniczej węgierskiej, aby co najwięcej studjowała za granicą, przyczem zauważa, że węgierscy sędziowie i prokuratorzy nie mieli dotychczas możności odbywania studjów za granicą, co należy zmienić. Autor nadmienia przytem, że w ostatnim czasie odzywa się coraz więcej głosów z pośród wybitnych prawników węgierskich za żywszą stycznością z zagranicą i z sąsiadami, zwłaszcza ze względu na wielkie zmiany powojenne w państwach sąsiadujących z Węgrami. Jubileuszowy Zjazd sędziów był, zdaniem autora notatki, w zupełności spokojny, w przeciwieństwie do burzliwych w ostatnim czasie zebrań izb adwokackich, złożonych z żywiołów liberalniejszych i ruchliwszych. Zawodowa węgierska organizacja sędziowska była do przewrotu prowadzona według ducha panujących prądów, w ostatnich atoli latach odezwało się w niej wiele protestów przeciw powojennej polityce władz węgierskich, zwłaszcza w kwestjach gospodarczych.

Z okazji Zjazdu organ rządowy, Budapesti Hirlap, omawiając sprawy są-

downictwa podkreślił, że sądownictwo na Węgrzech padło również ofiarą wielkiego kryzysu gospodarczego i że sędziowie znajdują się w ciężkiem położeniu materjalnem.

Autor notatki o zjeździe, wspominając niedawne orzeczenie Kurji węgierskiej, zwalczające wprowadzenie postanowień traktatu zawartego w Trianon, ratyfikowanego w r. 1921 na ziemiach, które przypadły państwom sąsiednim, zauważa, że i przy sposobności powyższego zjazdu opinja węgierska zwracała się do prawników węgierskich z wezwaniem, aby przedewszystkiem zwalczali postanowienia tego traktatu przyczem przypomina pozostający jeszcze w świeżej pamięci protest prawników węgierskich przeciw traktatowi w Trianon, skierowany za pośrednictwem wszystkich węgierskich organizacyj i fakultetów prawniczych, do prawników świata.

A. T.

WŁOCHY.

Zmiany w prawie małżeńskiem.

Zawarcie przez rząd włoski ze stolicą Apostolską konkordatu wywarło między innemi istotny wpływ na obowiązujące we Włoszech prawo małżeńskie. Ustawa z dnia 27 maja 1929 r. wprowadziła mianowicie szereg zmian, których zadaniem było uzgodnić przepisy ustawy cywilnej włoskiej z prawem kanonicznem. Najistotniejsze zmiany polegają na przesunięciu granicy wieku, z którym uzyskuje się zdolność do zawarcia związku małżeńskiego tudzież na zreformowaniu przepisów dotyczących kwestji zawierania ślubów i unieważnienia małżeństwa i trybu postępowania w sprawach o unieważnienie małżeństwa. Zdolność do zawarcia ślubów małżeńskich uzyskują obecnie mężczyźni z ukończeniem 16, kobiety zaś 14 roku życia, podczas gdy przedtem granicą był 18 i 16 rok życia. Ślub kościelny zrównano pod względem prawnym ze ślubem cywilnym tak, że obecnie ma się wybór między ślubem cywilnym, a kościelnym, zapowiedzi muszą być jednak zawsze, nawet jeżeli ślub ma być brany w kościele, ogłoszony przez cywilny urząd stanu. Duchowni obowiązani są też donosić urzędowi stanu o każdym ślubie cywilnym. Rozwód nie był i obecnie nie jest znany prawu włoskiemu, które przewiduje tylko rozdział od stołu i łoża bez możności zawarcia innego małżeństwa, tudzież unieważnienie małżeństwa. O separacji rozstrzygają wyłącznie sądy cywilne, natomiast jeżeli chodzi o unieważnienie małżeństwa między katolikami, właściwemi do orzekania są obecnie sądy duchowne, które oczywiście stosują prawo kanoniczne. Wyroki sądów duchownych ulegają kontroli formalnej papieskiego Supremo Tribunale della Sequatura, poczem wydany przez ten trybunał dekret wraz z wyrokiem sądu duchownego przedkłada się sądowi apelacyjnemu cywilnemu, który uznaje je za prawomocne i zarządza wpisanie ich do akt stanu cywilnego. Współdziałanie w tych sprawach sądu apelacyjnego jest oczywiście tylko czysto formalne. Sądy duchowne są nadto obecnie uprawnione do zwalniania katolików od węzła małżeńskiego w wypadkach matrimonium ratum sed non consumatum. Właściwość sądów duchownych do orzekania o nieważności małżeństwa i do udzielania dyspens w wypadkach matrimonium non consumatum zachodzi także w wypadkach, gdy małżeństwo zostało zawarte przed wejściem w życie cyt. ustawy, a więc odnośnie do małżeństw zawartych stosownie do dawniejszych przepisów przed władzą świecką, w tych jednak wypadkach orzeczenia sądów duchownych unieważniające małżeństwo są skuteczne tylko wtedy, jeżeli sąd apelacyjny po przedłożeniu mu orzeczenia sądu duchownego stwierdzi, że nieważność orzeczono z powodów przewidzianych także w ustawie cywilnej, dyspensy zaś co do matrimonia non consumata pod warunkiem, że żądały jej obie strony.

St. B.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

DOMNIEMANIA NIEUSTANOWIONE PRZEZ PRAWO.

Art. 1353 K. C.

Prawo zezwala sędziom opierać się w wyrokach na domniemaniach, nawet nieustanowionych przez prawo, a to w przypadkach, gdy prawo nie wymaga specjalnych dowodów i dopuszcza zeznania świadków, a więc zwłaszcza wtedy, gdy dostarczenie zupełnie stanowczych dowodów jest z natury rzeczy utrudnione, do takich zaś przypadków należy stwierdzenie obcowania płciowego, które tylko nader rzadko i wyjątkowo może być przez naocznych świadków skonstatowane.

N. I. C. 2777/31 z dnia 9.VI.1932 r.

ODSZKODOWANIE — AKCJA ODSZKODOWAWCZA ZE STRONY POSIADACZA PRZEDMIOTU JAKO DOMNIEMANEGO WŁAŚCICIELA.

Art. 1382 i 2279 K. C.

Z mocy art. 1382 K. C. dochodzić szkód może każdy, kto je poniósł z winy trzeciego, przeto w myśl art. 2279 K. C. fakt posiadania przedmiotów w momencie ich uszkodzenia stanowi dostateczny tytuł do wytoczenia akcji odszkodowawczej; jednakże zasądzenie owego żądania, opartego na domniemaniu własności, dopuszczalne jest, o ile domniemanie to nie zostanie w toku przewodu obalone.

N. I. C. 1756/31 z dnia 16.II.1932 r.

PRZYRZECZENIE SPRZEDAŻY.

Art. 1589 K. C.

Umowa przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości należy do umów, wymagających dla udowodnienia formy pisemnej.

N. I. C. 1589/31 z dnia 11.III.1932 r.

PRZELEW WIERZYTELNOŚCI HIPOTEKOWANEJ — SKUTKI BRAKU NOTYFIKACJI.

Art. 57 U. H. oraz art. 1690 i 1691 K. C.

Przepis ostatniego ustępu art. 57 U. H. jest tylko zastosowaniem zasady, wyrażonej w art. 1690 K. C. i skutki braku notyfikacji, przewidzianej w powyższym ustępie art. 57 U. H., reguluje art. 1691 tegoż kodeksu.

N. I. C. 2831/31 z dnia 13.IV.1932 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ PEŁNOMOCNIKA WOBEC OSÓB TRZECICH.

Art. 1997 K. C.

Z osnowy art. 1997 K. C. wynika, że pełnomocnik, który wydał zobowiązanie osobie trzeciej osobiście, a nie w imieniu mocodawcy i nie udzielił jej wiadomości, że wydaje zobowiązanie z upoważnienia mocodawcy, ponosi odpowiedzialność osobistą wobec tej osoby, chociażby nawet to zobowiązanie wydał z racji wykonywania czynności pełnomocnika i w interesie mocodawcy; ta ostatnia okoliczność może mu ewentualnie dać prawo z art. 1999 K. C. żądania zwrotu poniesionego z tego tytułu wydatku.

N. I. C. 1282/31 z dnia 7.I.1932 r.

PRZEDAWNIENIE — WNIOSEK O PRZERACHOWANIE NALEŻNOŚCI — A PRZERWANIE PRZEDAWNIENIA.

Art. 2244 i 2277 K. C. i § 47 rozp. walor.

Wniosek o przerachowanie, bez którego egzekucja nie mogłaby być prowadzona, należy poczytywać za czynność procesową, zmierzającą do egzekucji i objętą art. 2244 K. C., a przez to skutkującą przerwanie przedawnienia.

N. I. C. 1337/31 z dnia 26.II-18.III.1932 r.

PRZEDAWNIENIE TYTUŁU WYKONAWCZEGO — DROGA PROCESOWA.

Art. 2262, 2277 K. C. i art. 962 U. P. C.

Ocena, czy tytuł wykonawczy zachował swoją moc, nie jest wyłączona z postępowania egzekucyjnego, wskutek tego nie jest sprzeczne z prawem rozstrzygnięcie w trybie incydentalnym sporu, czy tytuł wykonawczy nie uległ przedawnieniu.

N. I. C. 1337/31 z dnia 2.II-18.III.1932 r.

PRZEDAWNIENIE — SKARG ROBOTNIKÓW.

Art. 2271 K. C.

Wyrażenie „gens de travail", użyte w tekście francuskim kodeksu Napoleona, oznacza pracowników fizycznych i to pewnej kategorji, uprawiających cięższą pracę fizyczną.

N. I. C. 2354/31 z dnia 12.V.1932 r.

PODATEK PRZEMYSŁOWY — ODPOWIEDZIALNOŚĆ NIERUCHOMOŚCI Z PRZEZNACZENIA, STANOWIĄCYCH WŁASNOŚĆ OSOBY TRZECIEJ.

Art. 92 Ust. z 15.VII.25 o państw. pod. przem. (D. U. poz. 550).

Ruchomości umieszczone w przedsiębiorstwie płatnika podatku przemysłowego, obowiązanego do jego uiszczenia z tytułu prowadzenia tego przedsiębiorstwa, choćby stanowiły własność właściciela nieruchomości, w której przedsiębiorstwo się mieści, wówczas nie ulegają odpowiedzialności majątkowej za wymierzony płatnikowi pomieniony podatek, gdy zostały wydzierżawione wraz z całą nieruchomością, jako jej przynależność, wobec posiadanego przez nie w tych okolicznościach charakteru nieruchomości z przeznaczenia, na którą odpowiedzialność za podatek przemysłowy od przedsiębiorstwa przez osobę niebędącą właścicielem nieruchomości się nie rozciąga (por. orz. S. N. 187/29).

N. I. C. 2410/31 z dnia 27.V.1932 r.

PODATEK OD WIDOWISK.

Art. 1 U. P. C.

Droga procesu cywilnego o wpłacenie do kasy miejskiej pobranych przez przedsiębiorcę kwot podatku od widowisk nie jest wykluczona.

N. I. C. 1619/31 z dnia 23.III.1932 r.

SPORY DOTYCZĄCE PRAW SPADKOWYCH — NIEDOPUSZCZALNOŚĆ KWESTJONOWANIA PRAW WŁASNOŚCI SAMEGO SPADKODAWCY.

Art. 29 lit. h) U. P. C.

W razie, gdy wartość nieruchomości jest wyższa niż 1000 zł. lecz nie przekracza 3000 zł., dla określenia właściwości sądu należy zbadać, na podstawie jakich praw strony zgłaszają roszczenia do spornej nieruchomości; jeżeli okaże się, iż spór dotyczy trybu spadkobrania i zakresu uprawnień osób powołanych do brania spadku, sprawa należy do sądu grodzkiego, natomiast, gdy będzie stwierdzone, iż zakwestjonowane jest prawo własności samego spadkodawcy do spornego majątku, spór należy uznać za oparty na innej podstawie, wskutek czego sprawa winna być wszczęta w sądzie okręgowym.

N. I. C. 2708/31 z dnia 15.IV.1932 r.

POKWITOWANIE Z PRZYJĘCIA WEZWANIA

Art. 66 U. P. C.

Skoro niema pokwitowania z przyjęcia wezwania, nie można go zastąpić domniemaniami, wysnutemi z księgi biurowej urzędu gminnego, a uznać należy, iż doręczenie nie miało mejsca, chyba, że strona, do której doręczenie było skierowane, sama przyznaje fakt otrzymania pisma sądowego, wówczas jednak należy przyznanie to przyjąć w całości, wraz z zastrzeżeniem co do daty otrzymania przez tę stronę pisma, jeśli ono było uczynione.

N. I. C. 2035/31 z dnia 20.V.1932 r.

TRYB ZASKARŻENIA DECYZJI ODMAWIAJĄCEJ ZWROTU WPISU.

Art. 189/801 U. P. C.

Decyzja odmawiająca, wobec odrzucenia bez wdania się w rozpoznanie skargi kasacyjnej, zwrotu wpisu i opłat na wezwanie, ulega zaskarżeniu w trybie kasacyjnem nie zaś incydentalnym.
N. I. C. 68/32 z dnia 11.III.1932 r.

ZMIANA ŻĄDAŃ — SUBSYDJARNE ŻĄDANIE ZASĄDZENIA OKREŚLONEJ SUMY NASTĘPNE PODWYŻSZENIE JEJ.

Art. 332 U. P. C.

Jeżeli powód żądał wydania nabytej u pozwanego rzeczy, a w razie nie wydania — zasądzenia zapłaconej za tę rzecz ściśle wymienionej w żądaniu kwoty pieniężnej, to zgłoszone następnie w toku sprawy powiększenie ewentualnego żądania ze względu na powiększenie się wartości nabytej rzeczy, stanowi niedopuszczalną z mocy art. 332 U. P. C. zmianę istoty tego ewentualnego żądania, połączoną z powiększeniem pierwotnie poszukiwanej sumy.
N. I. C. 112/32 z dnia 7.IV.1932 r.

OPINJA BIEGŁYCH — OBOWIĄZEK UZASADNIENIA JEJ ODRZUCENIA.

Art. 533 U. P. C.

Sąd nie ma obowiązku poddawać się opinji biegłych wówczas tylko, jeżeli opinja ta jest niezgodna z wiarogodnemi okolicznościami sprawy; odrzucając więc opinję biegłych sąd winien podać przyczyny odrzucenia, a gdy ustala sporną okoliczność z pominięciem opinji, winien pogląd swój poprzeć należytem uzasadnieniem.
N. I. C. 2566/31 z dnia 8.VI.1932 r.

KAUCJA KASACYJNA — ODRZUCENIE SKARGI A ZWROT KAUCJI.

Art. 800 ust. 2 (190 ust. 2) U. P. C.

Po odrzuceniu przez Sąd Najwyższy skargi kasacyjnej bez wdania się w jej rozpoznanie, kaucja kasacyjna, o ile skarga nie należy do kategorji takich, które z mocy ustawy winny być zwrócone stronie przez sąd II instancji, nie ulega zwrotowi.
N. I. C. 168/32 z dn. 11.III.1932 r.

DECYZJE INCYDENTALNE — ICH ZNACZENIE PRZY ROZSTRZYGANIU ISTOTY SPORU.

Art. 891 U. P. C.

Sąd ma prawo uznać w wyroku za zbędną dokonaną na mocy decyzji tegoż sądu ekspertyzę, ponieważ decyzje przedstanowcze nie wiążą sądu przy rozstrzyganiu istoty sporu.
N. I. C. 2471/31 z dnia 22.VI.1932 r.

DZIAŁ PRZEZ SPRZEDAŻ PUBLICZNĄ — ZALICZENIE UDZIAŁU NA POCZET ZAOFIAROWANEJ CENY.

Art. 1769, 1768 i 1166 U. P. C.

Uczestnik działu, nabywający zarówno nieruchomość, jak ruchomość, poddaną działom przez sprzedaż publiczną, może bezsporny swój udział, mieszczący się w zaofiarowanej za przedmiot działu cenie, zaliczyć na jej poczet.
N. I. C. 2408/31 z dnia 27.V.1932 r.

Orzecznictwo Sądów Francuskich.

Służebność przechodu

art. 682 i 683 K. C.

Prawo przechodu przez grunt sąsiedni, przysługujące właścicielowi gruntu dookoła zamkniętego, może być wykonywane ponad ziemią za pomocą kabla (przewodu) powietrznego, jeżeli ten sposób wykonywania służebności okazuje się w miejscowych stosunkach najbardziej odpowiednim dla ciągnienia użytku z gruntu, a zarazem najmniej uciążliwym dla gruntu służebnego.

Istnienie urządzeń stałych niezbędnych dla funkcjonowania kabla nadziemnego (za pomocą którego jest wykonywana służebność przewozu) nie wpływa na zmianę charakteru nie ciągłego (przerywanego) tej służebności.

To też sędzia nie może odmówić właścicielowi gruntu dookoła zamkniętego wykonywania w tej formie służebności przechodu bez uprzedniego zbadania, czy ten grunt mógł być inaczej obsłużony (czy dostęp do tego gruntu mógł być inaczej urządzony).

Wyrok Izby Cyw. Sądu Kasacyjnego z dn. 24.II.1930 r. (w/g Requeil periodique Dalloz r. 1932).

Wspomniany w przytoczonym wyroku kabel nadziemny (przewód powietrzny) długości około 400 mtr. został urządzony przez właściciela gruntu na zboczu górskiem w celu opuszczania na drogę publiczną za pomocą powyższego kabla drzewa i siana będących głównemi produktami jego gospodarstwa. Urządzenia podtrzymujące ten kabel znajdowały się — na pewnym odcinku — na gruncie sąsiednim. Właściciel przewodu w ciągu 28 lat korzystał bez przeszkód z tego urządzenia.

Sąd Apelacyjny w Chambery podzielając motywy Sądu I instancji uznał, że art. 682 K. C., przyznający prawo przechodu przez grunty sąsiednie właścicielom gruntów zamkniętych, przewiduje przechód t y l k o n a p o w i e r z c h n i g r u n t u, a nie pod lub nad powierzchnią gruntu sąsiedniego, że nie można rozszerzać tego artykułu na przypadki, których prawodawca nie mógł przewidzieć, że wybudowanie kabla nad nieruchomością, tworzy — z uwagi na stałość tego urządzenia — służebność widoczną i ciągłą, którą nabyć można tylko przez tytuł albo trzydziestoletnie posiadanie.

Franc. Sąd Kasacyjny, wychodząc z założenia, że tekst przepisu, przyznającego prawo przechodu przez grunt sąsiedni, nie wyklucza wykonywania prawa przechodu — w obszernem tego słowa znaczeniu — nad powierzchnią ziemi, jak również z zasad wyżej przytoczonych, wyrok Sądu Apel. uchylił.

Wspomniany wyrok Sądu Kasacyjnego zaopatrzył interesującym komentarzem (zamieszczonym w Requeil periodique Dalloz r. 1932). A n d r é B e s s o n, prof. Wydziału praw. Uniwersytetu w Grenoble.

Na wstępie prof. Besson zadaje pytanie, czy wykonywany w większości wypadków a wypływający z natury rzeczy i z konieczności eksploatacyjnych, przechód po powierzchni ziemi jest jedynym sposobem wykonywania służebności, dopuszczalnym z mocy art. 682 K. C. i czy w wyjątkowych okolicznościach nie jest słusznem przyznanie właścicielom enklaw przechodu nad lub pod ziemią sąsiada. Na to pytanie nowe dla sądu — odpowiada twierdząco Sąd Kasacyjny interpretując rozszerzająco art. 682 K. C.

W kwestji dopuszczalności innego niż po powierzchni ziemi przechodu, zaznacza prof. Besson, sądy francuskie wypowiedziały się dotychczas po za jedynym wyrokiem Trybunału w Saint—Jean—de—Maurienne z 1904 r. tylko co do przechodu podziemnego (chodziło o eksploatujących kamieniołomy) przyczem jurysprudencja, interpretując literalnie art. 682, przeważnie odmawiała właścicielom gruntów zamkniętych prawa przechodu pod gruntami sąsiedniemi, stojąc na stanowisku, że przechód może być wykonywany tylko na powierzchni gruntu. Doktryna naogół podziela to stanowisko sądów. (Aubry et Rau, Planiol, Baudry — Lacantinerie, Laurent). To też można było żywić obawę —

wobec takich precedensów — że sądy odmówią dopuszczenia prawa przechodu nadziemnego z mocy art. 682 K. C. W omawianym wypadku silny spadek terenu nie pozwalał powodowi użytkować inaczej swego gospodarstwa, jak tylko przez korzystanie z kabla nadziemnego, za pomocą którego spuszczał na drogę swoje drzewo i siano, to też Sąd Kasacyjny, uchylając niekorzystne dla powoda wyroki sądów meriti, okazał wyczucie konieczności życiowych.

Jest oczywistem, wywodzi dalej prof. Besson, że służebność przechodu, jeśli ma w tym wypadku charakter widoczny, jest służebnością nieciągłą (przerywaną) — kabel zaś i urządzenia, które go podtrzymują, nie stanowią nic innego, jak tylko zewnętrzną oznakę istnienia służebności, tak samo jak np. droga brukowana stwierdza istnienie służebności przechodu po powierzchni gruntu. Pomimo zainstalowania niezbędnych urządzeń służebność taka nie wykonywa się sama przez się, gdyż trzeba do korzystania z niej czynu człowieka.

Przedmiotem prawa przechodu jest pewne działanie uprawnionego, który bądź osobiście bądź w sposób mechaniczny przekracza grunt służebny. Charakterystyczną dla służebności nieciągłej jest konieczność czynów kolejnych (następujących po sobie) i powtarzalnych ze strony właściciela gruntu uprawnionego za każdym razem, kiedy chce wykonać swoje prawo na gruncie służebnym.

Służebność przechodu, z której korzysta się z przerwami, suponuje tę wolę działającą jej posiadacza w momencie, w którym jest wykonywana, to też słusznie Sąd Kasacyjny stwierdza, że służebność przewozu za pomocą kabla nadziemnego, pomimo istnienia urządzeń stałych niezbędnych dla jego działania, nie zawiera w sobie nic takiego, co mogłoby być sprzeczne z charakterem nieciągłym służebności przechodu. Co do sposobu wykonywania służebności w wypadku enklawy, omawiany wyrok, dopuszczający przechód nadziemny, (powietrzny) słusznie, zdaniem prof. Bessona, interpretuje art. 682 K. C.

Nie sięgając do prawa rzymskiego, które przyznawało prawo przechodu do grobu znajdującego się na gruncie zamkniętym, źródło przepisu art. 682 K. C. upatruje prof. Besson w dawnym prawie zwyczajowem, według którego właściciel gruntu zamkniętego dookoła mógł zmusić swych sąsiadów do dania mu przechodu „ponieważ w przeciwnym razie jego ziemia byłaby bezużyteczną" (Guy Coquille „Oeuvres"). Domat (Lois civiles) widzi w tym przepisie normę Prawa Natury. Służebność przechodu nie została stworzona w interesie właścicieli gruntów zamkniętych, ale w interesie ogółu społeczeństwa. Prawo z 20.VIII 1881 r. podkreśliło ten punkt widzenia, upodobniając niedostateczny dostęp do braku dostępu z chwilą, gdy jest przeszkodą do racjonalnej eksploatacji gruntu i to bez względu na jej rodzaj rolniczy, czy przemysłowy. Właściciel gruntu zamkniętego może żądać przechodu odpowiedniego do potrzeb eksploatacyjnych, a w razie powiększenia przedsiębiorstwa nawet nowego przechodu, o ile poprzedni okaże się niedostatecznym. Intencją prawodawcy jest zabezpieczyć za wszelką cenę użytkowanie dóbr. Interes właściciela gruntu służebnego musi ustąpić przed dobrem publicznem, które jest najwyższem prawem.

Czy wobec powyższego nie jest słusznem przyznanie prawa przechodu za pomocą kabla nadziemnego, jeśli tego wymagają potrzeby eksploatacyjne i jeśli ten sposób wykonywania tego prawa jest jednocześnie najmniej uciążliwy dla gruntów sąsiednich?

W okręgach Alpejskich większość kamieniołomów może być, że względu na spadzistość terenu, racjonalnie użytkowana tylko za pomocą kabli nadziemnych, to też ograniczenie prawa przechodu względnie przewozu tylko do powierzchni gruntu byłoby równoznacznem ze zmuszaniem włościcieli do inwestycyj, których koszt byłby niewspółmierny z wartością gruntów i spowodowałoby upadek tych przedsiębiorstw. Dlatego też przewóz za pomocą takiego kabla powinien być dopuszczony zawsze, ilekroć grunt nie może być w inny sposób korzystnie wyzyskany. Ustawodawca chciał bowiem, aby wszystkie bogactwa naturalne były użytkowane.

Wreszcie i sam tekst prawa (art. 682 K. C.) przewidując przechód przez grunt sąsiedni zgoła nie wymaga, aby służebność była wykonywana tylko na p o w i e r z c h n i g r u n t u. Słowa „przez grunt" mogą równie dobrze oznaczać przechód wykonywany nad ziemią jak i przechód po ziemi. Słowo „grunt" jest użyte ogólnie jako synonim własności i tem samem oznacza tak ziemię jak i to co znajduje się nad nią i pod nią.

Dalszą część swych interesujących wywodów poświęca prof. Besson kwestji przechodu podziemnego, uznając w konkluzji i ten rodzaj wykonywania służebności

przechodu za dopuszczalny w wypadkach istotnej potrzeby (z zastrzeżeniami zawartemi w art. 683) i również znajdujący uzasadnienie w tekście art. 683.

Jeśli idzie o stosunki polskie to kwestja wykonywania służebności przechodu nad ziemią, jest tyle aktualną, że Rozp. Prez. Rzecz. o prawie budowlanem z 16.II 1928 (poz. Dz. Ust. 202) w art. 95 przewiduje przymusowe ustanowienie służebności przeprowadzenia przewodów ale tylko dla ropy, gazów, wody, kanalizacji i elektryczności.

Polski Sąd Najwyższy w podobnej sprawie jeszcze się nie wypowiedział, to też wyrok i wywody powyższe mogą stanowić materjał posiłkowy dla sądów polskich przy ewentualnem rozstrzyganiu podobnego zagadnienia.

Tomasz Kędzierski.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 154 K. K. w związku z art. 31 i 37 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Immunitet parlamentarny w sprawach prasowych.

Przez sprawozdanie sejmowe można rozumieć tylko zdanie sprawy z całego posiedzenia Sejmu lub jego Komisji, bądź też z jego części, stanowiącej zamkniętą całość. Nie będzie natomiast sprawozdaniem przytoczenie pewnej dowolnej wyrwanej z całości obrad sejmowych części, powtórzenie usłyszanej podczas tych obrad wiadomości. Na takiem stanowisku stanęła również teorja i praktyka Niemiec, gdzie obowiązuje analogiczny jak w Polsce przepis (obecnie art. 30 Konstytucji), dotyczący immunitetu sprawozdań parlamentarnych. Aczkolwiek więc osk-ny rozgłosił o oskarżycielu, okoliczność, uwłaczającą którą zawierało również przemówienie sejmowe posła N...., skoro jednak nie zostało ustalone, iż uczynił to, składając sprawozdanie z posiedzenia sejmu — to czyn oskarżonego nie może stać się bezkarnym z mocy art. 31 i 37 Konstytucji. (Orzecz. S. N. z dn. 2.XI.1932 Nr. 1 K. 446/32).

Zniesławienie wedle art. 531 K. K. z r. 1903 i K. K. austryjackiego z r. 1852, a art. 255 K. K. z r. 1932 w kwestji kary w myśl art. 2 K. K. z r. 1932.

Kara za zniesławienie wedle ustawy karnej austryjackiej i rosyjskiej jest względniejsza dla oskarżonego niż przewidziana w art. 255 K. K. z r. 1932, albowiem nietylko jest zagrożona karą łagodniejszą, lecz i dlatego, że łatwiej może oskarżony uchylić się od odpowiedzialności karnej, przeprowadzając ewentualnie tylko dowód prawdopodobieństwa, a niekoniecznie dowód prawdy, wymagany w art. 255 K. K. z r. 1932.

(Orzecz. S. N. z dn. 10.X.32 Nr. 2 K. 763/32).

Art. 441 K. K. Podrobienie aktu znania.

Podrobienie aktu znania za pomocą wciągnięcia doń zeznań osób nieistniejących jest podrobieniem dokumentu pochodzącego od urzędnika i stwierdzającego jego czynności, stanowi zatem przestępstwo, przewidziane w art. 441 K. K.

(Orzecz. z dn. 6.X.32 Nr. 2 K. 741/32).

Art. 2 K. K. z r. 1932 Ustalenie względniejszej ustawy.

Kwestję, która z ustaw jest względniejsza dla sprawcy, należy rozstrzygać w każdym wypadku „in concreto". Chęć zysku jako pobudka jest niska w rozumieniu § 2 art. 47 K. K. z r. 1932

(Orzecz. S. N. 4.X.32 Nr. 4 K. 547/32).

Art. 2 Kod. Kar. z r. 1932 przy zastosowaniu przepisów U. K. S.

§ 3 i 4 art. 78 u. k. s. z r. 1932 podpada pod art. 86 u. k. s. z r. 1926 i ten ostatni przepis jako względniejszy dla oskarżonego powinien być z mocy art. 2 § 1 K. K. z r. 1932 zastosowany.
(Orzecz. z dn. 4.X.32 Nr. 1 K. 1021/32).

Art. 19 u. k. s. Dodatkowa kara pieniężna zamiast konfiskaty.

Skazanie oskarżonych na solidarne ponoszenie dodatkowej kary pieniężnej, orzeczonej zamiast konfiskaty nieujętych przedmiotów, jest sprzeczne z ogólnemi zasadami prawa karnego, gdyż kara ta winna obciążać każdego uczestnika zosobna.
(Orzecz. S. N. z dn. VII.32 Nr. 4 K. 249/32).

Art. 28 K. K. z r. 1932 stosuje się przy spełnieniu przestępstwa przez kilka osób zamiast art. 51 K. K. z r. 1903.

Wrazie spełnienia przestępstwa przez kilka osób, które zmówiły się co do jego wykonania, lub świadomie działały wspólnie, należy, w myśl ust. 2 § 1 K.K. z r. 1932, mieć na względzie przepis art. 28 K. K. 1932, który przewiduje zasadę odpowiedzialności indywidualnej.
(Orzecz. S. N. 4.X.32 2 K. N. 800/32).

Art. 291 K. K. z r. 1932 (§ 340 K. K. ziem zach.) zadanie urazu cielesnego przez urzędnika.

§ 340 Kod. Kar. niemieckiego umyślne zadanie urazu cielesnego przez urzędnika w wykonywaniu lub z powodu wykonywania swego urzędu podpada pod art. 236, 237, 293, 246 w związku z art. 291 Kod. Kar. z r. 1932.
(Orzecz. S. N. 6.IX.32 Nr. 4 K. 623/32).

Art. 30 Dekretu prasowego z r. 1919 (D. U. poz. 186), zawieszenie czasopisma.

Wykładnia art. 30 Dekretu powyższego jako przepisu prawa materjalnego, rozszerzającego treść art. 27 cytowanego dekretu na „inne wypadki", jest sprzeczna z art. 105 Konstytucji. Wyrazy w innych wypadkach użyte są w znaczeniu procesowym i uprawniają Sąd, niezależnie od okoliczności, czy władza administracyjna na zasadzie art. 27 już nałożyła areszt, do zarządzenia aresztu lub zawieszenia czasopisma.

Ustawa nie zna administracyjnego zawieszenia czasopisma poza wypadkiem zawieszenia wolności prasy w stanie wojennym i wyjątkowym (art. 124 Konstytucji).

Orzeczenie Sądu w tej materji nie jest zarządzeniem administracyjnem w rozumieniu art. 72 u. s. p. Zarządzenie aresztu lub zawieszenia czasopisma, jest środkiem procesowym zabezpieczającym, i nastąpić może tylko w postaci postanowienia Sądu w konkretnej sprawie już wszczętej o dane przestępstwo popełnione drukiem lub porządkowe.

Postanowienie Sądu zawieszające ostatecznie czasopismo, niezależne od procesu o konkretne przestępstwo, zamyka drogę do wydania wyroku, a przeto ulega zaskarżeniu w trybie art. 448 k. p. k. (d. 29.IV.32 N. 2 K. 341/32).

Ustawa o lichwie z dn. 29.VI.1924 (D. U. p. 574) ustalenie przedawnienia.

Przy ustaleniu przedawnienia przestępstwa z ustawy z dn. 29.VI.24 (D. U. p. 574) Sąd obowiązany jest ustalić w wyroku w jakich postaciach „dochodzenie" korzyści majątkowych się ujawniło, a szczególnie jakie czynności oskarżonego mają cechę „żądania" lub „pobrania" t. j. zaspokojenia należności lichwiarskiej.
(Orzecz. z dn. 6.X.32 N. 1 K. 939/32).

St. Cz.

Orzecznictwo Izby III Sądu Najwyższego.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

§ 166 u. c. (§ 171 u. c.).

Dziecko nieślubne uznać należy jako zaopatrzone, jeśli w następstwie wychowania znajduje się w możności zdobycia sobie samemu środków urzymania. Żądanie dziecka nieślubnego od ojca nieślubnego (jego spadkobierców) zaopatrzenia przez wypłatę pewnej sumy celem założenia własnego przedsiębiorstwa nie jest usprawiedliwione, jeśli posiadanie własnego przedsiębiorstwa nie jest zupełnie konieczne dla zapewnienia samej możności utrzymania się.

III. 1. Rw. 315/32 z dn. 9.3.1932 r.

§§ 469 i 469a u. c.

W braku zastrzeżenia przewidzianego w § 469a u. c., mający prawo zastawu nie może skutecznie domagać się ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego poprzedzającego prawa zastawu, a które to prawo zastawu właściciel nieruchomości w wykonaniu prawa rozporządzenia hipoteką przeniósł na nową wierzytelność, chociażby to rozporządzenie hipoteką zagrażało bezpieczeństwu hipotecznemu następującego prawa zastawu.

III 1 Rw. 2825/31 z dn. 5.1.1932 r.

§ 767 u. c.

Przepis § 767 u. c. nie rozróżnia, czy dziedzic konieczny, który zrzekł się prawa dziedziczenia, otrzymał z majątku spadkodawcy pewne przedmioty majątkowe, czy też nic nie otrzymał. W żadnym wypadku dziedzica tego nie liczy się przy ustalaniu wysokości zachowku.

III. 1 Rw. 119/32 10.II.1932 r.

§ 767 u. c.

Dziedzic konieczny, który prawa dziedziczenia się nie zrzekł, lecz tylko nie dochodzi swego prawa do zachowku, ma być uwzględniony przy obliczaniu zachowku innych dziedziców koniecznych.

III. 1 Rw. 119/32 10.II.1932 r.

§ 1008 u. c. § 32 lit. a ust. hip.

Do sprzedaży nieruchomości bez wpisu hipotecznego (bezpośredni poprzednik sprzedającego nie jest wpisany w księdze gruntowej za właściciela) wystarcza pełnomocnictwo na odnośny rodzaj interesu, a więc bez potrzeby dokładnego oznaczenia sprzedać się mającego gruntu w pełnomocnictwie (§ 32 lit. a ust. hip.).

III. 1 Rw. 2458/31 z dn. 1.3.1932 r.

§ 1338 u. c. § 33 ustawy z 13 marca 1889 Nr. 24 dz. u. kr. zaprowadzającej ustawę gminną dla 30 miast.

Roszczenie skierowane przeciwko gminie o wynagrodzenie szkody, poniesionej wskutek poślizgnięcia się i upadku przy wejściu do parku miejskiego na ścieżce zamarzniętej, ale nie posypanej piaskiem, polega na zaniedbaniu przez gminę obowiązków policji miejscowej, na niej ciążących, a nie na zaniedbaniu obowiązków ciążących na gminie z tytułu własności lub zarządu parkiem miejskim. Orzeczenie o obowiązku wynagrodzenia szkody wydaje powiatowa władza polityczna, ale nie sąd. Ten ostatni orzeka o wysokości wynagrodzenia tylko wtedy, jeżeli nie nastąpiło porozumienie między powiatową władzą polityczną i poszkodowanym.

III. 1 R. 80/32 z dn. 2.3.1932 r.

§ 3 ustęp 2 i 3 ustawy z 9 sierpnia 1908 Nr. 162 Dpp. o odpowiedzialności za szkodę wynikłą z ruchu samochodowego.

Odnośnie do osób, odpowiedzialnych za szkody powstałe w razie zderzenia się samochodu z pociągiem kolei żelaznej nie mają zastosowania co do żądania wynagrodzenia szkody ani przepisy ustawy automobilowej (Nr. 162/1908 Dpp.), ani przepisy ustawy z 5 marca 1869 Nr. 27 Dpp. dotyczącej odpowiedzialności przedsiębiorstwa kolei żelaznych za wynikłe wskutek wypadków na kolejach żelaznych uszkodzenia ciała lub zabicia ludzi, lecz przepisy powszechnej ustawy cywilnej.

III. 1 Rw. 2468/31 z dn. 10.2.1932 r.

§ 4 Ust. 1 ustawy z 9 sierpnia 1908 Nr. 162 Dpp. o odpowiedzialności za szkodę wynikłą z ruchu samochodowego.

Ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej, wynikającej z używania samochodu osobowego przez ubezpieczonego, za uszkodzenie osób (lub mienia), obejmuje wszelkie szkody zrządzone ruchem samochodu nietylko osobom nie znajdującym się w samochodzie (przechodniom), lecz także osobom odbywającym podróż samochodem ubezpieczonego na zlecenie lub w służbie tegoż.

III. 1 R. 115/32 z dn. 9.3.1932 r.

§§ 6 i 7 ustawy z 9 sierpnia 1908 Nr. 162 Dpp. o odpowiedzialności za szkodę wynikłą z ruchu samochodowego.

O ile poszkodowany ruchem samochodu poszukuje swego prawa nie na podstawie ostrzejszych przepisów §§ 1, 2 i 3 ust. ost. ustawy samochodowej, lecz wykazuje winę w uszkodzeniu po stronie kierowcy samochodu, wchodzą w zastosowanie przepisy ustawy cywilnej tak co do odpowiedzialności za szkodę jak i przepisy o zadawnieniu prawa skargi z § 1489 u. c.

III. 1 Rw. 2758/31 z dn. 24.2.1932 r.

Art. 55 ustawy z dnia 10 czerwca 1921 r. Dz. U. Nr. 59 poz. 370 o ubezpieczeniu pensyjnem, ustawa z dnia 31 lipca 1919 r. Nr. 66 poz. 400 Dz. U. Rz. P. w sprawie wydawania Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Wyjaśnienia Min. Pracy i Opieki Społ., wydane na zasadzie art. 55 ust. ubezpieczeniowej z 10.6.1921 poz. 370 Dz. U. z mocą „obowiązującą", nie mogą stanowić wykładni autentycznej, jeśli nie zostały ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rz. P., a temsamem niemają mocy powszechnie obowiązującej (ust. z 31.7.1919 Nr. 66 poz. 400 Dz. U. Rz, P,), Wyjaśnienia takie nie wiążą sądu,

III. 1 Rw. 254/32 z dn. 29.II.1932 r.

Art. 8 lit. b. ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Nr. 75, poz. 741 Dz. U. R. P.) w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych, a w szczególności zmiany niektórych przepisów ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 346) oraz ustawy z dnia 18 marca 1920 r. (Dz. U, R. P. Nr. 28, poz. 165).

Nabywca gruntu obciążonego dzierżawą, podlegającą ustawie o ochronie drobnych dzierżawców nie może wypowiedzieć tej dzierżawy z przyczyny art. 8 lit. b ustawy z dnia 31.VII.1924 Nr. 75, poz. 741 Dz. U. R, P,, chociaż dzierżawca posiada więcej lub taką samą ilość gruntu co nabywca, jeżeli pozbawiający właściciel nie mógł skorzystać z powyższego przepisu.

III. 1 Rw. 358/32 z dn. 12.5.1932 r.

MŁODY PRAWNIK
KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

W. S.

Dezyderaty aplikanckie w obliczu rzeczywistości.

Oddawna już spodziewane Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości, zawierające pragmatykę służbową dla aplikantów i assesorów sądowych (Dz. U. R. P. Nr. 95 z 1932 r., poz. 825), ukazało się w ostatnim dniu października.

Dotychczas sprawy dotyczące aplikantów uregulowane były okólnikami Ministerstwa Sprawiedliwości i poszczególnych Prezesów Sądów Apelacyjnych i Okręgowych.

Okólniki Ministra Sprawiedliwości wykonywane były dość jednostronnie, zwłaszcza, jeśli chodzi o przepisy w przedmiocie kształcenia aplikantów sądowych (26 Okóln. i Rozp. Min. Sprawiedl. poz. 115) i to specjalnie w części zlecającej prowadzenie ćwiczeń i poruczanie aplikantom opracowywania referatów, łatwiejszych wyroków i t. p., która to część nie była prawie w praktyce stosowana. Natomiast przepisy tegoż okólnika, przewidujące sekretarzowanie na sesjach oraz wykonywanie czynności kancelaryjnych, znalazły zastosowanie bardzo szerokie i wypełniły sobą nieomal cały okres przygotowawczy do służby sędziowskiej.

Nie miejsce tutaj, ani czas po temu, zastanawiać się nad przyczynami tych zjawisk, zresztą tyle się o nich mówiło i mówi dotychczas, że ponowne rozważania na ten temat byłyby obecnie conajmniej niecelowe.

Przed wydaniem rozporządzenia inne jeszcze, prócz nadmienionego, występowało zjawisko, niemniej poważne dla Państwa i wymiaru sprawiedliwości, a bodajże jeszcze bardziej komplikujące sprawę przygotowania aplikantów do pracy sądowej. Była to mianowicie różnorodność w odbywaniu aplikacji w poszczególnych zaborach. Niejednokrotnie aplikanci z różnych dzielnic na podstawie odbywanej praktyki sądowej dochodzili do wręcz odmiennych poglądów na szereg spraw, związanych bezpośrednio z przyszłem wykonywaniem przez nich zawodu sędziowskiego.

Rozporządzenie, o którem mowa, w zasadzie usuwa wszystkie powyższe anomalje; przyszłość jednak pokaże dopiero, jakie kształty nada życie intencjom ustawodawcy. Dzisiaj przedwczesnem byłoby coś w tym względzie przewidywać i jakiekolwiek stawiać horoskopy.

Natomiast rzeczą wskazaną jest ustalenie, w jakim stopniu i w czem mianowicie uwzględniło ogłoszone Rozporządzenie dezyderaty Zrzeszeń Aplikanckich, niejednokrotnie, a ostatnio na tegorocznym zjeździe w Warszawie, uchwalone.

Dezyderaty te zmierzały w kierunku: 1) ustalenia praw aplikantów, 2) sprecyzowanie pojęcia stanowiska służbowego aplikanta oraz 3) ściślejszego ujęcia przebiegu aplikacji.

W odniesieniu do ustalenia praw aplikantów dezyderatem zasadniczym, który trwale i niezmiennie od początku istnienia Zrzeszeń aplikanckich widniał w ich programach, był dezyderat dotyczący przyznania aplikantom wynagrodzenia za pracę, wykonywaną przez nich w sądach. Poza tem Zrzeszenia wysuwały również dezyderat dodatkowy, dotyczący przyznania aplikantom sądowym ulg kolejowych i legitymacyj urzędniczych.

Wspomniany dezyderat zasadniczy natrafiał przy realizacji na niebylejakie trudności; miał bowiem przeciwko sobie z jednej strony względy natury fiskalnej, zaostrzony pogłębiającym się kryzysem ekonomicznym, z drugiej zaś strony nadmierny i niczem nieograniczony napływ coraz to liczniejszych rzesz aplikantów. Zdając sobie sprawę z powyższych przeszkód i rozumiejąc ciężką sytuację finansową Państwa, ostatni Zjazd warszawski łagodzi zajęte przez poprzednie zjazdy, stanowisko o tyle, że uwzględniając istnienie nienormalnej i jak się wyraża „chwilowej instytucji aplikantów bezpłatnych", domaga się tymczasowo przyznawania aplikantom sądowym miesięcznych zasiłków bezzwrotnych. Jednocześnie, jednak Zjazd Warszawski tem silniej podkreśla swoje niezmienione stanowisko wobec spodziewanego podówczas rozporządzenia o aplikantach, zlecając egzekutywie Związku przedstawianie i forsowanie zapadłych na Zjazdach poprzednich uchwał o przyznaniu aplikantom sądowym uposażenia.

Ogłoszona pragmatyka ogranicza ilość aplikantów, stanowiąc w art. 2, że Minister Sprawiedliwości oznaczy liczbę stanowisk aplikanckich w okręgach poszczególnych sądów apelacyjnych. Przepisem tym usunięta została najpoważniejsza, bo trwała zapora, stojąca na drodze pomyślnego dla aplikantów rozwiązania zagadnienia uposażeniowego.

Przyjęcie zasady pełnej jednotorowości w aplikacji adwokackiej dało poza tem rękojmię, że praca aplikanta sądowego dla sądownictwa państwowego będzie odtąd nosić trwały charakter.

W tych tak dogodnych dla siebie warunkach nie doczekały się jednak dezyderaty aplikanckie pozytywnego urzeczywistnienia. Pragmatyka bowiem pozostawia nadal w zawieszeniu tak sprawę uposażenia, jak i legitymacyj oraz związanych z niemi ulg. Niektóre z postanowień ogłoszonego Rozporządzenia, jak np. przepis § 44, zdają się pośrednio wskazywać, że aplikanci będą korzystali z wynagrodzenia służbowego, ale czy wszyscy, czy też, wzorem lat ubiegłych, tylko niektórzy z nich tego omawiane Rozporządzenie nie rozstrzyga, pozostawiając nadal dotyczącą sprawę zagadnieniem otwartem.

W odniesieniu do sprecyzowania pojęcia stanowiska służbowego aplikanta — Zrzeszenia aplikanckie prowadziły akcję w kierunku uznania sędziego lub prokuratora, któremu w danym okresie aplikacji dany aplikant podlega, za jedynego przełożonego aplikanta. Oczywiście Zrzeszenia nie mogły przytem przewidzieć delegowania aplikantów do urzędów władzy administracyjnej. To novum w niczem

jednak zasadniczej intencji Zrzeszeń aplikanckich nie zmieniło. Albowiem Zrzeszeniom chodziło jedynie o ustalenie stosunku wzajemnego aplikanta do urzędnika sądowego w tym sensie, aby aplikant władzy tego urzędnika nie podlegał.

Dezyderat wymieniony został wywołany przedewszystkem niezrozumieniem częstokroć przez urzędników sądowych właściwej roli i ustawowego charakteru aplikanta. Niejednokrotnie bowiem dochodziło do tego, że aplikant był przez urzędnika sądowego uważany za pośledniejszego gatunku siłę kancelaryjną.

Ogłoszona pragmatyka powyższego stanu rzeczy niestety nie zmienia i powstających tu wątpliwości natury zasadniczej bynajmniej nie wyjaśnia. Zwierzchni nadzór nad przebiegiem aplikacji sądowej sprawują, jak dotychczas, prezesi, kierownicy właściwych sądów oraz prokuratorowie. Obok tego omawiane rozporządzenie wprowadza specjalne pojęcie przełożonego (§ 13 i 14), bliżej go wszakże nie definjując.

Zważywszy, że przełożony zlecać może aplikantowi czasowe spełnienie czynności urzędowych, które nie należą do zakresu jego służby (§ 13), że przytem aplikant może być obecnie przez przełożonego delegowany do urzędów władzy administracji ogólnej — wydaje się być celowem bliższe określenie osoby przełożonego, o której wspomniane paragrafy traktują.

Wreszcie w odniesieniu do przebiegu aplikacji dezyderatem Zrzeszeń aplikanckich było — ograniczenie praktyki aplikanta sądowego w zakresie czynności kancelaryjno-manipulacyjnych do ściśle oznaczonego i możliwie skróconego okresu początkowego aplikacji sądowej. Drugim dezyderatem co do przebiegu aplikacji było ustalenie kolejności i czasu trwania praktyki w poszczególnych sądach i wydziałach w ten sposób, aby aplikant poznał możliwie dokładnie wszystkie czynności sędziego i prokuratora, ze szczególnem uwzględnieniem tych czynności sądowych, które przyjdzie mu wykonywać bezpośrednio po egzaminie, oraz udzielenie aplikantowi w ostatniem półroczu jego aplikacji prawa praktyki w tych działach, w których zdaniem jego powinien wiedzę swoją pogłębić.

Rozporządzenie ustala ogólnie przebieg aplikacji w § 21 omawianego rozporządzenia. Aplikacja w związku z tem ustaleniem odbywać się będzie, w miarę możności, przez pół roku w sądzie grodzkim, przez rok w zakresie sądownictwa karnego, przez pozostały czas w zakresie sądownictwa cywilnego i hipoteki. Swobody, co do ew. wyboru przez samego aplikanta praktyki sądowej w specjalnym dziale w żadnym z okresów powyższych aplikantowi nie udzielono. Rozporządzenie omawiane nie ustala również rodzajów czynności, jakie aplikanci sądów spełniać mają w sądach, tem samem zaś nie określa i granic pracy kancelaryjno-manipulacyjnej, do której nadal bezproduktywnie dla nich samych będą prawdopodobnie aplikanci używani.

Tak oto w najogólniejszym zarysie wyglądają najważniejsze dezyderaty aplikanckie w obliczu rzeczywistości. Rozporządzenie omawiane w większości wypadków nie udziela na nie wyraźnej odpowiedzi i dezyderaty te pozostają nadal tematem do dyskusji lub materjałem dla mających się ukazać okólników.

Tyle — jeśli chodzi o porównanie ogłoszonej pragmatyki z uchwałami Zjazdów Zrzeszeń aplikanckich; natomiast, o ile weźmiemy pod uwagę, że omawiane rozporządzenie odnosząc się do terytorjum całego Państwa uzgadnia i unifikuje system i tryb odbywania aplikacji sądowej w ogólności, to dojdziemy do wniosku, że rozporządzenie to jest dalszym niewątpliwie etapem na drodze ustalania form prawnych w dziedzinie unormowania służby przygotowawczej do zawodu sędziego i prokuratora.

WŁADYSŁAW JAN MEDYŃSKI.

Studja przygotowawcze do pracy sądowej.

(dokończenie).

III.

Przechodząc do sprawy średnich szkół prawniczych, o potrzebie utworzenia i zbawiennych skutkach których dla uniwersyteckiego studjum prawa, była już wyżej mowa, należy zaznaczyć, że celem ich byłoby wykształcenie typu urzędników II kategorji, którzyby posiadali większe przygotowanie zawodowe, aniżeli absolwenci normalnych szkół średnich ogólnie kształcących. Szkoły te obecnego typu, jakkolwiek przyczyniają się bezsprzecznie do wyrobienia inteligencji i dają wykształcenie ogólne, nie dają jednak absolwentom swym przygotowania fachowego w żadnym absolutnie kierunku, tak że maturzyści zmuszeni są uzupełniać je w wyższych uczelniach, co nie jest zawsze możliwe, a nadto, gdy staje się masowem zjawiskiem, jest niekorzystne dla poziomu wyższych studjów.

Znaczny odsetek maturzystów, którym warunki materjalne oraz inne względy nie pozwalają na ukończenie wyższych uczelni, pozostaje bez fachowego wykształcenia i można powiedzieć, że wielka część z pośród nich zapełnia przedpokoje rozmaitych dysponujących posadami państwowemi osobistości.

I tu zaczyna się tragedja tej młodzieży: kto miał choć trochę do czynienia z przyjmowaniem do służby państwowej maturzystów i niejednokrotnie był zmuszony podania ich załatwiać odmownie z powodu nie posiadania przez nich żadnych fachowych kwalifikacyj, przyzna, że system, polegający na produkowaniu jednostek inteligentnych i o pewnych aspiracjach życiowych, przytem pozbawionych wszelkiego przygotowania zawodowego, przedewszystkiem krzywdzi samą młodzież, nie przynosząc zresztą społeczeństwu żadną miarą pożytku. Niezmiernie trudnem jest również wpajanie w praktykantów na stanowiska urzędników II kategorji najelementarniejszych pojęć prawnych, kiedy przecież program obecnych szkół średnich nie przewiduje nawet t. zw. propedeutyki prawa, znanej szkołom dawniejszym.

Zważywszy, jak wielka ilość młodzieży rok rocznie składa

w Polsce egzamin dojrzałości, nietrudno wyrobić sobie obraz o tem, jak znaczny odsetek młodzieży tej ubiega się następnie o posady państwowe i samorządowe. Istotnie jest zapotrzebowanie na urzędników tych zwłaszcza w administracji ogólnej i samorządzie ogromne, także sądownictwu jest ich spora liczba potrzebna, gdyż wymiar sprawiedliwości, zgodny z nowoczesnemi wymogami nie może zadowolić się siłami pomocniczemi nie posiadającemi nawet przygotowania, wymaganego dla urzędników II kategorji. Typ nieinteligentnych kaligrafów przeżył się całkowicie, a urzędnik kancelaryjny musi wykazać się znaczną dozą inteligencji, a nawet pewną znajomością prawa. Jeśli chodzi o administrację ogólną i samorząd, przeważa obecnie opinja, że winny one oprzeć się na urzędnikach II kategorji, zaś urzędnikom referendarskim, I kategorji, winny być zastrzeżone stanowiska kierownicze. Pomijając bowiem względy budżetowe, które przez długi czas chyba nie pozwolą na obsadzenie choćby 50% etatów referendarskich w administracji ogólnej i w samorządzie absolwentami wydziałów prawniczych, należałoby nawet dążenie w tym kierunku uznać za zbyteczne, gdyż naogół praca urzędników tych nie wymaga wykształcenia prawniczego, zaś zapewnienie każdemu starostwu 2 — 3 urzędników I kategorji, (oczywiście poza urzędnikami fachowymi, jak lekarze, komisarze ochrony lasów, architekci i t. d.), zaspokoiłoby potrzeby urzędów tych całkowicie. — Niestety jednak obecnie stanowiska urzędnicze przeznaczone dla urzędników II kategorji w administracji, a zwłaszcza samorządzie, obsadzone są w znacznym odsetku przez urzędników III kategorji, którzy powinni być właściwie zużytkowani jedynie w pracy kancelaryjnej, ściśle mechanicznej.

Przychodząc do wniosku, że naogół administracja państwowa i samorząd winny oprzeć się na inteligentnych urzędnikach o średniem wykształceniu, a również nie poddając dalszej dyskusji, że tylko ten typ urzędników winien wypełnić nasze kancelarje sądowe i prokuratorskie, wkońcu biorąc pod uwagę, że ilość urzędników tych w służbie państwowej musi być bardzo wielka, by poszczególne władze sprostały swemu olbrzymiemu zakresowi działania, trudno wprost ukryć zdziwienie, dlaczego Państwo tak mało uwagi poświęca sprawie fachowego przygotowania tego typu urzędników.

Zdając sobie zresztą w całej pełni z tego sprawę, że chwila obecna jak najmniej nadaje się do wprowadzania w życie jakichkolwiek, obliczonych na dalszą metę reform, należy jednak poddać pod dyskusję koncept utworzenia szkół średnich, których zadaniem byłoby przygotowanie urzędników II kategorji.

Nauka ta mogłaby stanowić uzupełnienie szkoły średniej obecnego typu, z tem, że w miejsce dwu ostatnich kursów wstąpiłyby dwa kursy roczne, w czasie których uczniowie zaznajamialiby się z podstawami nauki prawa. Odpadłyby oczywiście przedmioty teoretyczne, wykładane na wyższych uczelniach, jak teorja i filozofja prawa, również nie miałaby celu nauka prawa rzymskiego, kościelnego, prawa na Zachodzie Europy i i., zaś główny nacisk należałoby kłaść na wiedzę praktyczną, zaś jeśli chodzi o prawo sądowe, przedewszystkiem na prawo proceduralne. Prawo admini-

stracyjne winno być w szkołach tych uwzględnione w szerszym zakresie, jednak nauka jego, jak i innych dziedzin prawa, powinna mieć za zadanie dostarczenie studentom maximum wiedzy praktycznej, a nie teoretycznej, której kultywowanie zastrzeżone powinno być wyższym uczelniom. Wielkie znaczenie miałyby także ćwiczenia praktyczne pisemne, polegające na załatwianiu konkretnych spraw z przyszłej praktyki zawodowej.

Mając na względzie te potrzeby praktyczne, należałoby przyjąć, że najodpowiedniejszymi wykładowcami dla szkół takich byliby praktycy prawa, zatem sędziowie i prokuratorzy oraz posiadający wyższe wykształcenie prawnicze rutynowani lub bardzo zdolni urzędnicy administracyjni rozmaitych działów.

Rzecz oczywista, że nie jest godnem zalecenia przekształcenie wszystkich szkół średnich na tego rodzaju niższe szkoły prawa, wszak obecne szkoły średnie nadal powinny kształcić kandydatów do szkół wyższych, również do wydziałów prawa, jakkolwiek postawienie na równej stopie maturzystów i absolwentów proponowanych szkół dałoby możność tym ostatnim poświecić się studjom prawniczym na wyższej uczelni, gdyby wykazali w kierunku tym odpowiednie zdolności i zamiłowanie, przyczem w odniesieniu do zdolnych absolwentów średnich szkół prawa powinny być szeroko stosowane stypendja państwowe.

IV.

Jak zaznaczono na wstępie, praca w służbie państwowej ma ten sam charakter fachowy, jak każda inna praca, a jeżeli fakt ten obecnie nie należycie jest doceniany, należy szukać tutaj jednej z przyczyn niedomagania pracy urzędników państwowych i samorządowych.

Należy mieć także na uwadze, że wraz z potrzebami nowoczesnego życia komplikują się i z biegiem czasu i postępu jeszcze bardziej będą komplikować się zadania administracji państwowej, jak również sądownictwa, co pociągnie za sobą konieczność powołania do pracy ludzi o przygotowaniu wybitnie fachowem. Jako przykład można tu wskazać kwestję, poruszoną przez Dra Władysława Dymka w N-rze 12/31 „Głosu Sądownictwa", że w przyszłości będzie musiał ulec zmianie art. 174 K. P. C. ,nakładający na sędziego odpowiedzialność za protokół rozprawy, w tym kierunku, by zwolnić go od tego. Rzecz jasna, że będzie to tylko wówczas możliwem, gdy sądy będą rozporządzały odpowiedniemi protokulantami. Takich przykładów, wykazujących, że wymogi stawiane urzędnikom kancelaryjnym będą się musiały zwiększać, możnaby przytoczyć więcej.

Nietylko inteligencja, ale również przygotowanie fachowe muszą być wymagane od pracowników II kategorji, podobnie, jak w innych zawodach wymagane jest przedewszystkiem wykazanie się wiedzą fachową. Służba publiczna bowiem nie jest łatwiejszą od jakiejkolwiek innej pracy, a przeciwnie bardziej odpowiedzialna.

Względy te czynią koniecznem zaopatrzenie kandydatów na stanowiska II kategorji w służbie państwowej w większy zasób wie-

dzy fachowej, aniżeli wymagany jest obecnie. Ukończenie szkoły średniej tej wiedzy fachowej nie daje.

Koncepcja wyposażenia szkoły średniej w czynnik zawodowy w rozmaitych kierunkach wysuwaną jest dziś coraz częściej. Nie zyskała ona sobie jednak jeszcze prawa obywatelstwa i nie uzyska go tak długo, jak długo istnieć będzie błędne mniemanie, że ukończenie szkoły średniej czyni człowieka istotnie dojrzałym. Dojrzałość należy oceniać pod tym kątem widzenia, czy jednostka zdolna jest do jakiejkolwiek pracy zarobkowej, połączonej z pożytkiem dla społeczeństwa, a nietylko, czy zdolną jest do odbywania wyższych studjów, gdyż studja te nie mogą być z tych lub owych względów udziałem każdego maturzysty.

Dlatego też uważamy za usprawiedliwione rzucić myśl o tworzeniu szkół średnich przygotowujących do zawodu urzędnika II kategorji. Powstanie ich, jak staraliśmy się wyżej wykazać, zmniejszyłoby napływ młodzieży do ław uniwersyteckich, dając części jej środki do życia, a tem samem umożliwiając tej części młodzieży, która miałaby warunki i zamiłowanie do uniwersyteckich studjów prawniczych, głębsze korzystanie z tych studjów, jednocześnie dostarczając administracji państwowej kwalifikowanych średnich urzędników.

Z wszystkich tych względów reforma taka powinna być korzystną również dla sądownictwa.

Kronika.

Z ŻYCIA ZRZESZENIA.

INKASO SKŁADEK. Z dniem 1 listopada r. b. inkaso składek oraz prenumeraty „Głosu Sądownictwa" powierzył Zarząd Zrzeszenia Bankowi Buchalterów, Spółdzielni w Warszawie, ul. Świętokrzyska 17. Inkasenci ściągający składki i należności z tytułu prenumeraty będą zaopatrzeni w legitymacje wymienionego powyżej Banku. Kwity zaś wydawane przez inkasentów płatnikom winny być zaopatrzone zarówno pieczęcią Banku jak i pieczęcią Zrzeszenia.

ZMIANA DNI URZĘDOWANIA SEKRETARJATU. Z dniem 1 listopada r. b. dnie klubowe i dnie urzędowania Sekretarjatu zostały przeniesione, z poniedziałków na czwartki każdego tygodnia.

WIZYTA POŻEGNALNA U P. DZIEKANA RADY ADWOKACKIEJ. Dnia 31 października r. b. przedstawiciele Zarządu Zrzeszenia złożyli wizytę Panu Dziekanowi Rady Adwokackiej mec. J. Nowodworskiemu, żegnając imieniem Zrzeszenia ustępującą Radę Adwokacką, dziękując zarówno samej Radzie jak i Jej Dziekanowi za życzliwość okazywaną Zrzeszeniu w okresie ubiegłej kadencji Rady.

W OBRONIE INTERESÓW ZAWODOWYCH. Zarząd Zrzeszenia złożył nowoobranej Radzie Adwokackiej memorjał w sprawie ew. zamknięcia listy adwokackiej w Warszawie. Memorjał stoi na stanowisku zachowania praw nabytych aplikantów adwokackich i sądowych, przechodzących do adwokatury. Odpisy powyższego memorjału zostaną doręczone osobiście przez przedstawicieli Zarządu również Członkom Naczelnej Rady Adwokackiej, mianowanych z pośród członków Palestry Stołecznej.

DANCING — BRIDGE. Dnia 20 listopada r. b. odbył się w salonach Rady Adwokackiej Dancing - Bridge, zorganizowany staraniem Komisji Towarzyskiej Zrzeszenia.

ODCZYTY.

ODCZYT AD. ZYGMUNTA NADRATOWSKIEGO.

Dnia 27 października odbył się z inicjatywy Klubu Adwokatów odczyt mec. Zygmunta Nadratowskiego p. t. „Nowe dekrety rolnicze".

Odczyt zgromadził spore grono członków Zrzeszenia.

Z ŻYCIA KÓŁ MIEJSCOWYCH ZRZESZENIA.

Z uznaniem należy podkreślić, iż miejscowe Koło Łódzkie Zrzeszenia w ostatnim okresie swej działalności zorganizowało z końcem września r. b. Seminarjum prawa karnego, na którem był omawiany kodeks karny z 1932 r. Seminarjum to odbywało się w ciągu 3-ch tygodni 3 razy w tygodniu, po 2 — 3 godziny, pod kierownictwem p. Sędziego Romana Mersona. Frekwencja na Seminarjum była dość liczna.

UTWORZENIE KOŁA MIEJSCOWEGO ZRZESZENIA WE WŁOCŁAWKU.

Dnia 9 listopada r. b. odbyło się we Włocławku zebranie organizacyjne Koła Włocławskiego Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie, na którem postanowiono powołać do życia Koło Miejscowe Zrzeszenia, obejmujące działalnością swą okręg Sądu Okręgowego we Włocławku. Zebranie organizacyjne kierownictwo tymczasowe tworzącego się Koła powierzyło kol. Czesławowi Tuzowi.

ZMIANA § 16 REGULAMINU RAD ADWOKACKICH.

Wobec zasadniczego przekształcenia uprawnień adwokata do przyjęcia obowiązków patrona w związku z informacją podaną na str. 154 — 155 Nr. 3 — 10 czasopisma „Palestry" z r. b. przytacza się poniżej tekst dotyczącej uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej, który brzmi następująco:

„1. Uzupełnia się § 16 Regulaminu Rad Adwokackich następującym dodatkiem:

16. Do podania petent winien załączyć następujące dokumenty:

f) deklarację patrona, uprawnionego przez Radę do przyjmowania aplikantów.

2. Nadaje się art. § 16b Regulaminu Rad Adwokackich brzmienie następujące:

„a) Adwokat, który pragnie przyjąć do swej kancelarji aplikanta, przed przyjęciem winien wyjednać od Rady Adwokackiej uprawnienie do przyjęcia obowiązków patrona.

W tym celu adwokat składa do Rady Adwokackiej podanie. Brak odpowiedzi ze strony Rady w ciągu miesiąca od złożenia podania uważa się za brak sprzeciwu ze strony Rady.

b) Rada Adwokacka ma prawo odmówić uprawnienia do przyjmowania aplikantów adwokatom, których zakres praktyki lub sposób prowadzenia przez nich spraw nie dają, zdaniem Rady, dostatecznej rękojmi należytego wyszkolenia aplikanta.

c) Patronem aplikanta adwokackiego może być adwokat, który przynajmniej od lat pięciu jest wpisany na listę adwokatów.

d) Adwokat może być patronem jednego tylko aplikanta adwokackiego; w razach wyjątkowych, zasługujących na uwzględnienie, Rada Adwokacka może zezwolić poszczególnemu adwokatowi na pracę w jego kancelarji dwuch aplikantów".

Jednocześnie Naczelna Rada Adwokacka postanowiła upoważnić Wydział do uchwalenia przepisu przechodniego, wyjaśniającego stosowanie § 16b w jego nowem brzmieniu w stosunku do adwokatów, którzy dotąd posiadali aplikantów.

PRZEGLĄD PISMIENNICTWA.

1) W „Przeglądzie Sądowym" organie prasowym oddziałów Krakowskiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego, Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzpltej Polskiej — jest prowadzony odrębny dział pod nazwą „Aplikant", zawierający kronikę Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Krakowie.

W Nr. 11 „Przeglądu Sądowego" listopad 1932 r. str. 378 — 380, we wspomnianym powyżej dziale zamieszczono ciekawe wzmianki, dotyczące nowych przepisów o aplikacji sądowej, kursów dla aplikantów sądowych w Krakowie oraz działalności Zrzeszenia Krakowskiego.

2) Na półkach księgarskich ukazała się ostatnio praca Kazimierza Lubaczewskiego p. t. „Podręcznik dla przygotowujących się do egzaminu sędziowskiego, adwokackiego, notarjalnego i t. p. Część I (Ustawodawstwo Polskie)".

Podręcznik zawiera następującą treść: Rozdział I: Spis materjału, Rozdział 2: 26 streszczeń ustaw, Rozdział 3: 1170 pytań, Rozdział 4: Orzecznictwo S.N.